Poniatowa: Czy radni wycofają się ze stanowiska dotyczącego LGBT+? 6

Ewa Baranowska

Opole: Topór nie tylko kopie w ziemi, ale i pomaga innym 20

Mateusz Czerepak

Nasi na Dożynkach Prezydenckich. Andrzej Duda z małżonką zachwyceni R6

Fot. LGD Owocowy Szlak

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

28 września - 4 października 2021 r. ▪ nr 39 (342) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ K… ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Odesłany z przychodni pacjent zmarł w samochodzie.

Dyscyplinarki dla pielęgniarek

„Nie może być tak, że pacjenci są odsyłani. To nie może być praktyką”

Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Wyleciały z pracy w Powiatowym Centrum Zdrowia za niedopełnienie pracowniczych obowiązków. Lekarz przyjmuje na nowo w przychodni.

STR. R1

Wola Rudzka: Ruszył remont mostu. Kierowco, licz się z utrudnieniami s. 6

Powiat: Z Plizina do Emilcina po nowym asfalcie. Tylko kiedy? s. 20

Gm. Poniatowa: Przebudowa drogi 832. Priorytetem dla marszałka odcinek z Poniatowej Wsi do Krężnicy s. 23

Karolina Suska odchodzi z dyrektorskiego stołka. W tle reorganizacja gminnej kultury

„Zostawiam te tematy bez komentarza. Nie chcę o tym mówić”

Karolina Suska, dyrektor GBiDK w Łaziskach

s. 3

s. 22

Głodno: Ochotnicy pomagają innym już 70 lat

Fot. AG

Chodel: Śmieciarzom kara nie grozi. Gmina musi uprzątnać dzikie wysypisko s. 3

Wilków: Na ich diety poszło już 230 tys. zł. Tylko jeden radny złożył interpelację s. 5

N 3089 ISSN 2392 - 1803

R E K L A M A

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą

✆ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12

Tel. 81 820 32 70

eprasa.pl 99262dbe61

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

17 września:
- Karczmiska Prywatne: Pożar samochodu.

18 września:
- Karczmiska Pierwsze, Rogów, Wólka Polanowska, Polanówka, Puszno Godowskie, Niezabitów: Pompowanie wody.

19 września:
- Opole Lubelskie: Ulatniający się z samochodu gaz.

20 września:
- Szczuczki Kolonia: Złamany konar drzewa.
- Karczmiska: Pompowanie wody z Ośrodka Pomocy Społecznej.
- Kolczyn: Pożar kotłowni w budynku mieszkalnym.
- Boiska Kolonia: Plama oleju na jezdni.

21 września:
- Opole Lubelskie, Majdan Borowski: Pożar sadzy w kominie.

22 września:
- Polanówka: Pożar suszarni chmielu.
- Kraczewice Prywatne: Złamany konar drzewa przy szkole podstawowej.
- Karczmiska Pierwsze: Drzewo na jezdni.

23 września:
- Trzebiesza: Pompowanie wody z piwnicy.

24 września:
- Poniatowa: Pojazd uderzył w drzewo.
- Wola Rudzka: Drzewo na jezdni blokowało przejazd.

AG

Kulinarna rywalizacja towarzyszyła konferencji „Naturalnie, że lokalnie"

Owocowy sos korzenny „Elżbiecianek" numer jeden w powiecie

Powidła, dżemy, konfitury, a nawet sosy do mięs. Z owoców można wyczarować prawdziwe cuda. Wie i potrafi to doskonale robić Koło Gospodyń Wiejskich „Elżbiecianki" z Elżbiety, zwycięzca konkursu na najlepsze przetwory owocowe.

W spiżarni przewodniczącej KGW w Elżbiecie owocowych sosów znajduje się wiele. Pani Anna Kucharczyk uwielbia je robić. Pomocne są w tym stare książki i zeszyty. W słoiczkach odnajdziemy też zwycięski sos. W zimie będzie jak znalazł

- Cieszymy się, że tak nam się powiodło – nie kryje radości Anna Kucharczyk, przewodnicząca KGW „Elżbiecianki" w Elżbiecie.

Do konkursu „Owocowa spiżarnia" zgłoszono 17 przetworów owocowych przygotowanych przez członkinie organizacji pozarządowych działających w naszym powiecie. Oceniała je komisja konkursowa. Jak zapewniała jej przewodnicząca Małgorzata Borowiak, wybór był bardzo trudny, a gama smaków przeróżna, od słodkiego przez kwaśne, korzenne aż po gorzkawe.

Jurorów najbardziej ujął owocowy sos korzenny przygotowany przez „Elżbiecianki". W nagrodę panie otrzymały bon pieniężny o wartości 500 zł.

- Sos przygotowuje się z owoców czarnego bzu i jabłek. Pasuje doskonale do wszelkiego rodzaju mięs. Jest lekko słodkawy i lekko winny o korzennym zapachu – mówi pani Anna.

Trzeba dodać, że to kolejny kulinarny sukces „Elżbiecianek" odniesiony we wrześniu. Panie zdobyły pierwsze miejsce za „pyzy z surówką ze słodkiej kapusty" w konkursie organizowanym w ramach Jarmarku Opolskiego.

W konkursie „Owocowa spiżarnia" drugim miejscem nagrodzone zostały panie z KGW w Borowie za „agrest do mięs i wędlin", trzecim zaś gospodynie z Niesiołowic za „podrasowane powidła". Jurorzy przyznali też dwa wyróżnienia, dla KGW z Kluczkowic za „czarny bez z antonówką" i Klubu Seniora z Wilkowa za „powidła śliwkowo-jabłkowe".

Kulinarna rywalizacja towarzyszyła konferencji „Naturalnie, że lokalnie", zorganizowanej w środę w Opolu Lubelskim przez Lokalną Grupę Działania „Owocowy Szlak". Celem konkursu było pokazanie, jak można lato w słoikach i butelkach zachować i przechować oraz jak się zdrowo odżywiać.

Agnieszka Ciekot

Przepis na owocowy sos korzenny „Elżbiecianek"

Składniki:
1 kg owoców czarnego bzu
3 duże jabłka (odmiana dowolna)
1 laska cynamonu
Skórka z 1 cytryny
150 gramów cukru
3 łyżki winnego octu

Wykonanie:
Owoce bzu umyć, oberwać z gałązek i rozgotować. Przetrzeć przez sitko. Dodać starte na tarce jabłka i gotować aż powstanie gęsty mus. Dołożyć wszystkie przyprawy, cukier i ocet. Przełożyć w słoiczki i zawekować.

R E K L A M A

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
od września HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** - lek. med. Tomasz Miroński, umawiamy telefonicznie
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

NIE PRZEGAP

2 – 3 października – Liga FoodTrucków. Opole Lubelskie, park miejski, od godz. 12
3 października – III Konferencja Kół Gospodyń Wiejskich „Smaki Lubelszczyzny" i Piknik Rodzinny. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, godz. 12. Gwiazda wieczoru – zespół Turnioki, godz. 19.
8 – 10 października – FoodTruck Festiwal. Poniatowa, plac targowy. Piątek od godz. 15, sobota i niedziela od godz. 12.

(ja)

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Od 28 września, godz. 7.00 do 29 września godz. 15.00 Kol. Rogów

eprasa.pl 99262dbe61

Warsztaty kulinarne z dziećmi są niezwykle udane. Na zdjęciu w Kobylanach

Władze gminy zapewniają, że współpraca z dyrektor układała się bardzo dobrze

Karolina Suska odchodzi z dyrektorskiego stołka. W tle reorganizacja gminnej kultury

Dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach złożyła wójtowi wypowiedzenie. Kto pokieruje dalej placówką, na razie nie wiadomo.

Ta informacja zaskoczyła wiele osób. Nie ukrywamy, że nas również. We wtorek wieczorem w mediach społecznościowych ukazały się zdjęcia z pożegnania dyrektor Karoliny Suskiej. Decyzja, jaką podjęła, jest nieodwracalna.

Dyrektor: „Trzeba pewne drzwi zamknąć"

Gdy zadzwoniliśmy następnego dnia z pytaniem, co się stało, usłyszeliśmy, że takie jest życie i czasami coś trzeba zmienić. Pytana o powody odejścia stwierdziła, że pozostawia je w sercu, tylko i wyłącznie.

Czy wpływ miała planowana przez władze gminy reorganizacja kultury w gminie? – nie daliśmy za wygraną.

- Powiem szczerze. Zostawiam te tematy bez komentarza. Nie chcę o tym mówić. To jest moja decyzja. Trzeba pewne drzwi zamknąć, żeby otworzyć następne. I tylko tyle na ten temat mogę powiedzieć naprawdę szczerze... Bo pięknych 10 lat za mną i chcę myśleć o tym tylko w dobrym kontekście – usłyszeliśmy od Karoliny Suskiej.

Przyznaje jednak, że żal jej odchodzić z Łazisk.

- Nutka nostalgii i sentymentu pozostanie na zawsze, bo przez lata wkładałam w tę pracę serce – mówi.

Karolina Suska kierowała Gminną Biblioteką i Domem Kultury w Łaziskach przez ostatnie blisko

Karolina Suska, dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Łaziskach

- Trzeba pewne drzwi zamknąć, żeby otworzyć następne. I tylko tyle na ten temat mogę powiedzieć

10 lat. W lipcu zrezygnowała z dalszej pracy. Formalnie funkcję dyrektora przestanie pełnić z końcem października.

Wójt: „Zaskoczeni byliśmy wszyscy"

Władze gminy Łaziska zapewniają, że współpraca z dyrektor Suską układała się bardzo dobrze. Uważają, że spełniała się na tym stanowisku i chwalą ją za kreatywność.

- Byłem zaskoczony tym, że pani dyrektor złożyła rezygnację. Zresztą nie tylko ja. I przyznam szczerze, myślałem, że może uda się ją przekonać do tego, żeby pozostała, ale stwierdziła, że ma inne plany, że chce spróbować czegoś innego – mówi Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Twierdzi, że o powody, które wpłynęły na podjęcie takiej decyzji, nie pytał. Ale ma swoje przypuszczenia.

- Pewnie w jakimś stopniu wpływ miała kwestia reorganizacji kultury na terenie gminy i tego, że wizja pani dyrektor dotycząca funkcjonowania kultury może była troszkę inna niż ta, którą zaproponowała Rada Gminy i wójt – podejrzewa.

Władze gminy dążą do centralizacji kultury. Pierwszym krokiem przybliżającym ich do tego celu była uchwała intencyjna o zamiarze likwidacji filii bibliotecznej w szkole w Kamieniu. Pomieszczenia zajmowane dotychczas przez bibliotekę miałby zostać wykorzystane na poprawę warunków w przedszkolu.

- Jesteśmy jedyną gminą, która posiada dużą ilość filii bibliotecznych, a chcielibyśmy, żeby wyglądało to troszkę inaczej – mówi Karol Grzęda. – Ta centralizacja przydałaby się, ponieważ w centrum Łazisk dużo się dzieje, ale chcielibyśmy, aby działo się jeszcze więcej. I to był taki główny cel – dodaje.

O tym, kto pokieruje dalej Gminną Biblioteką i Domem Kultury w Łaziskach, wójt jeszcze nie zdecydował.

Chce odpocząć

Karolina Suska zapewniała nas, że nie wie, co będzie dalej robiła. Jak twierdzi, chce najpierw przewietrzyć głowę i odpocząć.

- Planów zawodowych nie mam ukierunkowanych ani sprofilowanych konkretnie. Czas pokaże. Ale nie śpieszy mi się do kolejnej pracy, naprawdę – mówi dyrektor łaziskiej biblioteki.

Pytana, czy zamierza rozstać się z pracą w kulturze, nie potrafiła jednoznacznie odpowiedzieć.

- Trudno powiedzieć, chociaż kulturę mam w sercu i duszy. Nie wiem, naprawdę nie wiem. Zobaczymy, co przyniesie życie – mówi.

Agnieszka Ciekot

Śmieciarzom kara nie grozi. Gmina musi uprzątnąć dzikie wysypisko

Policja nie była w stanie ustalić, kto zaśmiecił gminną działkę w Granicach. Teraz problem ma wójt.

Jak informuje rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim, postępowanie zostało umorzone wobec niewykrycia sprawcy.

O jego ustalenie wniósł wójt gminy Chodel, który złożył zawiadomienie. Stało się to po tym, jak ktoś opublikował w Internecie filmik pokazujący, jak wygląda las rosnący na gminnej działce w Granicach. Przypominał jedno wielkie wysypisko śmieci. Znajdowały się na nim plastikowe opakowania po środkach ochrony roślin, stare meble, ubrania, folie, butelki po napojach, słoiki. Niektóre odpady wywożone były w workach z napisem Urząd Gminy Chodel.

Teraz władze gminy mają problem. Bo zgodnie z przepisami to na właścicielu nieruchomości ciąży obowiązek uprzątnięcia śmieci. Póki co leżą nieruszone. I nie zanosi się, aby w najbliższym czasie zniknęły.

- Plany są, aby uprzątnąć wysypisko, aczkolwiek kiedy będą zrealizowanej? Jak będziemy mieli fundusze – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Szacuje, że na zlikwidowanie dzikiego wysypiska potrzeba około 50 tys.zł.

AC

R E K L A M A

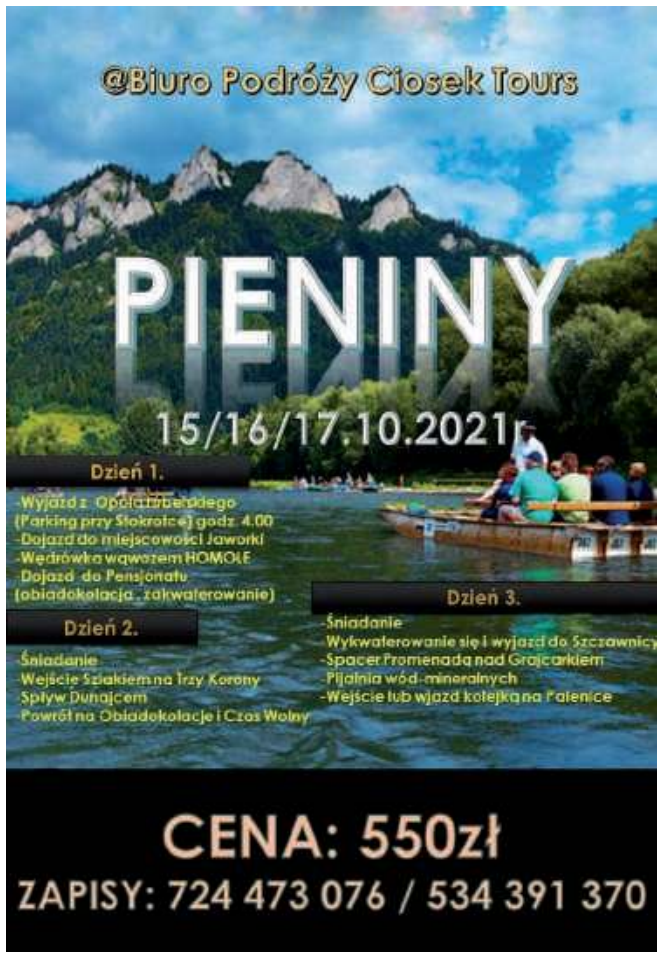

NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Anastazja Piłat, 75 l.
Wrzelowiec, zm. 19 września

Przemysław Binięda, 75 l.
Zagłoba, zm. 20 września

Jan Pawłowski, 83 l.
Zastów Polanowski, zm. 21 września

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Adam Sak, 67 l.
Godów, zm. 16 września

Henryk Ścibior, 73 l.
Karczmiska, zm. 16 września

Janina Broda, 75 l.
Jankowa, zm. 19 września

Władysława Bigos, 97 l.
Kowala Druga, zm. 21 września

Piotr Godzina, 75 l.
Poniatowa, zm. 21 września

Maria Żebrowska, 76 l.
Opole Lubelskie, zm. 22 września

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PONIATOWA

Małgorzata Węgrzynek, 62 l.
Głusko Duże, zm. 20.09.

Janina Kowalska, 92 l.
Ruda Godowska, zm. 21.09.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Apteki pełniące dyżury całodobowe i wspomagające:

Od 27 września do 3 października
Dyżur całodobowy: Apteka Dr.Max, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 4 do 10 października
Dyżur całodobowy: Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31
Dyżur wspomagający: Apteka, Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, tel. (81) 827 21 54

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
17 września	Opole Lubelskie	74-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Volkswagen	0,7 promila
18 września	Zadole	36-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Volkswagen	blisko 2,6 promila
21 września	Wrzelowiec	mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Dodge	ponad 2,4 promila

eprasa.pl 99262dbe61

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Opiekunka środowiskowa, Chodel/GOPS	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Poniatowa/Polifolia	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Boiska Kol.	2800 zł/umowa o pracę
Operator wózków jezdniowych, Braciejowice/FRUT POL	4000 zł/umowa o pracę
Murarz, tynkarz, pomocnik, Kawęczyn	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Opole Lub., Poniatowa	2800 zł/umowa o pracę
Operator wózków jezdniowych, Opole Lub.	2800 zł/umowa o pracę
Żałobnik, Opole Lub./PTAK	2800 zł/umowa o pracę
Krojczy pieczywa, Kraczewice Prywatne	2800 zł/umowa o pracę

R E K L A M A

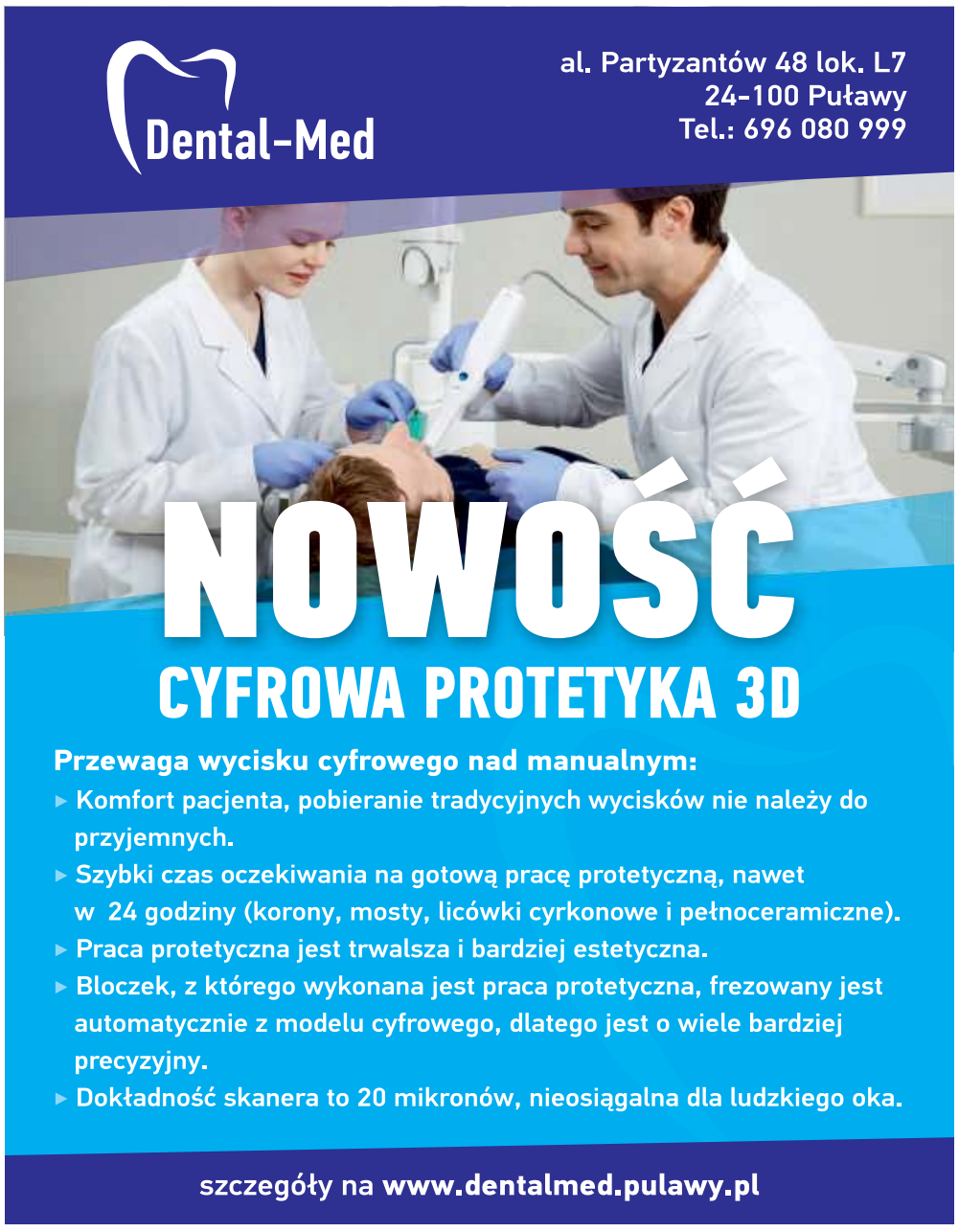

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Szwaczka, Kurów/Lama Leather	2800 zł/umowa o pracę
Konstruktor odzieży, Kurów/Lama Leather	2800 zł/umowa o pracę
Glazurnik, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Tynkarz, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik centrum informacji turystycznej, Kazimierz Dolny	3000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych, Dobrosławów/Transtom	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. B, Końskowola/DELTA	3000 zł/umowa o pracę
Kelner, Gołąb	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Gołąb	3000 zł/umowa o pracę
Pokojowa, Gołąb	2800 zł/umowa o pracę
Kosmetyczka, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Kazimierz Dolny	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik działu przygotowania produkcji i marketingu, Puławy/Termochem	6000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Pogonów	2800 zł/umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Kazimierz Dolny/SPZOZ	4200 zł/umowa o pracę
Pielęgniarka, Kazimierz Dolny/SPZOZ	3800 zł/umowa o pracę
Masażysta/fizjoterapeuta, Kazimierz Dolny/Rehabilitacja-VIP	30-50 zł za godz./umowa zlecenie
Pracownik fizyczny, Puławy/Radbud-Bis	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier/fakturzysta, Puławy/MARS Dystrybucja	2900 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. E-Commerce	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Puławy/Radbud-Bis	950 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Dobrosławów/Transtom	3500 zł/umowa o pracę
Fryzjer męski, Puławy	1400 zł/umowa o pracę
Terapeuta zajęciowy, Celejów/Zakład Psychiatryczny	3772 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Puławy/AD REM	19 zł za godz./umowa zlecenie
Kelner/ka, Kazimierz Dolny/Dom Architekta	3200 zł/umowa o pracę
Kelner, Kazimierz Dolny/Zielona Tawerna	3200 zł/umowa o pracę
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo-warzywnego, Klementowice	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Końskowola/Hurtownia szkółkarska	3500 zł/umowa o pracę
Murarz, Puławy/PIAG-BUD	2800 zł/umowa o pracę
Operator CNC, Klikawa/KRZACZEK	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Klikawa/KRZACZEK	2800 zł/umowa o pracę
Szwaczka, Końskowola	1400 zł/umowa o pracę
Logopeda, Gołąb/Przedszkole Gminne	235,92 zł/umowa o pracę
Export Manager, Końskowola/Pulanna	2800-3500 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Puławy	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Wychowawca w bursie, Puławy	3000 zł/umowa o pracę
Asystent projektanta, Puławy/Prozap	3000–4000 zł/umowa o pracę
Projektant, Puławy/Prozap	6000–8000 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Gołąb/GOK	760 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Puławy/Elektropaks	5000 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Końskowola/Delta	5000 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, Niedrzwica Duży/TEKAM	2800 zł/umowa o pracę
Krawiec, Puławy	1400 zł/umowa o pracę
Kelner, Kazimierz Dolny/Bar–Kawiarnia Dębowa	3200 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Gołąb/Przedszkole Gminne	1474,50 zł/umowa o pracę
Spawacz elektryczny, Puławy/RADBUD -BIS	20 zł za godz./umowa zlecenie

NEKROLOGI

Ryszard Wiesław Rutkowski zm. 15.09.2021, lat 61
Pogrzeb Puławy 20.09.2021

Stanisław Plewiński zm. 18.09.2021, lat 87
Pogrzeb Żyrzyn 21.09.2021

Jan Wojciech Kwapisz zm. 16.09.2021, lat 84
Pogrzeb Puławy 22.09.2021

Zofia Szymańska zm. 18.09.2021, lat 70
Pogrzeb Grabówki 22.09.2021

Janina Joanna Wolska zm. 19.09.2021, lat 94
Pogrzeb Puławy 22.09.2021

Marta Krystyna Przewłoka zm. 20.09.2021, lat 75
Pogrzeb Puławy 22.09.2021

Bogusław Zagała zm. 18.09.2021, lat 79
Pogrzeb Zarzecze 23.09.2021

Wiesław Adam Poleszak zm. 18.09.2021, lat 68
Pogrzeb Puławy 23.09.2021

Ryszard Kruszewski zm. 19.09.2021, lat 75
Pogrzeb Puławy 23.09.2021

Stanisław Beczek zm. 19.09.2021, lat 78
Pogrzeb Okrzeja 24.09.2021

Helena Kiraga zm. 22.09.2021, lat 82
Pogrzeb Puławy 24.09.2021

Jerzy Wojnicki zm. 22.09.2021, lat 86
Pogrzeb Puławy 25.09.2021

Marianna Warda zm. 23.09.2021, lat 96
Pogrzeb Gołąb 25.09.2021

Zakład Pogrzebowy "ACHERON I" Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

eprasa.pl 99262dbe61

Zbierając dane, doznaliśmy małego szoku, bo z czymś takim do tej pory w żadnej gminie się nie spotkaliśmy

Na ich diety poszło już 230 tys.zł. Tylko jeden złożył interpelację

Aż trudno uwierzyć, jak mocno długopis i klawiatura komputera parzą w ręce radnych. Z pisaniem interpelacji do wójta radni z Wilkowa mają ogromny problem. Jak nikt inny w naszym powiecie.

Fot.Agnieszka Ciekot

Józef Błażejewski
Pobrana dieta: 23.576,18 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 1 nieobecność
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
68 posiedzeń, 66 obecności, 2 nieobecności

Fot.Anna Sidor

Roman Ciepielewski
Pobrana dieta: 15.018,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 1 nieobecność
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa (przewodniczący),
- Komisja Rewizyjna,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
67 posiedzeń, 64 obecności, 3 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Dorota Żywicka
Pobrana dieta: 16.123,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 3 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji,
68 posiedzeń, 61 obecności, 7 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Józef Czarnota
Pobrana dieta: 13.378,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 2 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
61 posiedzeń, 52 obecności, 9 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Henryk Pawłowski
Pobrana dieta: 13.418,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 1 (w sprawie naprawy drogi gminnej w Podgórzu)
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
64 posiedzenia, 58 obecności, 6 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Anna Kurek
Pobrana dieta: 13.498,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Rewizyjna,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
77 posiedzeń, 72 obecności, 5 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Piotr Piłat
Pobrana dieta: 13.598,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
70 posiedzeń, 70 obecności, 0 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Marek Turski
Pobrana dieta: 15.118,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu (przewodniczący),
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji,
79 posiedzeń, 79 obecności, 0 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Alina Zawisza
Pobrana dieta: 13.358,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 4 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Rewizyjna,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
70 posiedzeń, 62 obecności, 8 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Ireneusz Dudek
Pobrana dieta: 15.018,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 2 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Rewizyjna (przewodniczący),
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
74 posiedzenia, 70 obecności, 4 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Tomasz Jakubowski
Pobrana dieta: 23.169,18 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach: nie dotyczy

Fot.Agnieszka Ciekot

Dawid Śliwa
Pobrana dieta: 13.418,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 3 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
72 posiedzenia, 66 obecności, 6 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Piotr Rybak
Pobrana dieta: 13.338,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 6 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji,
71 posiedzeń, 8 nieobecności, 63 obecności

Tomasz Kalita
Pobrana dieta: 13.438,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 1 nieobecność
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji,
72 posiedzenia, 65 obecności, 7 nieobecności

Fot.Agnieszka Ciekot

Piotr Złotucha
Pobrana dieta: 15.098,06 zł
Liczba złożonych interpelacji i wniosków: 0
Frekwencja na sesjach: 44 posiedzenia, 0 nieobecności
Frekwencja na komisjach:
- Komisja Rozwoju Gospodarczego i Budżetu,
- Komisja Rolnictwa,
- Komisja Rewizyjna,
- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji (przewodniczący),
- Komisja Kultury, Oświaty, Zdrowia, Opieki Społecznej, Sportu i Porządku Publicznego,
86 posiedzeń, 85 obecności, 1 nieobecność

Tym razem na półmetku kadencji przyglądamy się pracy Rady Gminy w Wilkowie. Podsumowujemy aktywność radnych, jaką wykazywali się w ciągu ostatnich dwóch i pół roku. Przygotowując nasze podsumowanie, wykorzystaliśmy informacje dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej – protokoły z sesji i opublikowane interpelacje. Korzystaliśmy też z danych dotyczących frekwencji na komisjach i wypłaconych diet, które otrzymaliśmy z Urzędu Gminy. Sprawdziliśmy, ile pisemnych wniosków i interpelacji złożył każdy radny do wójta oraz czego one dotyczyły.

I nie ukrywamy, że zbierając dane, doznaliśmy małego szoku, bo z czymś takim do tej pory w żadnej gminie się nie spotkaliśmy.

Na wstępie musimy zaznaczyć, że w BIP Urzędu Gminy Wilków z nieznanych nam powodów nie ma opublikowanych wszystkich protokołów z sesji, a powinny. Dlatego też wszystkie podane w artykule informacje pochodzą dokumentów, do których mieliśmy dostęp.

Łatwiej powiedzieć, niż coś napisać

Ale zacznijmy od początku. Do tej pory Rada Gminy Wilków obradował 44 razy, na sesjach zwyczajnych i nadzwyczajnych. Podjęła 207 uchwał. Radnym z budżetu gminy za pracę wypłacono w formie diet ponad 230 tys.zł. Tyle pieniędzy trafiło do ich kieszeni łącznie w ciągu minionych dwóch i pół lat.

Czarno na białym widać, że wilkowskich radnych długopisy i klawiatury parzą... W sprawach trapiących mieszkańców interpelacji nie piszą. A zgodnie z obowiązującymi przepisami od tej kadencji wprowadzony został obowiązek składania przez radnych pisemnych interpelacji, na które wójt musi odpowiedzieć. I co ważne, interpelacja radnego i odpowiedź wójta musi zostać podana do publicznej wiadomości poprzez publikację w BIP.

Na piętnastu radnych Rady Gminy Wilków aż 14 nie złożyło dotąd żadnej interpelacji. Jedynym, który to uczynił był Henryk Pawłowski. Radny ten ma na swoim koncie jedną interpelację. Widnieje ona w BIP i jak zapewnia urząd, są to wszystkie interpelacje, jakie złożyli radni.

Dlaczego są tak bierni w składaniu pisemnych interpelacji, czy wynika to z lenistwa czy innych powodów. O komentarz poprosiliśmy przewodniczącego Rady Gminy. Gdy zadzwoniliśmy w sobotę był zajęty pracą, więc rozmowa trwała krótko.

- Nie mam informacji, dlaczego radni nie piszą interpelacji – usłyszeliśmy od Józefowa Błażejewskiego, przewodniczącego Rady Gminy w Wilkowie. Jednocześnie obiecał, że postara się to sprawdzić, ale dopiero za kilka dni.

Pozostali od czasu do czasu zabierają głos na sesjach. Zazwyczaj pytali o kwestie związane z budową i naprawą dróg i chodników, oświetleniem wsi oraz wywozem elektrośmieci i odpadów wielkogabarytowych.

Wójt ma wytłumaczenie, dlaczego radni interpelacji nie piszą.

- Nie piszą dlatego, że pytają na komisjach. Odpowiadam na pytania radnych, ci widzą, że odpowiedzi są realne, więc po co mają pisać interpelacje? – pyta retorycznie Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Przyznaje jednocześnie, że na początku kadencji radni pisali do niego w różnych sprawach pisma, które zatytułowane były „podania". Takich pism trafiło do niego kilkanaście.

Z frekwencją jest dobrze

Co by nie mówić, to radni z Wilkowa pilnują frekwencji. I nie ma się co dziwić, bo każdą nieobecność odczuwają po kieszeni. Gdy nie pojawią się na obradach diety mają potrącane.

Najwięcej, bo ponad 23 tys. zł, trafiło do kieszeni przewodniczącego Józefa Błażejewskiego. Tuż za nim uplasował się były przewodniczący Tomasz Jakubowski z kwotą ponad 23 tys. zł. Najmniej dostał Piotr Rybak - ponad 13,5 tys. zł.

Wśród przodowników, którzy opuścili najwięcej sesji, znaleźli się Piotr Rybak (sześć nieobecności) i Anna Zawisza (cztery nieobecności). Dawid Śliwa i Dorota Żywicka nie stawili się po trzy razy, a Ireneusz Dudek, Józef Czarnota, Józef Błażejewski, Roman Ciepielewski i Tomasz Kalita - raz, albo dwa. Posiedzeń komisji stałych radni mieli sporo, ale tu też nie możemy narzekać na frekwencję.

AG

eprasa.pl 99262dbe61

Sygnalizacja świetlna pojawiła się przy czterech wlotach

Jedziesz z Puław do Opola? Licz się, że postoisz w korku

A wszystko to z powodu rozpoczętego remontu mostu na rzece Poniatówce w Woli Rudzkiej. Ruchem kieruje sygnalizacja świetlna.

To inwestycja Zarządu Dróg Wojewódzkich, do którego należy droga 824 i znajdujący się na niej most na rzece Poniatówce.

Z roku na rok coraz gorszy

Most musi przejść kapitalny remont z uwagi, że jest w złym stanie. Nie był remontowany od ponad dwudziestu lat. Wykonywane były tylko doraźne naprawy ubytków betonu, malowane balustrady i prace porządkowe. Pięć lat temu, w ramach remontu odcinka drogi wojewódzkiej 824, położono na nim nową nawierzchnię.

- W przeprowadzonym w 2016 roku przeglądzie pięcioletnim stwierdzono na obiekcie szereg usterek. A wykonane coroczne przeglądy podstawowe potwierdzały pogarszający się stan obiektu. Ponadto ogólna estetyka obiektu spowodowana zaciekami, ubytkami betonu i korozją zbrojenia pozostawiała wiele do życzenia – mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Koniec w grudniu

Roboty wykonuje firma Budo-Pol z Miedźna. Ich koszt sięga 850 tys. zł. Prace zakończyć mają się do 6 grudnia.

Do tego czasu uszkodzone elementy mostu mają zostać wyremontowane, a wyeksploatowane lub zniszczone wymienione na nowe. I tak płyta pomostu zostanie skuta i wyremontowana, a powierzchnie betonowe zabezpieczone antykorozyjnie. Wykonana będzie też nowa izolacja płyty pomostu, chodnik o nawierzchni z żywicy polimerowej, jak również odtworzona nawierzchnia bitumiczna na obiekcie. Zamontowane zostaną nowe bariery, schody techniczne, umocnione skarpy.

Z uwagi na newralgiczną lokalizację mostu, który znajduje się w pobliżu skrzyżowania dwóch dróg wojewódzkich i gminnej, sygnalizacja świetlna zamontowana została przy czterech wlotach - od Puław, Opola Lubelskiego, Poniatowej i drogi gminnej

Kamil Jakubowski,
rzecznik ZDW w Lublinie

- Roboty są wykonywane połówkami z zachowaniem ciągłości ruchu. Ruch sterowany jest przy użyciu sygnalizacji świetlnej. Nie było potrzeby wyznaczania objazdów

Cztery wloty ze światłami

Prace zaplanowane są na ponad dwa miesiące, a to oznacza, że tyle czasu potrwają utrudnienia drogowe w tym rejonie. Liczyć się z nimi muszą nie tylko kierowcy jadący z Puław w kierunku Opola Lubelskiego i dalej Annopola, ale również i ci podążający drogą wojewódzką 832, od Bełżyc przez Poniatową do Opola Lubelskiego. Remontowany most znajduje się bowiem w pobliżu skrzyżowaniu dwóch bardzo ruchliwych dróg wojewódzkich i drogi gminnej.

Z uwagi na newralgiczne położenie mostu sygnalizacja świetlna pojawiła się przy czterech wlotach - od Puław, Opola Lubelskiego, Poniatowej i drogi gminnej.

- Roboty są wykonywane połówkami, z zachowaniem ciągłości ruchu. Ruch sterowany jest przy użyciu sygnalizacji świetlnej. Nie było potrzeby wyznaczania objazdów. Z naszych obecnych obserwacji wynika, że ruch pomimo utrudnień odbywa się płynnie – mówi Jakubowski.

Agnieszka Ciekot

Czy poniatowscy radni wycofają się ze stanowiska dotyczącego przeciwstawienia się promowaniu ideologii LGBT+?

Wiceminister funduszy i polityki regionalnej sugeruje samorządom uchylenie tzw. uchwał anty-LGBT. Pismo w tej sprawie trafiło też do Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

Po tym, jak Komisja Europejska zapowiedziała wstrzymanie wypłat środków unijnych, wiceszef resortu funduszu i polityki regionalnej skierował pisma do samorządów, które podjęły tzw. uchwały anty-LGBT. Waldemar Buda prosi o analizę i weryfikację zawartych w nich zapisów. Chodzi o te treści, które mogłyby potencjalnie stać się przedmiotem nadinterpretacji. I jeśli takie są, prosi samorządowców o modyfikację.

- Trzeba będzie zastanowić się i przeanalizować, czy w stanowisku podjętym przez Radę Miejską w Poniatowej są zawarte zapisy, które by pozwalały komukolwiek myśleć, że osoby o innej orientacji seksualnej są w ten sposób dyskryminowane – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który zapoznał się już z pismem wiceministra Waldemara Budy.

Burmistrz Poniatowej zapewnia, że nie jest jego intencją, ani też radnych, dyskryminowanie kogokolwiek i obrażanie.

- Poniatowa jest przyjazna wszystkim ludziom, niezależnie od koloru skóry, wyznania, barw politycznych, czy też orientacji seksualnej – zapewnia Karczmarczyk.

Przypomnijmy. Dwa lata temu Rada Miejska w Poniatowej jako jedyna w powiecie opolskim podjęła stanowisko w sprawie przeciwstawienia się promowaniu ideologii LGBT+.

Deklarowała w nim, że będzie podejmować działania oparte na powstrzymaniu ekspansji ideologii lansowanej przez tzw. subkulturę LGBT+, która jest sprzeczna z chrześcijańskimi wartościami.

Czy poniatowscy radni wezmą sobie apel wiceministra Budy do serca? Przewodnicząca Ewa Baranowska zapewnia, że Rada Miejska w Poniatowej zawsze bierze sobie do serca wszystkie apele, prośby i sugestie, jakie wpływają. I to nie tylko od wiceministra, ale również od mieszkańców i instytucji. Dlatego też przeanalizuje i zweryfikuje stanowisko podjęte w 2019 roku.

Czy należy spodziewać się, że radni wycofają swoje stanowisko, na to pytanie nie była w stanie nam odpowiedzieć.

- Nie mogę wypowiadać się w imieniu radnych, czy wycofają się z przyjętego stanowiska. Będzie to jednym z tematów obrad sesji w dni 30 września – zapowiada Baranowska.

Agnieszka Ciekot

A U T O P R O M O C J A

wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjalisty ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe

WYMAGAMY:
- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

eprasa.pl 99262dbe61

Zimne kaloryfery przy ul. Cichej. Spółdzielnia Mieszkaniowa zapowiada rozwód z PEC

Lubartów: Lubartowski PEC od 21 września grzeje w blokach Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Ale nie wszędzie, na ul. Cichej kaloryfery są zimne.

21 września lubartowskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej rozpoczęło sezon grzewczy. Jednak nie wszyscy mogą cieszyć się ciepłem kaloryferów. Wyjątek stanowią obiekty odbierające ciepło z grupowego węzła ciepłowniczego przy ul. Cichej 3 w Lubartowie. Jak podaje PEC to z powodu trwających prac budowlanych prowadzonych przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Lubartowie związanych z budową nowego budynku mieszkalnego przy ul. Cichej, ponieważ nowy budynek posadowiony jest w miejscu starej wymiennikowni. Nowa ma powstać pomiędzy blokiem już istniejącym a tym nowo budowanym.

PEC: nie dostaliśmy pomieszczenia na wymiennikownię

Na stronie Przedsiębiorstwa czytamy: „Zgodnie z zawartą umową (akt notarialny) ze Spółdzielnią Mieszkaniową w Lubartowie budowa budynku wymiennikowni wraz z montażem urządzeń grupowego węzła cieplnego w nowym pomieszczeniu przy budynkach mieszkalnych miała nastąpić w sierpniu 2021 r. Za realizację tych działań odpowiada Inwestor, czyli Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubartowie".

Obiekt i urządzenia grupowego węzła cieplnego do dziś nie zostały naszemu przedsiębiorstwu przekazane przez Spółdzielnię Mieszkaniową, przez co dostawa ciepła dla odbiorców osiedla „Cicha" w Lubartowie nie mogła być uruchomiona.

PEC deklaruje, że dostawy ciepła rozpocznie po zakończeniu prac budowlanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową i przekazaniu obiektu.

Może to nastąpić do końca września 2021 roku, ale data jest uzależniona od momentu przekazania obiektu wymiennikowni naszemu przedsiębiorstwu.

SM: Ale była ustna umowa

Prezes lubartowskiej spółdzielni Jacek Tomasiak powołuje się na ustne uzgodnienia z PEC. - Zgodnie z umową z PEC budujemy nową wymiennikownię i jak na razie terminu nie przekroczyliśmy, mieliśmy umowę ustną i to był nasz błąd, że nie na piśmie, na zakończenie tej budowy dnia 30 września, spokojnie się wyrobimy. Zamierzaliśmy nawet inwestycję zakończyć przed tym terminem. Nieprawdą jest, że opóźnienie wynika z winy spółdzielni, to PEC zwlekał zbyt długo z podpisaniem umowy, my się wywiązujemy. Nie otrzymaliśmy poza tym żadnego ostrzegającego pisma o karach umownych za spóźnienie, a takie są przecież przewidziane w umowie.

Prezes PEC Lech Kliza ma nieco inne spojrzenie na sytuację.

- Rzeczywiście prawdą jest, że ustna umowa doprecyzowująca termin oddania wymiennikowni miała miejsce. Podczas spotkania u notariusza w związku z podpisaniem umowy, czyli około 23 – 25 kwietnia, przedstawiciel spółdzielni zauważył, że termin w niej określony nie jest możliwy do dotrzymania - wyjaśnia. - W związku z tym uzgodniliśmy, już bez zmian w umowie, że terminem przekazania wymiennikowni respektowanym przez strony będzie 30 sierpnia, nie 30 września jak mówi prezes Tomasiak. Prezes Tomasiak nie uczestniczył w podpisywaniu umowy i może nie mieć dostatecznej wiedzy na temat tych ustaleń.

Jak wyjaśnił Lech Kliza, pod koniec lipca do spółdzielni wysłana była korespondencja przypominająca m.in. o kwestii terminowego oddania wymiennikowni, a pracownicy spółki byli w kontakcie z przedstawicielami spółdzielni, interesując się możliwym czasem zakończenia prac.

- Rozumiemy oczywiście, że zawsze mogą wystąpić sytuacje powodujące przesunięcie terminów. Z naszej strony jednak sprawa jest o tyle istotna, że strony wiedziały, że ta wymiennikownia jest istotna dla zasilania w ciepło całego osiedla, co było potwierdzone w zapisach umowy, a zbliżał się nieuchronnie termin rozpoczęcia sezonu grzewczego - mówi prezes spółki.

Nasze bloki ogrzejemy sami, taniej

Przekazanie wymiennikowni ma nastąpić lada moment. Ale spór ma daleko większe konsekwencje.

Jak dodaje Jacek Tomasiak, w związku z zaistniałą sytuacją spółdzielnia podjęła decyzję o wypowiedzeniu umowy na odbiór energii cieplnej od Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej. Wszystkie swoje bloki chce ogrzewać ciepłem z własnej kotłowni, która działa na osiedlu Popiełuszki.

- Wszystkie dokumenty potrzebne do przeprowadzenia wypowiedzenia przygotujemy na przyszły tydzień. Będziemy żądać zwrócenia linii przesyłowych wraz z infrastrukturą. Zabiegamy o to zresztą już od piętnastu lat, póki co bezskutecznie, bo spółdzielnia odbiera około 50 proc. ciepła produkowanego przez PEC i w związku z tym byłaby to ogromna strata dla przedsiębiorstwa. Planujemy dostarczać naszym mieszkańcom ciepło sami, we własnym zakresie - zapowiedział w ub. tygodniu prezes Tomasiak. – Mamy kotłownię na osiedlu Popiełuszki i damy radę to przeprowadzić, a co więcej – mieszkańcy zaoszczędzą na tym około 20 proc. obecnych kosztów. Mamy nadzieję, że uda się to już od przyszłego sezonu grzewczego. W nowo budowanym bloku również wprowadzimy własne ogrzewanie.

Fot.Marcin Kusyk

SM w Lubartowie stawia nowy blok przy ul. Cichej. Budynek posadowiony jest w miejscu starej wymiennikowni. Nowa ma powstać pomiędzy blokiem już istniejącym a tym nowo budowanym

Fot.Marcin Kusyk

Jacek Tomasiak, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej

Planujemy dostarczać naszym mieszkańcom ciepło sami, we własnym zakresie

Fot.Marcin Kusyk

Lech Kliza, prezes PEC

Spółka jest właścicielem sieci przesyłowej i na dziś nie znajduję podstaw do tego, żeby dyskutować na temat przeniesienia własności sieci na rzecz spółdzielni

Koniec współpracy, infrastruktura do zwrotu?

Prezes PEC uważa, że to spółka jest właścicielem sieci ciepłowniczej.

- Umowy kompleksowe, również te ze spółdzielnią, oczywiście przewidują możliwość wypowiedzenia. Niemniej jeśli nastąpiłoby takie wypowiedzenie, musi ono brać pod uwagę również zapewnienie ciepła dla mieszkańców. Jest to głównym celem działalności naszego przedsiębiorstwa a zapewne również i troską ze strony prezesa Tomasiaka. Jaką decyzję podejmie prezes, nie jestem w stanie ocenić - mówi Lech Kliza. - Na pewnym etapie organizacji przedsiębiorstwa ciepłowniczego, chyba w latach osiemdziesiątych, a może nawet wcześniej, spółdzielnia przekazywała swoją infrastrukturę przedsiębiorstwu ciepłowniczemu, które miało przejąć od spółdzielni rolę dostawcy ciepła. Sieć wówczas przekazana jest w tej chwili naszą własnością w wyniku określonych czynności prawnych przeprowadzonych w tamtym czasie. Sieć ta była później rozbudowywana i modernizowana już przez przedsiębiorstwo. W obecnej sytuacji prawnej spółka jest właścicielem sieci przesyłowej i na dziś nie znajduję podstaw do tego, żeby dyskutować na temat przeniesienia własności sieci na rzecz spółdzielni. Jeżeli spółdzielnia wystąpi o to, będziemy temat oczywiście rozpatrywać z punktu widzenia prawnego i logiki funkcjonowania naszego przedsiębiorstwa. Trudno mówić o tym, że będziemy musieli przekazać spółdzielni tę sieć.

Spółdzielnia odbiera około 33 procent całości ciepła, które produkuje PEC, są to dane za zeszły rok. W tej chwili w dziewięciu blokach i czterech innych obiektach zasilanych z przebudowywanej obecnie wymiennikowni nie ma odbioru ciepła. Czy spółka zwróci się do spółdzielni o odszkodowanie za czas przestoju?

- Trudno powiedzieć czy będziemy podejmować jakieś kroki dotyczące braku możliwości dostawy ciepła na osiedlu Cicha. Umowa ze spółdzielnią przewiduje kary umowne za uchybienie terminu, natomiast jest w tej chwili za wcześnie, żeby o tym mówić. Nie znamy ostatecznej daty zakończenia budowy i przekazania nam wymiennikowni w celu podłączenia osiedla. O dalszych krokach Spółka zadecyduje dopiero po przekazaniu i uruchomieniu wymiennikowni, wtedy kiedy temat będzie już zamknięty - wyjaśnia prezes przedsiębiorstwa. - W obecnej chwili czekamy na oddanie nam wymiennikowni i potrzeba nam będzie ok. jednego-dwóch dni na uruchomienie i podłączenie ciepła dla odbiorców osiedla.

Jak informuje Prezes Kliza, z ostatniej rozmowy z przedstawicielem spółdzielni wynika, że realny wydaje się termin przekazania wymiennikowni do 30 września.

Anna Jakoniuk

eprasa.pl 99262dbe61

W poniedziałek w regionie było kilka powiatów bez żadnych nowych zakażeń

Lubelskie na czerwono. Ponad 60 szkół na zdalnej

Najwięcej w Polsce nowych zakażeń koronawirusem w przeliczeniu na liczbę mieszkańców jest w naszym regionie. Tymczasem uczniowie wielu szkół w województwie szybko musieli wrócić do nauki zdalnej.

W poniedziałek, 27 września, województwo lubelskie było na drugim miejscu pod względem liczby nowych przypadków zakażeń w krajowej klasyfikacji. W całym kraju stwierdzono 421 zakażeń (o 58 więcej niż tydzień temu), w tym 59 u nas (o 17 więcej niż przed tygodniem). Więcej było tylko w mazowieckim – 82, ale ma ono znacznie większą liczbę mieszkańców. W sobotę w Polsce notowano już 917 nowych przypadków. Lubelskie od kilku tygodni pozostaje w czołówce klasyfikacji pod względem liczby nowych zakażeń. Co ważne, to w naszym regionie są powiaty z największą liczbą przypadków w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. W poniedziałkowym raporcie największy taki współczynnik w kraju miał powiat włodawski - 0,79 zakażonych na 10 tys. mieszkańców. Niewiele mniejszy współczynnik był też w innych powiatach regionu: janowskim, lubelskim, bialskim, łęczyńskim i w Białej Podlaskiej. Jednocześnie w poniedziałek w regionie było kilka powiatów bez żadnych nowych wykrytych zakażeń: biłgorajski, krasnostawski, lubartowski, łukowski, opolski, parczewski, rycki i świdnicki. Z danych z piątku, 24 września, wynika, że w województwie lubelskim z powodu zakażeń koronawirusem 65 placówek oświatowych - szkół i przedszkoli - musiało częściowo lub nawet całkowicie zawiesić naukę w trybie stacjonarnym i przejść na naukę zdalną. Całkowite zawieszenie wprowadzono w sześciu placówkach w regionie, m.in. w Szkole Podstawowej w Dębicy w gm. Ostrówek w powiecie lubartowskim (od 23 do 24 września), Liceum Ogólnokształcącym oraz w Szkole Podstawowej w Puchaczowie w powiecie łęczyńskim (od 23 września do 1 października), a także w Szkole Podstawowej nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim w powiecie bialskim (od 20 do 24 września).

Dominik Smagała

SZCZEPIENIA W WOJ. LUBELSKIM

1. Stoczek Łukowski - 1343 zaszczepionych - 54,1%
2. Puławy - 25149 - 53,5%
3. Lublin - 180145 - 53,2%
4. Dęblin - 8360 - 52,6%
5. Stężyca - 2672 - 52,3%
6. Włodawa - 6605 - 51,1%
7. Terespol - 2725 - 49,9%
8. Konopnica - 7050 - 49,4%
9. Końskowola - 4305 - 49,3%
10. Hrubieszów - 8504 - 49,3%

***

204. Księżpol - 2105 - 31,4%
205. Lubartów (w) - 3611 - 30,4%
206. - Godziszów - 1743 - 30,3%
207. Międzyrzec Podlaski (w) - 3100 - 29,7%
208. Serokomla - 1149 - 29,4%
209. Ludwin - 1642 - 29%
210. Wojcieszków - 1922 - 28,1%
211. Tereszpol - 1091 - 28,1%
212. Łuków (w) - 5086 - 27,8%
213. Serniki - 1270 - 25,8%

NASZE SZKOŁY NA ZDALNYM

- Technikum nr 3 w Puławach (24-30.09.)
- Technikum w Kijanach (24-30.09.)
- Technikum w Opolu Lubelskim (24.09.-1.10.)
- Szkoła Podstawowa w Cycowie (23-24.09.)
- Liceum Ogólnokształcące w Puchaczowie (24.09. - 1.10.)
- Szkoła Podstawowa w Puchaczowie (23.09.-1.10.)
- Liceum Ogólnokształcące nr 1 w Łęcznej (20-27.09.)
- Branżowa Szkoła I Stopnia w Międzyrzecu Podlaskim (20-24.09.)
- Samorządowe Przedszkole nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim (20-24.09.)
- Szkoła Podstawowa nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim (20-24.09.)
- Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu Podlaskim (20-27.09.)
- Szkoła Podstawowa nr 5 w Białej Podlaskiej (23-26.09.)
- Technikum nr 2 w Puławach (23-27.09.)
- Szkoła Podstawowa w Nadrybiu (20-24.09.)

Koronawirus straszy międzyrzeckie szkoły. Wróciła nauka zdalna

Mobilne punkty szczepień na terenie międzyrzeckich gmin nie przyciągały tłumów. Zdaniem epidemiologów, skutkiem tego będzie większa liczba pozytywnych testów na covid-19 w międzyrzeckich szkołach

Liczba zaszczepionych w grupach wiekowych:	Miasto Międzyrzec Podl.	Gmina Międzyrzec Podl.	Gmina Drelów
12-19 l.	351	166	72
20-39 l.	1613	808	401
40-59 l.	2396	1144	532
60-69 l.	1610	556	356
70+	1460	532	401
Liczba wszystkich zaszczepionych:	7234	3099	1692
Procent zaszczepionych:	43,4%	29,7%	32,1%

fot. SH

Robert Matejek, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu Podlaskim: Mamy tylko 17 proc. osób zaszczepionych

W zeszłym tygodniu w związku z zachorowaniami na covid-19 zawieszono częściowo lub całkowicie zajęcia stacjonarne aż w czterech międzyrzeckich szkołach.

Przypadki zachorowań stwierdzano zarówno wśród dzieci i młodzieży, jak i wśród personelu. W zeszłym tygodniu w trybie zdalnym lub mieszanym pracowały Zespół Placówek Oświatowych nr 1, Przedszkole Samorządowe nr 2, Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych oraz Branżowa Szkoła I stopnia przy ul. Warszawskiej.

Covid wśród uczniów i nauczycieli

Najgorsza sytuacja dotyczyła Zespołu Placówek Oświatowych nr 1 - tam cała szkoła przeszła na zdalny tryb nauczania.

- Mieliśmy kilka przypadków pozytywnych wyników badań na covid-19, tak wśród uczniów, jak i nauczycieli. Zgodnie z przyjętymi procedurami, na tydzień przeszliśmy z pracy stacjonarnej w tryb nauki zdalnej - tłumaczy dyrektor ZSP nr 1 Iwona Orkisiewicz.

Pod koniec ubiegłego tygodnia sytuacja wydawała się poprawiać. W placówce nie stwierdzono żadnego nowego przypadku zachorowania.

- Myślę, że chyba udało nam się wyhamować proces wzajemnego zarażania i od poniedziałku wracamy do nauki stacjonarnej we wszystkich klasach - mówiła w piątek dyrektor Orkisiewicz. - Miejmy nadzieję, że ta decyzja pozwoliła zapobiec rozprzestrzenianiu się wirusa - dodała.

Częściowe zawieszenie zajęć w formie tradycyjnej było konieczne w Przedszkolu Samorządowym nr 2. Dwie grupy 6-latków w ubiegłym tygodniu pracowało tam w trybie zdalnym.

Cała klasa na kwarantannie

W Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych jedna z klas już drugi tydzień uczy się zdalnie i potrwa to co najmniej do końca tego tygodnia. W związku z zachorowaniem jednego z uczniów na kwarantanne została wysłana cała klasa, a także nauczyciele, którzy mieli kontakt z osobą zakażoną. - Chyba to pomogło. Biorąc pod uwagę, że mamy 17 proc. osób zaszczepionych, to i tak jest mało - mówił w poniedziałek dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych Robert Matejek. Do poniedziałku nie zgłoszono żadnego nowego przypadku zachorowania w międzyrzeckich szkołach, dlatego też trzy placówki powróciły do pracy w trybie stacjonarnym, tryb mieszany utrzymany został tylko w Technikum Zespołu Szkół Ekonomicznych. Sytuacja jest jednak dynamiczna i może zmienić się z dnia na dzień.

Kiepsko ze szczepieniami

W Międzyrzecu i okolicznych gminach akcja szczepienia nie osiągnęła sukcesu. W samym mieście zaszczepiło się nieco ponad 43 proc. ludzi. Dużo gorzej wygląda sytuacja w gminach wiejskich Międzyrzec Podlaski i Drelów - tam na szczepionkę zdecydowało się tylko ok. 30 proc. mieszkańców. Wśród młodzieży w wieku 12-19 lat w wymienionych trzech gminach łącznie zaszczepionych jest niecałe 600 osób.

karo

Powiat łęczyński jako pierwszy

spełnia kryteria lockdownu

Wskaźnik zakażeń już na początku ubiegłego tygodnia kwalifikował powiat łęczyński do wprowadzenia w nim strefy żółtej, ale póki co nie ma decyzji o obostrzeniach.

Minister zdrowia poinformował, że lokalne obostrzenia będą wprowadzane, gdy w skali całej Polski zostanie przekroczona granica 1 tys. zakażeń koronawirusem dziennie.

Najpierw obostrzeniami mają być objęte powiaty, w których na 10 tys. mieszkańców będzie co najmniej 12 zachorowań.

Kryteria wprowadzania strefy żółtej jako pierwszy spełnił już powiat łęczyński. - Jeśli sytuacja epidemiczna się nie poprawi, w przyszłym tygodniu mogą zostać wprowadzone obostrzenia – powiedział lubelskim mediom wojewoda Lech Sprawka.

Starosta łęczyński wystosował apel do mieszkańców powiatu łęczyńskiego w związku z pogarszającą się sytuacją epidemiczną.

„Zwracam się do Państwa z prośbą i gorącym apelem o poddanie się szczepieniu przeciw Covid-19, co korzystnie wpłynie na opanowanie sytuacji nie tylko na terenie powiatu łęczyńskiego, ale też całego województwa i kraju" – zaapelował Krzysztof Niewiadomski, który przypomniał także o konieczności noszenia maseczki w pomieszczeniach zamkniętych, zachowywaniu dystansu i dezynfekcji rąk.

KK

Oszukani w sieci. Ani pieniędzy, ani towaru

Od kilkuset złotych do 2 tysięcy stracili mieszkańcy powiatu puławskiego na zakupach w internecie.

Schemat działania oszustów jest prosty - zamieszczają ogłoszenie w internecie, wystawiając na sprzedaż jakiś przedmiot, a gdy ktoś zainteresowany dokona zapłaty z góry, kontakt ze sprzedającym się urywa. Dokładnie tak było i tym razem, gdy na zakupy w internecie zdecydowali się mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy chcieli kupić łóżeczko dziecięce, buty czy siodełko do roweru. Podobnie sytuacja miała się w przypadku mężczyzny, który w ten sposób chciał kupić samochód. Sprzedający odpowiadał na wszystkie pytania mieszkańca powiatu puławskiego do momentu, gdy ten wpłacił 2 tysiące zaliczki na auto.

Marta Pietroń

R E K L A M A

eprasa.pl 99262dbe61

W radzie agencji, która przyznała dotację Karolowi Niewiadomskiemu, jest wiceminister resortu, w którym Niewiadomski pracuje

Syn starosty nadal nie podpisał umowy na dofinansowanie. „Fundacja nie dopełniła formalności”

5 września br. Od lewej wiceminister finansów Piotr Patkowski i starosta Krzysztof Niewiadomski w czasie dożynek powiatowych w Puchaczowie

Dożynki Powiatu Łęczyńskiego, 5 września. Pierwszy z lewej - Piotr Patkowski wiceminister finansów i członek rady Narodowego Instytutu Wolności. Pierwszy z prawej podwładny Patkowskiego - Karol Niewiadomski

POW. ŁĘCZYŃSKI: Mijają miesiące, a rządowa agencja nadal nie podpisała umowy z fundacją syna starosty łęczyńskiego, dlatego odmawia nam informacji, na co w ogóle pójdą publiczne środki.

Niemal dwa miesiące zajęła urzędnikom ministerstwa odpowiedź na nasze pytania związane z pracą w resorcie finansów Karola Niewiadomskiego, działacza PiS i syna starosty łęczyńskiego.

Zastępczyni dyrektora biura ministra Urszula Sojka potwierdziła, że Karol Niewiadomski jest zatrudniony w ministerstwie finansów i poinformowała, że „pracuje na stanowisku starszego administratora od 15 marca 2021 r. na umowę o pracę na czas określony i wykonuje zadania realizowane przez Departament Wspierania Polityk Gospodarczych”.

Na stronie rządowej czytamy, że ten departament odpowiada m.in. za realizację zadań dotyczących analizy i oceny wpływu strategii gospodarczych i regulacji prawnych na finanse publiczne, gospodarkę narodową i długofalowy rozwój Polski.

Jak dodaje Sojka, Karol Niewiadomski zajmuje stanowisko pomocnicze, na które nie jest wymagany konkurs i spełnia wymagania warunkujące zatrudnienie na stanowisku starszego administratora: „średnie wykształcenie i dwa lata pracy”.

Karol Niewiadomski to współpracownik wiceministra finansów Piotra Patkowskiego, który był obecny m.in. na dożynkach powiatu łęczyńskiego w Puchaczowie i otwarciu biblioteki w Ludwinie. Co ciekawe, od lutego br. Patkowski zasiada w radzie Narodowego Instytutu Wolności, rządowej agencji, która przyznała łącznie 615,5 tys. zł dofinansowania fundacji syna starosty. Patkowski jest w radzie NIW przedstawicielem resortu finansów.

Rządowa kasa dla pracownika administracji rządowej

Przypomnijmy, że syn starosty w styczniu br. założył Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, która już w lutym br. złożyła wniosek i została zakwalifikowana do dofinansowania w łącznej kwocie 615,5 tys. zł. Narodowy Instytut Wolności dał fundacji Karola Niewiadomskiego maksymalną liczbę punktów m.in. za doświadczenie.

Wyniki konkursów rozpisanych przez rządową zostały ogłoszone już w czasie, gdy Karol Niewiadomski był pracownikiem ministerstwa, a więc administracji rządowej.

Jednak, mimo że wyniki dwóch konkursów, w których fundacja syna starosty zakwalifikowała się, do tak dużego dofinansowania zostały ogłoszone w kwietniu i lipcu, to nadal rządowa agencja nie podpisał umowy z Fundacją Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Umowy nadal nie podpisane

„Umowa na realizację zadania publicznego pt. „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego w powiecie łęczyńskim” nie została podpisana, ponieważ organizacja nie dopełniła jeszcze formalności umożliwiających jej zawarcie. Oznacza to, że wniosek złożony przez Fundację nie stanowi aktualnie informacji publicznej” – taką odpowiedź przesłało nam biuro komunikacji i promocji Narodowego Instytutu Wolności. Na wspomniane zadanie instytut przyznał fundacji syna starosty 380 tys. zł.

Taką samą odpowiedź otrzymaliśmy także w odniesieniu do drugiego zadania, na które Karol Niewiadomski pozyskał 235,5 tys. zł: „Umowa na realizację zadania publicznego pt. „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim” nie została podpisana, ponieważ organizacja nie dopełniła jeszcze formalności umożliwiających jej zawarcie. W związku z tym wniosek złożony przez Fundację nie stanowi informacji publicznej”.

Kamil Kulig

Pijany kierowca uciekał z rodziną. Policjanci złapali go pod lasem

44-letni mieszkaniec gminy Niemce został zatrzymany pod lasem

Kierowca, który wiózł żonę i trójkę dzieci, miał dwa promile alkoholu w organizmie i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Uciekał przed policją.

- Policjanci wydziału ruchu drogowego przeprowadzali kontrolę prędkości w Kozłówce. Policjant, widząc nadjeżdżający samochód, który nie stosował się do ograniczenia prędkości w tym miejscu, przystąpił do jego zatrzymania. Kierujący BMW, widząc te sygnały, najpierw zwolnił, a następnie przyśpieszył i zaczął uciekać w kierunku Kamionki. Policjanci natychmiast poinformowali o uciekającym BMW dyżurnego i ruszyli w pościg za tym samochodem. Do pościgu dołączyły także inne patrole - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Mężczyzna uciekał ulicami Kamionki, został zatrzymany na drodze gminnej pod lasem. 44-letni kierowca, mieszkaniec gminy Niemce, miał dwa promile alkoholu w organizmie. Wiózł żonę i trójkę dzieci.

- Podczas sprawdzania zatrzymanego w policyjnych bazach wyszło, że posiada dożywotni zakaz kierowania i nigdy nie miał uprawnień do kierowania. Mężczyzna odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz na sądowym zakazie kierowania, a także za niezatrzymanie się do policyjnej kontroli. Za powyższe grozi do pięciu lat pozbawienia wolności - informuje st. sierż. Stanicka.

Marcin Kusyk

Policja łapała piratów dronem nad k-19

Obraz z kamery drona. Policja zapowiada, że akcje z użyciem drona będą powtarzane cyklicznie

Policjanci z lubartowskiej drogówki z funkcjonariuszami z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Lublinie przeciwko piratom drogowym wykorzystali kamerę umieszczoną w dronie. Dron pojawił się nad drogą krajową numer 19.

- Bezzałogowy statek powietrzny ujawnił kilkanaście wykroczeń drogowych popełnianych przez kierujących samochodami: niestosowanie do linii podwójnej ciągłej, wyprzedzanie na skrzyżowaniu, niezatrzymanie na znaku STOP, niekorzystanie z pasów bezpieczeństwa, a także rozmowa przez telefon. Informacje o nieodpowiedzialnych kierowcach przekazywane były na bieżąco do funkcjonariuszy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Wszyscy kierujący, których zarejestrowała kamera, zostali zatrzymani do kontroli drogowej, a za popełnione wykroczenia zostali ukarani mandatami oraz punktami.

Marcin Kusyk

Uszkodził skrzynkę elektryczną przed pośredniakiem. „Chciał się popisać przed kolegami”

24-latek z gminy Siemień odpowie za zniszczenie skrzynki elektrycznej przed Powiatowym Urzędem Pracy w Parczewie.

Do uszkodzenia doszło na początku sierpnia. Placówka została pozbawiona prądu. Wandal swoim zachowaniem naraził „pośredniak” na utratę danych w serwerach oraz przerwanie ciągłości pracy. Straty - tysiąc złotych.

Kierownictwo PUP zgłosiło sprawę na policję. – Policjanci zabezpieczyli monitoring. Ustalili dane osoby podejrzanej o dewastację i uszkodzenie mienia – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Fot.Policja Parczew

Tak wyglądało nagranie z monitoringu

Zdaniem funkcjonariuszy wandalem był 24-latek z gm. Siemień.

– Usłyszał zarzuty i przyznał się do popełnienia tego czynu. Swoje zachowanie tłumaczył dobrym humorem po spożytym alkoholu. Ponadto oświadczył, że chciał się popisać przed kolegami, a z nudów pojawił się pomysł, żeby „zainteresować się skrzynką elektryczną” przy wejściu do urzędu – dodaje Semeniuk.

Za zniszczenie mienia grozi kara do pięciu lat więzienia.

GR

eprasa.pl 99262dbe61

Sukcesy młodej wokalistki

Studentka finansów i rachunkowości podbija muzycznie Europę.

„Śpiewanie jest dla mnie jak oddychanie"

POWIAT BIALSKI: Wygrała festiwale w Bułgarii, Białorusi, we Włoszech, a niedawno w Rumunii. Kinga Linkiewicz, studentka PSW w Białej Podlaskiej, po raz kolejny podbiła Europę.

Kinga Linkiewicz to 20-letnia wokalistka, pochodzi z umuzykalnionej rodziny. Mieszka w Horodyszczu koło Wisznic. Studiuje w Państwowej Szkole Wyższej im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej na kierunku finanse i rachunkowość.

Podążanie za muzyką

- Moja przygoda z muzyką zaczęła się od opowiadań mamy o moim umuzykalnionym dziadku, który zmarł zanim jeszcze przyszłam na świat. Myślę jednak, że w podążaniu za muzyką dziadek towarzyszy mi cały czas. Już jako mała dziewczynka wykazywałam zdolności muzyczne, dlatego rodzice zapisali mnie na zajęcia wokalne do zespołu Chwilka, do pana Ireneusza Parafiniuka - opowiada Kinga.

W Chwilce śpiewała kilka lat, następnie w Studio Wokalnym Brevis pod skrzydłami Krzysztofa Olesiejuka oraz w Warszawie u Moniki Urlik.

- Na śpiewanie poświęcam dziennie od 2 do 4 godzin. Zawsze najpierw robię 30-minutową rozgrzewkę wokalną, następnie ćwiczenia, które dostaję od specjalistów i przez resztę czasu śpiewam piosenki. Raz w miesiącu uczęszczam na warsztaty wokalne z panią Pauliną Grochowską z Chwilki. 1-2 razy w miesiącu jeżdżę do Warszawy na prywatne lekcje śpiewu do wybitnej piosenkarki Danuty Błażejczyk - mówi Kinga.

Wiele pasji

Wokalistka ma bardzo dużo pasji i zainteresowań. Poza śpiewaniem pisze teksty piosenek. Odnosi je do swojego życia, przygód miłosnych, młodości, wielu wspomnień. Przede wszystkim wyciąga wnioski z wielu momentów życia. Uwielbia sport, najbardziej piłkę siatkową, ale też piłkę ręczną, bieganie oraz ćwiczenia lekkoatletyczne i siłownię.

- W gimnazjum i liceum trenowałam piłkę siatkową oraz bieganie. Niestety brakowało mi czasu i zrezygnowałam ze sportu, poszłam w muzykę, a sport został dla przyjemności. Bardzo lubię tańczyć, w gimnazjum tańczyłam w zespole ludowym, a jak byłam młodsza chodziłam na zajęcia z tańca nowoczesnego - mówi Kinga.

Należy do Ochotniczej Straży Pożarnej. Kinga jeździła przez kilka lat na zawody sportowo-pożarnicze. Uwielbia robić zdjęcia, które potem umieszcza na swoim Instagramie i Facebooku. W podstawówce i gimnazjum jeździła na wiele konkursów recytatorskich. Cały czas marzy też o aktorstwie.

- Brałam udział w dwóch musicalach w Bialskim Centrum Kultury. W „Dziewczynce z zapałkami" w 2017 roku dodatkowo śpiewałam i grałam na skrzypcach. W 2021 była to „Mamma Mia" na mojej bialskiej uczelni, gdzie również śpiewałam i tańczyłam - wylicza.

Festiwale nie tylko w Polsce

Przyznaje, że jeździła na festiwale powiatowe, wojewódzkie, ogólnopolskie, a od dwóch lat już tylko na festiwale o randze międzynarodowej.

- Najbardziej znaczącymi dla mnie są te, które były na arenie międzynarodowej, gdzie reprezentowałam Polskę - mówi wokalistka.

W 2019 roku z ogromnym sukcesem reprezentowała Polskę na XXVII Międzynarodowym Festiwalu Sztuki dla Dzieci i Młodzieży „My XXI Wiek" w Bułgarii, w Słonecznym Brzegu. Zajęła tam pierwsze miejsce oraz otrzymała nagrodę za najlepiej zaśpiewany hit światowy.

W marcu br. zajęła 1. miejsce na Międzynarodowym Festiwalu w Brześciu „Millennium", gdzie otrzymała również nagrodę publiczności.

Fot.archiwum prywatne

Niedawno wokalistka wróciła z Międzynarodowego Festiwalu „Bucharest in Music 2021" w Rumunii, gdzie zdobyła pierwszą nagrodę

- Już jako mała dziewczynka wykazywałam zdolności muzyczne, dlatego rodzice zapisali mnie na zajęcia wokalne do zespołu Chwilka, do pana Ireneusza Parafiniuka

Od 27 czerwca do 2 lipca reprezentowała PSW na XIX Międzynarodowym Festiwalu „Magia Italiana" w Rimini we Włoszech, gdzie zajęła dwa pierwsze miejsca w swojej kategorii wiekowej 18-32 lata, pierwsze miejsce w kategorii Jazz oraz pierwsze miejsce w kategorii Pop.

- Ponadto dostałam nagrodę specjalną od jury - nagranie teledysku do jednej z piosenek festiwalowych.

Ogromny sukces

Niedawno wokalistka wróciła z Międzynarodowego Festiwalu „Bucharest in Music 2021" w Rumunii, gdzie zdobyła pierwszą nagrodę. Kinga przyznaje, że bardzo ciężko było się dostać na ten festiwal. - Z Polski dostały się tylko dwie osoby, ja i 10-letnia Natalka Kubis. Razem z Natalką reprezentowałyśmy Polskę w swoich kategoriach wiekowych. Trzeciego dnia festiwalu odbyły się preselekcje, jury wybierało po 10 finalistów każdej kategorii. Kolejnego dnia walczyłam dla Polski o miejsce na podium, które jak się okazało zdobyłam - opowiada wokalistka.

Kinga śpiewała piosenkę z repertuaru Kasi Cerekwickiej „Potrafię kochać" oraz utwór The Police „Every Breath You Take", ale w wersji spokojniejszej i smutniejszej.

Wokalistka startowała w kategorii Teen - 16-21 lat. W jury zasiadali producenci muzyczni oraz znane gwiazdy programów telewizyjnych. Ostatniego dnia festiwalu wszyscy laureaci wystąpili w telewizji.

- Uczestniczyłam w warsztatach z jurorami, które odbywały się przez 3 dni po 4 godziny. Z innymi uczestnikami festiwalu nagrywaliśmy wraz z jurorem, który wygrał rumuńskiego „X Factora", piosenkę finałową w Startrec Studios w Bukareszcie - opowiada wokalistka.

Kolejne nagrody

To nie wszystko. Uczestniczyła też w wokalnych warsztatach „Just cover it" w Warszawie, Zwierzyńcu oraz Ustroniu, m.in. z Elżbietą Zapendowską, Natalią Niemen, Danutą Błażejczyk, Kamy Jamys, Melanie Charlesis, Dorotą Miśkiewicz, Jakubem Jurzykiem oraz wieloma innymi artystami.

Niedawno Kinga wróciła z Suwałk ze Złotą i Diamentową Muszelką Wigier oraz Nagrodą Pieniężną Prezydenta Suwałk.

Na XXI Międzynarodowym Festiwalu Piosenki i Tańca „Muszelki Wigier 2021" zajęła 1. miejsce w swojej kategorii wiekowej 17-25 lat za wykonanie piosenki „Every Breath You Take". Wystąpiła podczas gali telewizyjnej „Młodzi w Suwałkach" z orkiestrą Artura Grudzińskiego.

Za piosenkę „A ja lubię jazz" zdobyła Diamentową Muszelkę Wigier. O najwyższe laury walczyło prawie 300 młodych wokalistów i tancerzy z Polski, Ukrainy, Litwy i Niemiec.

„Śpiewanie jest jak oddychanie"

Kinga uwielbia występować przed publicznością, przekazywać widzom emocje.

- Śpiewanie przyczynia się do rozwoju emocjonalnego i fizycznego, wzmacnia aparat głosowy, dotlenia organizm, a przy okazji, wyzwalając naturalną potrzebę ekspresji, wpływa dodatnio na system nerwowy i psychikę. Dlatego śpiewanie jest dla mnie jak oddychanie. Każdą wolną chwilę poświęcam muzyce, jest ona dla mnie oderwaniem od rzeczywistości, przeniesieniem w inny świat. Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki, jest to coś, bez czego mój świat przestałby istnieć - tłumaczy wokalistka

Śpiewając wyzwala wiele emocji, w zależności od kontekstu piosenki może być to radość bądź smutek.

- Przy wyborze repertuaru zawsze sugeruję się przesłaniem - słowami. Piosenka, której tekst zapadnie mi głęboko w sercu, jest dla mnie, bo skoro ta piosenka trafiła do mojego serca, to będę umiała przekazać emocje moim słuchaczom i widzom - mówi Kinga.

Uczelnia jest dumna z Kingi!

Z Kingi dumny jest rektor PSW w Białej Podlaskiej Jerzy Nitychoruk.

- Sukcesy naszych studentów bardzo mnie cieszą, a tak znaczące osiągnięcia, jakie ma pani Kinga na arenie międzynarodowej, sprawiają, że o naszej uczelni mówi się. A to jest ważne w kontekście wyborów studiów przez młodzież, która szuka najlepszej oferty kształcenia - mówi rektor.

I dodaje: - W naszej uczelni studiuje około 2000 studentów i z radością dostrzegam ich dużą aktywność, która przejawia się bardzo różnorodnymi działaniami. Studenci są utalentowani muzycznie, tańczą, robią spektakle muzyczno-taneczne oraz są bardzo zaangażowani w niesieniu pomocy charytatywnej. Zawsze powtarzam, że mamy bardzo zdolnych i aktywnych studentów, takich jak pani Kinga, co cieszy i raduje, bo takie będą losy Rzeczpospolitej, jak jej młodzieży wychowywanie. Patrząc na naszą młodzież jest nadzieja na dobrą przyszłość kraju.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 99262dbe61

Zderzenie z okrucieństwem obozów jenieckich

Wnuk na miejscu zbrodni dziadka - obozowego strażnika

Młody Niemiec przyjechał do Białej Podlaskiej śladami swego dziadka, który w czasie wojny służył w niemieckim batalionie straży obozowej strzegącej jeńców radzieckich. Pomógł mu w dotarciu do cmentarzy i pomników bibliotekarz Grzegorz Siemakowicz, który zapoznał gościa z okrutną historią bialskiej ziemi.

Artysta fotografik z Lipska Christian Kasners poszukując informacji o podbialskich obozach jenieckich skontaktował się ze Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym Tłoka, które wskazało Grzegorza Siemakowicza jako historyka badającego wojenne dzieje Białej Podlaskiej i okolic.

Bialski bibliotekarz powiedział nam, że niedawno pan Christian dowiedział się od swojej matki, że jego pradziadek mieszkał w Olsztynie i miał nazwisko Kasprzycki. Dziadek już zmienił nazwisko i miał je pisane przez „ss": Kassners.

- Po jego śmierci Christian Kasners otrzymał od swego wujka pakiet dokumentów i zdjęć po dziadku, który zajmował się m.in. fotografią. Analizując materiały, doszedł do wniosku, że w czasie II wojny światowej dziadek służył w niemieckim 818. Batalionie Strzelców Krajowych, który stanowił obsadę straży obozowej w Frontstalagu 307 w Kaliłowie i Sielczyku pod Białą Podlaską – wyjaśnia pan Grzegorz. Dodaje, że Niemiec przyjechał do Polski, by zmierzyć się z trudną przeszłością dziadka oraz poznać historię obozu i zebrać materiały, które planuje wykorzystać do edukowania młodego pokolenia.

- Odwiedziliśmy cmentarze i miejsca w których znajdowały się obozy. Opowiedziałem ich historię i chyba udało mi się rozwiać kilka niejasności, które nurtowały mojego gościa – zaznaczył bialczanin.

Gość podarował zdjęcia

Christian Kasners przekazał zdjęcia obozu.

- Przekazane nam fotografie w większości nie nadają się do publikacji. Są drastyczne. Na jednym widać moment rozstrzelania jeńców rosyjskich przez niemieckich żołnierzy prawdopodobnie po nieudanej ucieczce. Na innych fotografiach widnieją zwłoki jeńców zabitych w momencie, gdy usiłowali uciekać. Ciała leżą na drutach, na ogrodzeniu. Jedno ze zdjęć dokumentowało jak jeniec ściąga buty z nóg drugiego. Jedynie nie szokuje zdjęcie z momentu konwojowania jeńców do obozu. Prawdopodobnie wykonano je tuż po przyjeździe Rosjan do obozu, gdy byli jeszcze odżywieni. Później umierali z głodu – mówi pan Grzegorz. Dodaje, że Christian Kasners wykonał wiele zdjęć w odwiedzanych miejscach.

Fot.Marek Pietrzela

Grzegorz Siemakowicz
bialski historyk, bibliotekarz

- Pod Białą Podlaską i na bialskim cmentarzu radzieckim pochowano ok. 125 tys. żołnierzy radzieckich wziętych do niewoli przez Niemców. W sumie do przejściowych obozów jenieckich w Białej Podlaskiej i w okolicy od czerwca do grudnia 1941 r. trafiło prawie 500 tys. tych żołnierzy. Według danych niemieckich, było mniej, a według radzieckich, więcej. Po selekcji żyjących, zdrowych jeńców wywieziono w głąb Rzeszy. Pisałem pracę magisterską o tych obozach. W ostatnich latach ją rozbudowałem i przygotowałem książkę, która właśnie trafia do druku

Wyznania po wizytacji

- Główne pytanie naszego gościa dotyczyło rozstrzeliwania jeńców wojennych. Odpowiedziałem, że niestety, tak było. Pan Christian próbował pogodzić się z tym faktem – wyjawia historyk. Zaznacza, iż wcześniej studiujący w USA, autor wystaw w kilku krajach, artysta fotografik uzyskał wsparcie dla swego projektu przez władze Lipska i fundacje.

Fot.Facebook Grzegorz Siemakowicz

Grzegorz Siemakowicz (po lewej) i Christian Kasners podczas zwiedzania cmentarzy wojennych

- Chciałby w Lipsku przygotować wystawę edukacyjną oraz napisać o obozach jenieckich artykuł lub książkę skierowaną do młodzieży. Powszechna jest wiedza o obozach koncentracyjnych, a nie mówi się o najtańszej metodzie uśmiercania jeńców głodem - podkreśla Siemakowicz. Oczekujący na ślubowanie nowy bialski radny mile wspomina nietypową wizytę.

- Podziwiam pana Christiana za odwagę. Mógł przecież wyrzucić zdjęcia dziadka, a on wnikał w ich tematykę – zauważa historyk.

Radio Lublin przedstawiło reportaż, w którym Christian Kasners wyznał:

- Kiedy poznałem historię mojego dziadka, nie byłem zszokowany ani zaskoczony, ponieważ w szkole uczyliśmy się historii nazistowskich Niemiec. Jednak zdjęcie pokazujące moment strzelania do jeńców bardzo mnie uderzyło. To zdjęcie mówi bardzo dużo o historii mojego dziadka. To było sprzeczne z tym, że moja rodzina miała polskie nazwisko, a dziadek prawdopodobnie nie tylko robił te zdjęcia, ale zabijał także ludzi – młody Niemiec nie ukrywał poruszenia.

Marek Pietrzela

SPORT Wszyscy ruszą z pomocą dla Frania Fernezego. Moc atakcji już w weekend

Zbiórka na lecznie Frania na turnieju Kazimierza Górskiego

Pierwszy weekend października będzie świętem piłki nożnej w Kazimierzu Dolnym. Oprócz rywalizacji w IX Turnieju Oldbojów oraz gier zespołów młodzieżowych odbędzie się akcja pomocy dla młodego strażaka Frania Fernezego.

- Chcemy bawić się w futbol, a przy okazji pomóc mieszkańcowi Kazimierza Dolnego. Franio choruje na rzadką chorobę genetyczną ALD (adrenoleukodystrofię). Środki z licytacji oraz sprzedaży produktów trafią na jego leczenie - mówi Jakub Wiak, jeden z organizatorów.

W sobotę odbędzie się IX Turniej Oldbojów w Piłce Nożnej im. Kazimierza Górskiego. W stawce jest dziesięć zespołów: Oldboje Kazimierz Dolny, Bistro Pod Orłami Warszawa, Orlik Opole Lubelskie, Straż Graniczna Dołhobycze, Lotnicy Wawer Warszawa, reprezentacja TVP z Rafałem Patyrą rodem z Lubartowa na czele, NSZZiP Policja Puławy, Plener Puławy, TKKF Chemik Puławy oraz Oldboje Wisły Puławy.

Franio choruje na rzadką chorobę genetyczną ALD - adrenoleukodystrofię. Środki z licytacji oraz sprzedaży produktów trafią na jego leczenie

Podczas turnieju będzie można wziąć udział w licytacji cennych przedmiotów i usług. Najciekawszymi będą: piłka z podpisem Roberta Lewandowskiego, koszulka z podpisami zawodników Motoru Lublin, cztery wejściówki na dowolny mecz żużla Motoru Lublin, koszulka reprezentacji Polski siatkarzy z podpisami zawodników, weekendowy pobyt w Dębowym Zakątku w Kazimierzu Dolnym, całodniowy pobyt dla dwóch osób w SPA w hotelu Król Kazimierz oraz limitowaną płytę winylową Dziadów Kazimierskich.

Dzień później do walki o zwycięstwo ruszą zespoły młodzieżowe z rocznika 2009 i młodsi. Zagrają: Mazowsze Stężyca, Serokomla Janowiec, Wawel Wąwolnica, Wisła Puławy oraz Orły Kazimierz Dolny. Areną zmagań będzie boisko za portem jachtowym w Kazimierzu Dolnym.

Zagrają Dziady Kazimierskie

W sobotę w godzinach popołudniowych wystąpi świetnie znana formacja Dziady Kazimierskie.

Gościem syn znanego trenera

W weekend będzie można spotkać Dariusza Górskiego, czyli syna śp. Kazimierza Górskiego, który wraz z reprezentacją Polski wywalczył brązowy medal podczas Mistrzostw Świata w 1974 roku, mistrzostwo olimpijskie w 1972 roku oraz wicemistrzostwo cztery lata później.

ROZMOWA Z Dariuszem Górskim, synem legendarnego trenera Kazimierza

W Po raz kolejny syn Kazimierza Górskiego pojawi się w Kazimierzy Dolnym...

- Dokładnie. Mam sentyment do tego miejsca, ludzi, imprezy, która odbędzie się już po raz dziewiąty. Zawody nazwane są imieniem mojego ojca, więc jestem zobligowany, by tutaj przyjechać.

W Tata także miał sentyment do Kazimierza?

- Oczywiście. Wielokrotnie pojawiał się w tym miejscu, gdy prowadził Lubliniankę Lublin. Później również odwiedzał Kazimierz. Lubił tu przebywać. To miejsce go przyciągało. Malownicze krajobrazy. Pamiętam mecz reprezentacji Kazimierza z Orłami Górskiego. Było pięknie. Obecnie czcimy pamięć taty i co roku spotykamy się w wyjątkowym miejscu.

W W domu Górskich piłka nożna była na pierwszym miejscu?

- Tata zostawiał wszystkie sprawy związane z futbolem w szatni. Gdy przekraczał próg domu, liczyła się rodzina. To była nasza „twierdza", miejsce odpoczynku.

mp

eprasa.pl 99262dbe61

Dzieci "Sokoła" zobaczyły ojca na muralu

Mural odsłonięto oficjalnie 24 września

Na odsłonięcie muralu na budynku Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie przyjechali m.in. syn i córka kapitana Michała Fijałki „Sokoła" - Grzegorz i Danuta. Kpt. Fijałka jest jedną z postaci uwiecznionych na muralu.

Mural powstał we współpracy RCEZ, Stowarzyszenia Sąsiedzi i Ministerstwa Obrony Narodowej. Namalowały go lubartowskie plastyczki, Małgorzata Wronowska i Edyta Weremczuk.

Na podstawie archiwalnych zdjęć namalowano sceny, w których uwiecznieni są oficerowie 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Na rysunku po lewej, wykonanym na podstawie zdjęcia zrobionego latem 1944 r. w Rudce Kijańskiej, widoczni są kapitan Michał Fijałka „Sokół", ppor. Mścisław Sławomirski „Prawdzic", mjr Jan Szatowski „Kowal". W scenie po prawej pokazani są rtm. Józef Ostoja - Gajewski „Tomek", mjr Tadeusz Sztumberk - Rychter „Żegota", por. Roman Romaszkan „Maria", ppor. Ryszard Pietasz „Pałysz". Scena została namalowana na podstawie zdjęcia wykonanego w lipcu 1944 r. w Ostrowie Lubelskim.

Na odsłonięciu muralu 24 września byli obecni m.in. przedstawiciele MON, Ministerstwa Edukacji i Nauki, środowisk kombatanckich i patriotycznych, parlamentu i samorządu.

Grzegorz Fijałka i Danuta Bańko przy zdjęciu ojca, kapitana Michała Fijałki „Sokoła"

Grzegorz Fijałka, syn kpt. Michała Fijałki, przywołał postać majora Szatowskiego, jednego z oficerów uwiecznionych na muralu.

- On osobiście podjął decyzję o udziale 27. WDPAK w walce o Lubartów. Nadjechał niemiecki pociąg, wspólnie z miejscowymi oddziałami AK podjęto walkę, najazd został odparty. Major Szatowski po rozbrojeniu przez Sowietów nie złożył broni, został aresztowany przez UB w 1946 r. w więzieniu spędził 7 lat. Proponuję, żeby którejś ze szkół nadać imię majora Szatowskiego - mówił.

Mural poświęcił ks. ppłk Bogdan Augustyniak

Poświęcenia muralu dokonał ks. ppłk Bogdan Augustyniak.

Marcin Kusyk

Mural robi niesamowite wrażenie

Rozmowa z Grzegorzem Fijałką, synem kpt. Michała Fijałki z 27. WDPAK:

Kapitan Michał Fijałka „Sokół", cichociemny, autor książki o 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Pod Lubartowem zakończył swój szlak bojowy?

- Pod Lubartowem został rozbrojony. Potem z grupą 30 osób, jak rozkazał płk. „Twardy" udał się do Warszawy. Już było wiadomo, że powstanie wybuchnie. Niestety, droga zakończyła się w Otwocku. Dalej nie mógł przejść, była już linia frontu. Wśród osób, które szły był Teofil Nadratowski „Pantera", szef kompanii „Kani". Szła Joanna Zamościńska, która razem z moją mamą była łączniczką w konspiracji w Kowlu. Później była żołnierzem tak jak moja mama, w batalionie „Sokoła". Również najmłodszy z Leśniewskich, Zenon, nie miał jeszcze skończonych 14 lat, kiedy wstąpił do 27. WDPAK. Ten młody chłopak przeszedł cały szlak od Zasmyk do Skrobowa. Po rozbrojeniu szedł razem z siostrą do Warszawy, żeby wziąć udział w powstaniu. Niestety, jego droga również skończyła się w Otwocku.

Jakie były dalsze losy ojca?

- Wrócił do Lublina. 5 listopada wziął w katedrze ślub z Antoniną Leśniewską ps. „Wierna". Świadkami na tym ślubie był por. „Kania" i por. „Kord" z 27. WDPAK. Niestety, 28 listopada został aresztowany. Dostał wiadomość, że „Kowal" prosi o kontakt, miał podany adres. Okazało się, że to była pułapka. Nie wiadomo, czy ktoś zdradził, czy to była prowokacja UB. Został osadzony na Zamku w Lublinie, 29 grudnia odbyła się niejawna rozprawa sądowa. Ojciec otrzymał wyrok 10 lat więzienia. W maju 1945 r. został przeniesiony do więzienia we Wronkach. Tam doczekał amnestii, we wrześniu 1945 r. wyszedł po 11 miesiącach. Udał się do Trzebicza. Pierwsza praca była w cukrowni. Kiedy kierownik dowiedział się, że ojciec ma maturę i jest wykształcony, dostał nominację na nauczyciela i został skierowany na roczny kurs dla nauczycieli przysposobienia rolniczego do Cieszyna. Później całe życie pracował w szkolnictwie. Zmarł 20 września 1983 r. w Lublinie.

Podoba się Państwu mural?

- Piękny! Jak tylko dostałem sms-a od wnuka Krzysztofa, natychmiast zabrałem starszego brata Tadeusza, byliśmy w niedzielę, oglądaliśmy mural, niesamowite wrażenie. Ogromna wdzięczność dla kierownictwa szkoły, Stowarzyszenia Sąsiedzi, że podjęli taką inicjatywę i zostało to zrealizowane. Ja też staram się kultywować pamięć o 27. WDPAK, pracuję nad albumem.

Mały Oświęcim - dziecięcy obóz za murem łódzkiego getta

Wszyscy z lekcji historii znają obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau, jednak mało kto pamięta o jego łódzkim odpowiedniku stworzonym przez niemieckiego okupanta w czasie II wojny światowej z myślą o najmłodszych.

22 września w kockiej bibliotece odbyło się spotkanie z dziennikarzem, publicystą i pisarzem, Błażejem Torańskim współautorem książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi". Jak wyjaśnia autor, Mały Oświęcim to miejsce, które było zlokalizowane za murem łódzkiego getta, przy ulicy Przemysłowej w Łodzi.

Fot. Anna Jakoniuk

22 września w kockiej bibliotece odbyło się spotkanie z dziennikarzem, publicystą i pisarzem, Błażejem Torańskim współautorem książki „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi"

- To niewyobrażalne piekło dla polskich dzieci, jedyny w Polsce niemiecki obóz koncentracyjny dla dzieci w wieku od 2. do 16. roku życia, ale zdarzały się też niemowlęta. Trafiały tam maluchy z całej Polski. Oficjalnie obóz stworzono jako miejsce dla młodocianych polskich przestępców i włóczęgów, ale prawdziwym powodem dla którego dzieci trafiały do obozu była ich polskość - tłumaczy autor.

W książce Błażej Torański opisuje codzienne życie obozowe, którego nierozerwalną częścią było życie w strachu i ciągłe tortury. Opowiada o pastwiących się nad dziećmi strażnikach, między innymi okrutnej Genowefie Pohl, która jako jedna z nielicznych została za swoje bestialstwo ukarana.

„Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi" to poruszający i emocjonalny zapis reporterski. Jest to również niezwykle trudna książka. Mimo świadomości, że opisane w książce wydarzenia są rzeczywiste, ich okrucieństwo wzbudza niedowierzanie.

Publikacja miała wstrząsnąć sumieniami i przywrócić pamięć o tym miejscu. Osadzić go w świadomości zbiorowej. Przynosi już pierwsze efekty, w Łodzi powstanie nowoczesne muzeum multimedialne. „Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi" spotkał się z uznaniem czytelników, czego dowodem jest obecność na liście bestsellerów Empiku. Współautorką książki jest Jolanta Sowińska-Gogacz.

Anna Jakoniuk

eprasa.pl 99262dbe61

Spod Narwiku na mural do Milanowa. Podhalańczycy zamiast kleeberczyków. Nawet wróg inny

Fot. Dzieje.pl

Tak prezentuje się historyczna fotografia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie z Niemcami o Narwik

Fot. Konrad Dąbrowski

Tak wygląda mural w Milanowie. Ma upamiętniać bitwę z 30 września 1939 roku, kiedy w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi

POW. PARCZEWSKI: - Ma niewiele wspólnego z bitwą pod Milanowem, a ujęcie żołnierzy z karabinami jest łudząco podobne do fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich – w taki sposób nasz Czytelnik, pasjonat historii, ocenia mural, który w niedzielę, 3 października, zostanie odsłonięty w Milanowie.

Najpierw cofnijmy się jednak do wydarzeń z 30 września 1939 roku, kiedy w czasie przemarszu grupy wojsk Polesie na milanowskich i cichostowskich polach pod lasem doszło do walki z wojskami sowieckimi. Zginęło w niej pięciu polskich żołnierzy, a kilkunastu zostało rannych.

– Sowieckich żołnierzy zaś padło tego dnia około 300. Po zwycięskiej bitwie generał Franciszek Kleeberg zakwaterował się w Cichostowie u Bolesława Stopniaka. Na drugi dzień grupa „Polesie" odmaszerowała pod Kock, gdzie stoczyła ostatni bój – mówi Konrad Dąbrowski, prezes Stowarzyszenia Cichosz, prężnie działającej organizacji z pobliskiego Cichostowa.

Milanów czy Narwik?

Stowarzyszenie wspólnie z gminą Milanów wpadło na pomysł upamiętnienia bitwy.

– Przez wiele lat się o niej mówiło, a nie było miejsca przypominającego o tym wydarzeniu. Stowarzyszenie złożyło wniosek o dofinansowanie i dostało pieniądze – mówi Paweł Krępski, wójt gm. Milanów.

Wykonanie muralu zostało zlecone Cezaremu Szewczykowi, artyście z Siedlec w woj. mazowieckim. Prace kosztowały 11 tysięcy złotych. – Mural powstał na ścianie budynku koło przystanku PKS w Milanowie, który był zaniedbany, a teraz został odrestaurowany. Jest już gotowy i podoba się mieszkańcom – zauważył wójt.

Na niedzielę, 3 października, planowane jest uroczyste odsłonięcie muralu. Dzieło budzi jednak więcej kontrowersji, niż mogłoby się pierwotnie wydawać. Widać na nim opartych o skałę żołnierzy z karabinami, nad którymi widnieje biało-czerwona flaga.

Jeden z naszych Czytelników, pasjonat historii, zauważył, że mural ma niewiele wspólnego z bitwą pod Milanowem, a ujęcie żołnierzy z karabinami jest łudząco podobne do historycznej fotografii przedstawiającej żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich, która walczyła z Niemcami pod Narwikiem w Norwegii.

– To najbardziej znane, ikoniczne wręcz zdjęcie brygady. Najczęściej jest opisywane jako scena z bitwy, chociaż jest też prawdopodobne, że wykonano je jeszcze przed wyruszeniem na front, podczas ćwiczeń w Alpach. Zdjęcie jest publikowane w prawie każdej książce o Brygadzie Podhalańskiej i bitwie o Narwik. Gdy wydawnictwo Znak wydało w tym roku książkę norweskiego dziennikarza Asbjorna Jaklina „Bitwa o Narwik", jako ilustrację okładkową wybrano właśnie tę fotografię – tłumaczy nasz Czytelnik i zauważa, że ujęcie żołnierzy na muralu zostało odwrócone.

Prawa nie złamano, ale...

Na podobieństwo muralu do zdjęcia Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich prezes stowarzyszenia zlecającego wykonanie dzieła zwrócił uwagę dopiero w miniony piątek, po naszej interwencji. Był bardzo zaskoczony. Od razu skontaktował się w tej sprawie z wykonawcą, a następnie z nami.

– Autor zdjęcia jest nieznany. Grafika, która została wykorzystana jest na licencji open. Dozwolona jest redystrybucja, prace pochodne, wykorzystanie komercyjne i wszelkie inne zastosowania – tłumaczy Dąbrowski.

Dodaje, że „autor projektu i wykonawca muralu ma pełne prawo, by wykorzystywać ten obraz i dostarczy dokumenty potwierdzające możliwość takiego wykonania". Uroczyste odsłonięcie muralu nie jest zatem zagrożone.

Cezary Szewczyk, autor dzieła, oficjalnie nie chce komentować sprawy. W miniony piątek przez kilka minut rozmawialiśmy z nim telefonicznie. Mężczyzna nie zaprzeczył, że inspirował się fotografią ilustrującą żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Szewczyk nie ma sobie nic do zarzucenia. Usłyszeliśmy, że wykonany przez niego mural jest przykładem tzw. utworu inspirowanego, a nie tzw. utworu zależnego i został wykonany metodą rysunkową, a zatem o naruszeniu prawa, nie może być mowy.

...niesmak jednak pozostał

– Zachowanie autora nie jest w porządku, nawet jeśli ma licencję. Wygląda to kiepsko, zwłaszcza, że jesteśmy niedługo przed odsłonięciem muralu i stawia nas to w kłopotliwej sytuacji, a w organizację wydarzenia zaangażowało się dużo osób – przyznaje K. Dąbrowski.

– Jeśli naprawdę ktoś myśli, że mural ze zdjęciem nie mającym nic wspólnego z walkami SGO Polesie jest dobrym uczczeniem żołnierzy generała Kleeberga, to gratuluję wyobraźni i dobrego samopoczucia – komentuje nasz Czytelnik.

Grzegorz Rekiel

Generał Kleeberg

6 października 1939 r., po czterodniowych walkach z Wehrmachtem pod Kockiem został zmuszony do kapitulacji z powodu braków w zaopatrzeniu i amunicji. Ostatni polski generał po bitwie dostał się do niewoli niemieckiej. Przebywał w Oflagu IVB w twierdzy Königstein koło Drezna. W niewoli przebywał półtora roku. Poważnie zachorował na serce i 5 kwietnia 1941 r. zmarł w szpitalu wojskowym w Weißer Hirsch.

Program uroczystości:

Godz. 10.45 – zbiórka przy Gminnym Ośrodku Kultury i przemarsz do Kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Milanowie

Godz. 11-12 – msza święta w intencji żołnierzy walczących w Bitwie pod Milanowem

Godz. 12 – przemarsz na miejsce pamięci

Godz. 12.15 – uroczyste odsłonięcie muralu i przemówienia okolicznościowe

Godz. 12.30-14 – część artystyczna wydarzenia

Konrad Dąbrowski
prezes Stowarzyszenia Cichosz
- Wygląda to kiepsko. Jesteśmy niedługo przed odsłonięciem muralu i stawia nas to w kłopotliwej sytuacji

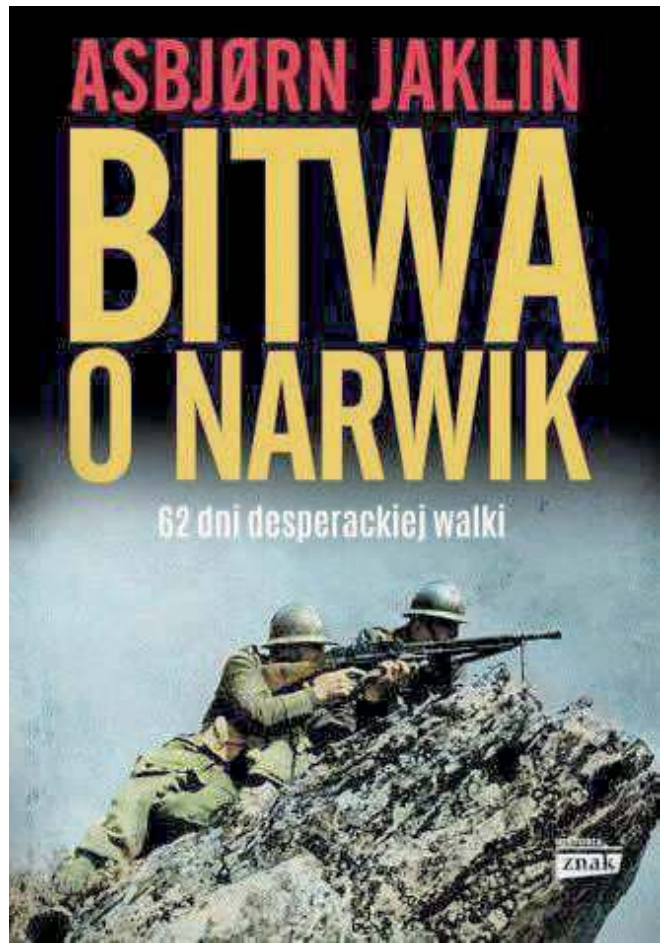

– Gdy wydawnictwo Znak wydało w tym roku książkę norweskiego dziennikarza Asbjorna Jaklina „Bitwa o Narwik", jako ilustrację okładkową wybrano właśnie tę fotografię – tłumaczy nasz Czytelnik

eprasa.pl 99262dbe61

Poświęcenie po remoncie zabytkowej cerkwi w Horostycie

Perła drewnianej architektury sakralnej odzyskała blask

Parafia prawosławna w Horostycie obejmuje swoim zasięgiem część powiatu włodawskiego i powiat parczewski. W niedzielę i poniedziałek miała trzy powody do radości: jubileusz pięćsetlecia parafii, poświęcenie świątyni po wieloletnim remoncie oraz święto parafialne Podwyższenia Krzyża Świętego.

Fot.Grażyna Hankiewicz

Cerkiew otrzymała nowy szalunek, ogrodzono ją płotem, wyłożono kamieniem alejki i parking, stając się miejscem przyjaznym dla turystów, którzy chętnie ją odwiedzają

Fot.Grażyna Hankiewicz

Przez kilkanaście miesięcy remontu wnętrza ksiądz proboszcz Tomasz Łotysz musiał odprawiać bez ikonostastu za to przy rusztowaniach budowlanych. Ale efekt przerósł oczekiwania

Fot.Grażyna Hankiewicz

Odnowiono m.in. zabytkową, mającą dużą wartość artystyczną, nagrobnicę, która wystawiana jest na środek świątyni w Wielki Piątek

Na wieki pamiątką jubileuszu będzie, ważący ponad 13 ton kamień z krzyżem i tablicą

Pięćset lat temu ksiądz Iwan Sopoćko, prawosławny dziekan włodawsko-brzeski napisał: ... *Okromie togo podaju kaplicu w siele Chorostyty, siemuż otcu Ignatiju Siergiewiczu fundacji ich miłosti panow Koptiow. Pri niejże i wołok dwie gruntu nadleżaszczich do tojże kaplicy chramu założenija Czesnego Kresta... (Oprócz tego powierzam we wsi Horostyta kaplicę Świętego Krzyża fundacji łaskawych panów Kopciów oraz dwie włóki ziemi temuż ojcu Ignacemu Sergiejewiczowi)* Wspomniany ksiądz Ignacy był proboszczem parafii w Opolu, ale najwidoczniej istniała już wtedy w Horostycie odpowiednio zwarta i liczna wspólnota, która potrzebowała własnej cerkwi, żeby w niej odprawiać Boską Liturgię i inne nabożeństwa Kościoła Wschodniego.

Zmienne czasy, zmiany w cerkwi

W 1699, kiedy z fundacji rodu Kopciów zbudowano stojącą do dziś cerkiew (wtedy unicką), powołano też oddzielną parafię. Świątynia była wschodnim obyczajem ustawiona ołtarzem w kierunku wschodnim, posiadała jedną kopułę. W 1793 roku poddano ją gruntownej przebudowie – dobudowano dwie zakrystie. W 1848 cerkiew otrzymała nowy dach, zlikwidowano też ścianę oddzielającą babiniec nawy. W 1861 zbudowano dzwonnicę wyposażoną w cztery dzwony. W 1880 roku dobudowano przedsionek oraz zainstalowano nowy ikonostas. W sierpniu 1915 roku wielu parafian uszło przed wojną w głąb Rosji (bieżeństwo), a kiedy powrócili, zastali cerkiew zaniedbaną, a mienie rozkradzione. Oficjalną zgodę na reaktywację parafii otrzymano dopiero w roku 1923. Mimo biedy i trudności szacuje się, że miała wtedy ok. 5,5 tysiąca wiernych. Kolejnymi klęskami były II wojna światowa i Akcja Wisła, w czasie której pod pretekstem walki z ukraińskim podziemiem wysiedlono z całego Nadbuża wiele tysięcy prawosławnych rodzin. Część z nich powróciła w ojczyste strony po 1953 roku. Udało się wtedy wyjednać u władz zgodę na otworzenie cerkwi. Pieczę nad nią sprawowali wybitni duchowni ksiądz Włodzimierz Białomyzy (1953 – 1959) oraz ksiądz Włodzimierz Chodak (1959 – 2003).

Odzyskany blask

Dzięki zaangażowaniu arcybiskupa lubelsko-chełmskiego Abla, obecnego (od 2003 roku) proboszcza Tomasza Łotysza, ofiarności parafian i wsparciu wielu życzliwych ludzi dobrej woli świątynia odzyskała swój blask. W 2006 roku wymieniono podwaliny i podmurówkę, podnosząc świątynię o 70 centymetrów, odnowiono elewację, podłogę i sufit, oczyszczono i zakonserwowano gont. Przeprowadzono renowację ikonostasu. Rok później wykonano chodnik i odgrodzono cmentarz. Wyremontowano dzwonnicę. W latach 2018 – 2021 odbyły się kolejne prace: powstała nowa polichromia, wymieniono stolarkę okienną i drzwi, elewację i podłogi w cerkwi i dzwonnicy oraz zamontowano instalacje alarmowe i przeciwpożarowe. Swój blask odzyskało też wiele elementów wyposażenia: zabytkowe ikony, kioty i feretrony. Zwieńczeniem tego etapu prac była dzisiejsza uroczystość poświęcenia cerkwi i ustawionego w jej pobliżu okolicznościowego pomnika.

Fot.Grażyna Hankiewicz

Głównym momentem obrzędu poświęcenia cerkwi była budowa i poświęcenie ołtarza. Sześcienny ołtarz zbudowany jest z drewna bez użycia gwoździ, przykryty antyminsem (obrusem z zaszytymi relikwiami i podpisem biskupa)

Szlak dziedzictwa słowiańskiego

Do parafii w Horostycie należą też cerkwie filialne, które również w ostatnich latach doczekały się remontów. Koniecznie trzeba zajrzeć do Holi, gdzie w cerkwi filialnej pw. świętego Antoniego Pieczerskiego święto jest w ostatnią niedzielę lipca. Warto zrobić to nie tylko z pobożności, ale i żeby uczestniczyć w Jarmarku Holeńskim, posłuchać tradycyjnej muzyki pogranicza, podziwiać dzieła sztuki ludowej i posmakować arcydzieł lokalnych kucharek. Można odwiedzić też filialne świątynie w Sosnowicy (w dzień Świętych Apostołów Piotra i Pawła – 12 lipca) oraz w Kodeńcu (na Ścięcie Głowy Jana Chrzciciela – 11 września).

Grażyna Hankiewicz
& Zbigniew Smółko

eprasa.pl 99262dbe61

Kończący się sezon przyniósł nowe odkrycia w Chodliku

Grodzisko, które odkryli lekarz i ksiądz

Chodlik ciągle zaskakuje: ostatnio wyobraźnię badaczy poruszyła srebrna figurka, którą odnaleziono w warstwie odpowiadającej IX wiekowi. Grodzisko i jego okolica mają jeszcze wiele tajemnic. Co ciekawe, pierwszymi, którzy zaczęli je badać, wcale nie byli zawodowi archeolodzy.

Badania archeologiczne na Powiślu trwają od ponad stu lat, ciągle jednak dalekie są od finału, badacze i miłośnicy historii mają się czym emocjonować. Nie jest to kwestia jedynie odnalezienia i opisania poszczególnych artefaktów i stanowisk, ale też ich interpretacji i osadzenia w możliwych kontekstach. Ostatnio wyobraźnię poruszyła srebrna figurka człowieka ze splecionymi rękami (informacja z serwisu PAP), wcześniej były to arabskie dirhemy czy monety jedenastowieczne (co osłabiło hipotezę o porzuceniu grodziszcza w epoce przed ekspansją piastowską). Do tej pory w zasadzie nie wiadomo ani dlaczego tak poważną konstrukcję obronną zbudowano akurat w tym miejscu, ani tym bardziej, dlaczego porzucono dość zaawansowany ośrodek osadniczy i przeniesiono się do dzisiejszych Kłodnicy i Podgórza (podobnie zresztą było w Biskupinie...). Nie ma również jasności co do przeznaczenia dużego budynku, którego zarys wykryto za pomocą georadarów (to akurat różnica z Biskupinem: tam wszystkie chałupy były praktycznie identyczne, nie wiadomo, kto rządził!).

Czekając na wyniki kolejnych odkryć, warto przypomnieć postacie pionierów nadwiślańskich badań. Co ciekawe, byli to amatorzy: lekarz i ksiądz.

Psychiatra z pasją do archeologii

Pierwsza znacząca publikacja wyszła spod pióra Władysława Olechnowicza, cenionego medyka, najpierw głównego lekarza uzdrowiska w Nałęczowie, potem pioniera lubelskiej psychiatrii, kierownika założonej przez siebie lecznicy dla umysłowo chorych (mieściła się na dzisiejszej ulicy 3 Maja). Zajmował się on też antropologią, etnografią i archeologią. W niewielkiej, 24-stronicowej broszurce *Poszukiwania archeologiczne w gub. lubelskiej*, opublikowanej w Krakowie w 1897, zasygnalizował kilka stanowisk w okolicach Lublina i Opola Lubelskiego, w tym, tzw. „szwedzkie okopy" w rejonie wsi Pomorze - czyli najpewniej dzisiejszy Chodlik. Opisał kilka znalezisk, zarówno ceramikę, jak i przedmioty kamienne. Nie miało to oczywiście waloru badań w pełni poprawnych warsztatowo, ale z pewnością śmiało możemy nazwać go odkrywcą Chodlika.

Ksiądz - patriota - uczony

Kolejny krok wykonał ksiądz Antoni Chotyński. Postać trochę zapomniana, acz z pewnością arcyciekawa. Posługę duchownego łączył z aktywną działalnością patriotyczną oraz społeczną i naukową. Pochodził z podlubelskiego Krzczonowa, do szkół uczęszczał w Lublinie, jako młody wikariusz pracował w Trzebieszowie pod Łukowem, potem w Skierbieszowie i Lubartowie. Musiał już wtedy mocno nadepnąć na odcisk władzom carskim, bo odmawiały mu dość długo zgody na zostanie proboszczem, domagały się też od biskupa lubelskiego, by nie posyłał Chotyńskiego na placówki na terenie Chełmszczyzny (Rosjanie chcieli powołać tu odrębną gubernię, chcąc wzmocnić jej więź z Rosją). Bywał karany grzywnami za wspomaganie prześladowanych unitów. W 1906 roku trafia na Powiśle, gdzie budzi się w nim archeologiczna pasja. Trafnie interpretuje wały ziemne w Chodliku, Kłodnicy i Żmijowiskach jako pozostałości grodzisk wczesnośredniowiecznych. Przy okazji budowy kościoła w Dratowie (dawna nazwa miejscowości Zagłoba, nie mylić z Dratowem koło Łęcznej...) natrafia na pierwsze znaleziska. Systematyzuje swoją wiedzę, nie tylko energicznie „kopie", ale i potrafi poprawnie metodologicznie opisywać efekty. Jako pierwszy opisuje i klasyfikuje stanowisko archeologiczne w Trzcińcu k. Opola Lubelskiego. Dostrzega w odnalezionej ceramice pewien charakterystyczny rys. Wskutek tego odkrycia w nauce pojawi się pojęcie „kultury trzcinieckiej", o której do tej pory uczą się studenci. Swoje teksty publikuje w wydawanym w Warszawie przez Erazma Majewskiego piśmie Światowit. W opublikowanym w 1911 roku artykule „Zabytki prehistoryczne z Dratowa, Trzcińca, Żmijowisk i innych wsi w powiecie Puławskim przez ks. A. Chotyńskigo" znajdują się aż 73 rysunki i pięć tablic, opisane są stanowiska i znaleziska z Folwarku Dratów, Dratowa, Góry Sowalińskiej (czyli w Zagłobie), Trzcińca, Żmijowisk, Chodlika, Wrzelowa, Kosiorowa, Folwarku Polanówka, Niedźwiady Małej, Niedźwiady Dużej i Folwarku Głodno.

fot. fot. J. Ogiński, znalezione na http://naryskuusiasc.wlazimierzu.pl/

Ksiądz Antoni Chotyński, niejako mimochodem, dokonał odkryć, które zaskutkowały pierwszym opisem tzw. kultury trzcinieckiej i odkryciem oraz określeniem ważności grodziska w Chodliku

Chodlik najpewniej był centralnym, posiadającym znaczenie obronne grodem kontrolującym nadwiślański szlak handlowy

Mimo że przez długie lata zmaga się z gruźlicą, jeszcze w czasie II wojny światowej wraca do czynnego duszpasterstwa, jest proboszczem w Józefowie. Umiera w wieku 77 lat w 1948 roku.

Zawodowców przywiózł profesor Gardawski

Kolejne ekspedycje badawcze to już czasy powojenne. W 1952 roku pod kierunkiem profesora Aleksandra Gardawskiego zaczyna eksplorację Chodlika misja z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Zasadniczo jej celem było poszerzenie wiedzy o kulturze trzcinieckiej, ale wobec fiaska celu pierwotnego uczeni zwrócili baczniejszą uwagę na Chodlik, co miało dalsze doniosłe konsekwencje. W 1959 roku Gardawski poprowadził misję z lubelskiego UMCSu, który w pełni rozpoznał znaczenie odkrycia, jako obszernego, ewidentnie centralnego dla regionu, grodu wczesnośredniowiecznego.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie zamieszczone w ukazującym się na przełomie XIX i XX wieku w Warszawie Tygodniku Ilustrowanym. Przedstawia jesienną bądź wiosenną porą wieś Okrzeja w powiecie łukowskim, zwykle przypominaną jako miejsce, gdzie urodził się Henryk Sienkiewicz. Ale tym razem nie o tym. Stare zdjęcie z Okrzei jest tu tylko pretekstem, bo można było wykonać je absolutnie wszędzie. Wiecie Państwo, co niezależnie od epoki było przez podróżnych z innych krajów wymieniane jako najbardziej charakterystyczny i męczący element podróżowania po Polsce? Niezależnie czy byli to dworzanie Walezego, marszałkowie Napoleona, czy wędrowcy z czasu dwudziestolecia międzywojennego, zawsze powtarzali jedno słowo. Czasami wielokrotnie. Tym słowem było „błoto".

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Cyców po mieczu i kądzieli

Skoro nie odnaleziono miejscowej tradycji heraldycznej, postanowiono odwołać się do najistotniejszych wydarzeń w dziejach terenu. Znaleziono bitwę z bolszewikami i manufakturę płócienniczą. Starczyło na herb.

Z terenem gminy Cyców nie jest związany żaden ród magnacki, Bąkowscy z ich Gryfem to jednak przymało. Nie posiadał też nigdy praw miejskich. Skoro nie udało się twórcom herbu pójść po linii najmniejszego oporu, zaczęto szukać istotnych wydarzeń. Też za bogato nie było, ale bitwa z bolszewikami w dniach 15-16 sierpnia 1921 to już było coś. W herbie pojawiły się więc dwie skrzyżowane szable, jedna z rękojeścią z kabłąkiem tworzącym kosz (polska kawaleria stosowała wtedy bardzo rozmaite, odziedziczone po zaborcach), druga prosta, wschodnia, mająca sugerować kozacką. Zdaje się, że dość późno doszedł pomysł, żeby uzupełnić skrzyżowane szable, przywołując bardziej kobiecy element, czyli cyc. A dokładnie krosienko służące do produkcji, popularnego w XIX wieku, malowanego materiału zwanego cycem właśnie. Wszyscy nad Wieprzem są przekonani, że nazwa ta pochodziła od nazwy miasteczka, ale fakty są inne: cyc to angielski chintz, zadrukowany materiał oryginalnie sprowadzany z Indii. Legenda o jakiejś nadzwyczajnej popularności materiału z Cycowa nie ma żadnych podstaw poza zbieżnością brzmienia.

Tak czy inaczej: w herbie znajdujemy w polu czerwonym dwie skrzyżowane szable o srebrnych głowniach i złotych rękojeściach, nad nimi czółenko tkackie srebrne.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 99262dbe61

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik jest na dnie tabeli

Trzecia porażka Górnika na swoim stadionie. Łęcznianie ulegli w piątek Lechii Gdańsk 0:4 i spadli ma ostatnie miejsce w tabeli.

W dziewiątej kolejce PKO Ekstraklasy zielono-czarni przegrali na swoim boisku z Lechią.

Od 35 minuty gospodarze grali w osłabieniu po tym jak sędzia odesłał do szatni z czerwoną kartką Janusza Gola. Pomocnik Górnika został wcześniej ukarany dwiema żółtymi kartkami.

Losy rywalizacji zostały rozstrzygnięte w końcówce pierwszej połowy. Wynik otworzył Łukasz Zwoliński, były zawodnik Górnika - reprezentował barwy łęczyńskiego klubu w sezonie 2013/2014. Napastnik trafił strzałem głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Chwilę później na 2:0 podwyższył Portugalczyk Flavio Paixao, także trafiając głową.

Na tym jednak goście nie skończyli, bo dziesięć minut po przerwie po fantastycznej, koronkowej akcji gola na 3:0 strzelił Kacper Sezonienko.

W 71 minucie Paixao powiększył swój dorobek strzelecki, dobijając strzał kolegi z zespołu, z którym nie potrafił sobie skutecznie poradzić Maciej Gostomski. Tym samym ustalił wynik na 4:0 na korzyść gdańszczan.

GÓRNIK ŁĘCZNA - LECHIA GDAŃSK 0:4 (0:2)

Bramki: Zwoliński 41`, Paixao 44`, 71`, Sezonienko 55`.
Górnik: Gostomski – Leandro (46` Dziwniel), Pajnowski, Baranowski, Orłowski, Gol, Drewniak, Wędrychowski (46` Szcześniak), Gąska (58` Kalinkowski), Eyenga-Lokilo (46` Krykun) – Wojciechowski (46` Mak).
Lechia: Kuciak – Kopacz, Nalepa, Maloca (68` Żukowski), Conrado (61` Pietrzak) – Gajos, Kubicki (61` Kryeziu), Durmus – Zwoliński (68` Diabate), F. Paixao (74` Zjawiński), Sezonienko.
Żółte kartki: Wędrychowski, Gol x2 - Nalepa, Sezonienko.
Czerwona kartka: Gol 35` (za dwie żółte).
Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław).

EMIL ZGINĄŁ JADĄC NA MECZ

Do tragicznego wypadku doszło w dniu meczu w Łęcznej w woj. mazowieckim. W miejscowości Krzywonoga Mała zderzyły się trzy samochody. Jednym z nich podróżowali kibice Lechii, jadący na mecz ich drużyny z Górnikiem. 34-letni Emil, jeden z fanów gdańskiego klubu, zginął na miejscu. Jego dwaj koledzy zostali przetransportowani do szpitala. - Zginął jeden z kibiców, są osoby ranne. To dla nas bardzo trudne. Chciałbym złożyć kondolencje rodzinie, bliskim i kibicom Lechii. W takim momencie piłka nożna jest najmniej ważną rzeczą na świecie - powiedział na pomeczowej konferencji Tomasz Kaczmarek, trener Lechii

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnika

Po pierwszej połowy spadły emocje

Kiedy weszliśmy do szatni było widać po zawodnikach, że spadły z nich emocje. Starałam się te emocje wyzwolić, zbudować w nich energię, poprzez to że zmieniliśmy ustawienie. Przeszliśmy na trójkę obrońców, dwa wahadła, dwóch pomocników i taką parę szybkich napastników – Krykun i Mak. Na pewno to był taki impuls, bo przecież założyliśmy wysoki pressing. Michał Mak nie wykorzystał z czwartego metra podania od Krykuna, trafił w Kuciaka i tutaj mógł być taki zwrotny moment, kiedy zdobylibyśmy bramkę kontaktową. Na pewno Lechia mogła stracić trochę pewności siebie, ale niestety tak się nie stało

NAJPIERW GÓRNIK, POTEM POGOŃ

Teraz mecz w Pucharze Polski. Zielono-czarni zagrają na wyjeździe z pierwszoligowym Górnikiem Polkowice. Najbliżsi rywale łęcznian zdobyli dotąd osiem punktów w dziesięciu meczach. W tym sezonie w lidze wygrali tylko raz. Mecz we wtorek, 28 września, o godz. 18. Kolejne spotkanie ligowe łęcznian zostanie rozegrane w Szczecinie. Pogoń to ekipa z czołówki, która dotychczas nie przegrała na swoim boisku

Wyniki 9 kolejki:
Termalica - Zabrze 3:1
Jagiellonia - Lech 1:0
Legia - Raków 2:3
Stal - Radomiak 1:0
Śląsk - Płock 3:1
Warta - Zagłębie 0:2
Górnik - Lechia 0:4
Wisła - Pogoń 0:1
Piast - Cracovia (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	9	18	18-6
2.	Śląsk Wrocław	9	17	14-8
3.	Lechia Gdańsk	9	16	15-8
4.	Pogoń Szczecin	9	16	12-7
5	Zagłębie Lubin	8	15	11-12
6.	Raków Częstochowa	7	14	14-11
7.	Jagiellonia Białystok	9	12	10-11
8.	Wisła Kraków	9	11	13-15
9.	Stal Mielec	9	11	8-13
10	Wisła Płock	9	10	15-13
11	Radomiak Radom	8	10	8-7
12	Piast Gliwice	8	10	10-10
13	Górnik Zabrze	8	10	9-12
14	Legia Warszawa	7	9	9-9
15	Cracovia	8	9	9-13
16	Warta Poznań	9	7	8-10
17	Bruk-Bet Nieciecza	8	6	9-12
18	Górnik Łęczna	9	5	7-22

Następna kolejka (2-3.10.):
Cracovia - Stal, Zabrze - Płock, Lech - Śląsk, Lechia - Legia, Piast - Wisła, Pogoń - Górnik (3.10., g. 15), Radomiak - Termalica, Raków - Warta, Zagłębie - Jagiellonia

Niezgoda z golem

Pierwszy gol w sezonie Jarosława Niezgody.

Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie i były zawodnik Wisły Puławy zdobył premierową bramkę w tym sezonie w amerykańskiej Major League Soccer. 26-latek reprezentujący barwy Portland Timbers pojawił się na boisku w 80 minucie spotkania z Real Salt Lake i niespełna 300 sekund później trafił do siatki. Jego ekipa wygrała 6:1. Portland jest czwarty w konferencji zachodniej z 40 punktami w 26 meczach.

Niezgoda wraca do regularnego grania po zerwaniu więzadeł krzyżowych przednich w lewym kolanie. Urazu doznał na początku listopada 2020 roku w spotkaniu z Vancouver Whitecaps. Wówczas legitymował się 17 meczami i siedmioma bramkami.

mp

Udana pogoń Wisły

Jeden punkt z dalekiej Stężycy przywieźli podopieczni Mariusza Pawlaka. Mimo niekorzystnego wyniku do przerwy wiślacy zdobyli dwa gole w drugiej odsłonie i doprowadzili do wyrównania.

Radunia do tej pory wygrała wszystkie pięć dotychczas rozgrywanych u siebie meczów. Tym bardziej wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo o zdobycz punktową. Od pierwszej minuty toczyła się bardzo wyrównana gra. Jako pierwszy sygnał do ataku dał Carlos Daniel. Portugalczyk otrzymał dobre dośrodkowanie od Lukasa Kubana i strzałem głową sprawił wiele problemów Tułowieckiemu. Pięć minut później odpowiedział najaktywniejszy w zespole miejscowych Wojciech Łuczak. Paweł Socha zbił piłkę na rzut rożny. W 19. minucie gospodarze objęli prowadzenie. Prawą stroną uciekł Lizakowski i dograł w pole karne, a tam formalności dopełnił Kuźniarski. Wiślacy mogli odpowiedzieć już minutę później. Kapitalne prostopadłe podanie posłał Carlos Daniel, ale Adrian Paluchowski w sytuacji sam na sam nie był w stanie pokonać golkipera Raduni.

W 29. minucie dośrodkowywał Kuban, głową uderzał Paluchowski, a piłka po rękach bramkarza wyszła poza pole gry. Po kornerze z kontrą wyszli gospodarze, dośrodkowanie Łuczaka, wydawało się, że piłkę ręką odbił napastnik Raduni, ale futbolówka wróciła do Łuczaka, który uderzył bez zastanowienia dając drugiego gola zespołowi ze Stężycy. W 40. minucie ładnie z pola karnego uderzył Ednilson i pomylił się o centymetry.

Dylan Ruiz-Diaz zapewnił Wiśle punkt wywalczony w dalekiej Stężycy (fot. Robert Nowak)

W przerwie trener Pawlak dokonał dwóch zmian. W szatni pozostali Ednilson i Dominik Banach, a ich miejsce zajęli Kacper Kondracki i Łukasz Kacprzycki. Wiślacy wciąż byli częściej przy piłce i kreowali grę, ale bez efektu bramkowego. W 57. minucie Paweł Socha ładnie obronił strzał Radosława Stępnia.

Trzy minuty później faulowany w polu karnym był Adrian Paluchowski, a celnym egzekutorem jedenastki okazał się Carlos Daniel. W 81. minucie szybko rozegrany rzut wolny przez Kondrackiego. Piłka trafiła do wprowadzonego chwilę wcześniej Dylana Ruiza-Diaza, który uderzył zza „szesnastki". Bramkarz nie zdążył zareagować i mieliśmy remis.

W 90. minucie głową minimalnie niecelnie uderzył Łukasz Wiech, a chwilę później strzał z piętnastego metra Kacpra Kondrackiego zdołał odbić Tułowiecki. W odpowiedzi kontra miejscowych i w pole karne wpadł Retlewski, ale na nasze szczęście oddał strzał niecelny.

RADUNIA STĘŻYCA - WISŁA PUŁAWY 2:2 (2:0)

Bramki: Kuźniarski 19`, Łuczak 30` - Daniel 61` (k), Ruiz-Diaz 81`
Radunia: Tułowiecki - Lizakowski, Szur, Murawski, Kosznik, Kuźniarski (64` Witek), Łuczak (64` Miller), Deja, Letniowski (87` Szuprytowski), Stępień (75` Wojowski), Surdykowski (75` Retlewski).
Wisła: Socha - Kuban, Wiech, Wawszczyk, Cheba (73 Ruiz-Diaz), Banach (46 Kacprzycki), Carlos Daniel (79 Drozdowicz), Lisowski (89 Czelny), Puton, Ednilson (46 Kondracki), Paluchowski
Żółte kartki: Stępień - Daniel, Ednilson.
Sędziował: Lizak (Poznań).
Widzów: 710.

mp

II LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Radunia - Wisła 2:2
Bramki: Kuźniarski 19`, Łuczak 30` - Daniel 61` (k), Ruiz-Diaz 81`.
Olimpia - Lech II 1:2
Garbarnia - Bełchatów 1:0
Pogoń G. - Motor 1:1
Chojnicz. - Pogoń S. 3:0
KKS Kalisz - Hutnik 2:0
Wigry - Śląsk II 1:0
Sokół - Ruch 1:3
Stal - Znicz 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	10	25	22:7
2	Ruch Chorzów	10	24	17:6
3	Motor Lublin	10	18	23:10
4	Chojniczanka	10	18	22:10
5	KKS Kalisz	10	16	12:10
6	Radunia Stężyca	10	16	14:13
7	Wisła Puławy	10	15	18:15
8	Lech II Poznań	10	15	10:11
9	Olimpia Elbląg	10	15	9:10
10	Wigry Suwałki	10	14	8:11
11	Śląsk II Wrocław	10	13	15:15`
12	Garbarnia Kraków	10	13	15:16
13	Pogoń Grodzisk Maz.	10	13	13:14
14	Pogoń Siedlce	10	11	14:18
15	Znicz Pruszków	10	11	13:18
16	GKS Bełchatów	10	6	9:17
17	Hutnik Kraków	10	5	5:16
18	Sokół Ostróda	10	0	3:25

eprasa.pl 99262dbe61

III LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Orlęta - Wisła 2:4
Bramki: Maj 50`, 65` - Stańczyk 4`, Mażysz 59`, Rak 66`, Bełczowski 77`.
Cracovia II - Podlasie 2:1
Bramki: Piszczek 36`, Rubio 45` - Wojczuk 33`.
Wisłoka - Chełmianka 0:2
Siarka - Stal 1:0
Tomasovia - Korona 2:2
Czarni - Unia 2:1
KSZO - Wólczanka 1:3
Sokół - Avia 3:2
ŁKS Łagów - Podhale 2:2

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	10	24	25;10
2	Cracovia II Kraków	10	23	22:9
3	ŁKS Łagów	10	19	20:12
4	Chełmianka Chełm	10	18	19:11
5	Orlęta Radzyń	10	16	17:12
6	Podhale Nowy Targ	10	16	22:19
7	Stal Stalowa Wola	10	14	12:16
8	Korona Rzeszów	9	13	17:13
9	Unia Tarnów	10	13	18:16
10	Czarni Połaniec	10	13	13:15
11	KSZO Ostrowiec	10	12	11:10
12	Wisłoka Dębica	10	12	19:21
13	Avia Świdnik	10	11	12:13
14	Sokół Sieniawa	9	10	10:23
15	Podlasie Biała P.	10	9	9:13
16	Tomasovia	10	6	16:21
17	Wólczanka Wólka P.	10	6	9:21
18	Wisła Sandomierz	10	6	13:29

NASTĘPNA KOLEJKA (02.10., godz. 15:00): Podlasie - Orlęta, Wólczanka - Wisłoka, Unia - KSZO, Korona - Czarni, Avia - Tomasovia, Stal - Sokół, Wisła - Siarka, Podhale - Cracovia II, Chełmianka - ŁKS Łagów.

Puchar Polski: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lechia Zielona Góra 2:3 (2:2), Orlęta - Wisła Sandomierz 2:4 (0:1)

Orlęta prezenty rozdają już we wrześniu

Za biało-zielonymi nieudany tydzień. W środę, mimo dwukrotnego obejmowania prowadzenia, ostatecznie przegrały z Lechią Zielona Góra. W niedzielę mierząc się z ligowym outsiderem straciły łatwo cztery gole, co nie pozwoliło myśleć nawet o punkciku. Żelazna w pierwszych kolejkach linia obrony od kilku meczów przypomina zardzewiały durszlak.

Środowy mecz Pucharu Polski mógł być przepustką do znalezienia się w gronie 32 najlepszych drużyn w Polsce. Lechia była drużyną „w zasięgu", wydawało się też, że trener Mikołaj Raczyński ułożył właściwy plan bitwy. Goście utrzymywali się długo przy piłce, ale nie powodowało to istotnego zagrożenia. Orlęta wyszły na prowadzenie po strzale Przemysława Koszela. Goście wyrównali po prostym błędzie bramkarza. W 42. minucie przytomnie w polu karnym zachował się Maj - dwie minuty później znów był remis... W drugiej połowie jeszcze raz przysnęła obrona i strat nie udało się, mimo okazji, odrobić.

Mikołaj Raczyński
Czekają nas długie rozmowy

Po takim meczu wypada tylko przeprosić. Drużyna przeciwnika nie rozegrała w zasadzie żadnej efektownej akcji, wystarczały prostopadłe piłki, żebyśmy popełniali błędy. Jestem zadowolony z gry ofensywnej, strzelamy gole, stwarzamy sytuacje. Przed meczem z Podlasiem musimy wykonać dużą pracę, nie wiem, czy będą konieczne zmiany personalne, świętych krów nie ma.

Szkoda, bo II runda była tak blisko, jak nigdy.

Co z tego, że strzelają...

Batalię z Lechią kontuzjami przypłacili Maciej Filipowicz i Patryk Szymala, których w niedzielę zastąpili Piotr Ćwik i Piotr Bryja. Wisła szybko objęła prowadzenie i cofnęła się na swoje pole karne. Do przerwy kilka razy udało się gospodarzom sforsować zasieki, ale brakowało skuteczności. Na początku drugiej połowy pięknie w okienko przymierzył Szymon Kamiński (po jego strzale, zdaniem większości obserwatorów piłka przekroczyła linię bramkową, dobitka Maja była „na wszelki wypadek") i wydawało się, że nie będzie niespodzianki. Goście jednak znowu wykorzystali błąd defensywy i zrobiło się 1:2. Maj odpowiedział golem, ale minutę później goście znowu prowadzili! Orlęta próbowały dalej atakować (uczciwie trzeba przyznać, że wychodziło im to znacznie lepiej niż obrona...), ale nadziały się na jeszcze jeden kontratak. To się nie mogło dobrze skończyć.

Komentarz

Sposób w jaki mniej więcej od dwóch tygodni Orlęta tracą bramki powoduje, że trener i kibice rwą włosy z głowy. Wisła Sandomierz zagrała może z sześć akcji - z czego dwie dobre, a strzeliła cztery gole. Wydaje się, że wielką pracę trener będzie musiał wykonać w szatni, bo przecież Chyła, Myszka i ich koledzy nie zapomnieli jak gra się w piłkę, a bramkarze dalej wiedzą, po co stoją w okolicach bramki. Do tej pory Mikołaj Raczyński miał w Radzyniu miesiąc miodowy: wszystko, czego nie dotknął, zamieniało się w złoto. Teraz ma przed sobą kryzys. I mecz w Białej Podlaskiej.

A w sobotę derby...

Ostatnie niepowodzenia zostaną łatwo wybaczone, jeśli Orlętom uda się w sobotę wygrać mecz derbowy. Obie drużyny nie mają przed sobą tajemnic. Za sterami Podlasia siedzi Rafał Borysiuk, który, nawet mając dużo luźniejsze związki z Radzyniem, ciągle posiada ogromną wiedzę. Jego praca w Podlasiu, zwłaszcza od kiedy przenieśli się tam też Arkadiusz Kot i Bartosz Idzikowski, jest szczególnie starannie analizowana na Warszawskiej. W rozegranym dwa tygodnie temu pucharowym meczu w szalę zwycięstwa na swoją stronę w ostatniej chwili przechyliły Orlęta, jednak w sobotę nie będzie to miało najmniejszego znaczenia. Podlasie zagra bez Kamila Kocoła, biało-zieloni bez Filipowicza i najprawdopodobniej Szymali. Wynik - zagadka.

Zbigniew Smółko

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – LECHIA ZIELONA GÓRA 2:3 (2:2)

Bramki: Koszel (24), Maj (42) – Małecki (36), Surożyński (45), Król (64)
Orlęta: Ciołek – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala, Skrzyński (70 Ćwik), Kamiński, Koszel (86 Bożym), Rycaj, Filipowicz (70 Cartella), Maj.
Żółte kartki: Kamiński, Myszka – Łoboda, Żukowski, Wieczorek.
Sędziował: Mariusz Myszka (Stalowa Wola)
Widzów 500

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI – WISŁA SANDOMIERZ 2:4 (1:1)

Bramki: Kamiński (50), Maj (65) – Stańczyk (4), Mażysz (59), Rak (66), Bełczowski (77).
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Myszka, Bryja (66 Kołtunowicz), Kamiński, Mnatsakanyan (61 Bożym), Rycaj, Ćwik (82 Kuźma), Cartella (46 Koszel), Maj.
Żółte kartki: Chyła, Bryja, trener Raczyński - Boksiński, Siedlecki, Partyka, Handzlik, Stańczyk, Charszla
Sędziował: Burak (Zamość)
Widzów 400

PIŁKA NOŻNA W sobotę mecz derbowy. Na obiekt PSW w Białej Podlaskiej przyjadą radzyńskie Orlęta

Trzecia porażka w sezonie. Będzie walkower?

Podlasie nie przestraszyło się wzmocnionej zawodnikami z pierwszej drużyny Cracovii i dzielnie walczyło. O przegranej zdecydował gol z tych „stadiony świata".

Chwile radości w Rącznej. Maciej Wojczuk odbiera gratulacje od kolegów po pięknej „bombie"

Ale gole „Woja" i Rubio!

Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę piłkę na 40 metrze przyjął Rubio. Brat Carlitosa, który swego czasu strzelał gola za golem w Ekstraklasie w barwach Wisły Kraków i Legii Warszawa popatrzył i uderzeniem wewnętrzną (!) częścią stopy pokonał Michała Nowaka. 25-letni Hiszpan pozazdrościł Maciejowi Wojczukowi.

Ofensywny zawodnik bialczan otworzył wynik spotkania. W 33 minucie dopadł do bezpańskiej piłki i huknął z niemal 30 metrów. Adam Wilk nie miał szans ze strzałem w długi róg. Radość biało-zielonych trwała niespełna 180 sekund. Po rzucie rożnym głową trafił Filip Piszczek. Ten zawodnik wcześniej mógł trafić do siatki, ale po akcji sam na sam uderzył w słupek.

„W ch... ciężki mecz"

- Najsprawiedliwszym wynikiem byłby podział punktów. Otworzyliśmy wynik spotkania, a już w pierwszym kwadransie mieliśmy trzy bardzo dobre okazje. Za każdym razem asystował „Wojczuk", a próbowali: Bartosz Idzikowski, Mateusz Jarzynka czy Tomasz Andrzejuk. Szkoda ostatnich sekund. Rubio zapewne zdobył bramkę życia. Po przerwie nie mogliśmy zbyt wiele zdziałać. O zaciętości starcia niech świadczą słowa trenera „Pasów" - „w ch... ciężki mecz" - mówi Rafał Borysiuk.

Pojechali w 13

Szkoleniowiec Podlasia zabrał do Rącznej niedaleko Krakowa zaledwie 13 zawodników. - W końcówce wszedł Diel Spring, który w tygodniu zmagał się z chorobą. Szacunek dla chłopców, bo starali się, walczyli. Zagrali dobre zawody. Ostatnie treningi to dziewięciu czy dziesięciu graczy na zajęciach. Mamy gigantyczne problemy. Z powodu kontuzji nie mogli zagrać: Kamil Kocoł i Paweł Zabielski. Kuba Kobyliński jest chory, zaś za kartki musieli pauzować: Arek Kot i Jarosław Kosieradzki. Musieliśmy przemodelować skład, zmienić ustawienie - wymienia.

Duże emocje i zainteresowanie

Opiekun bialczan ma nadzieje, że zespół pozbiera się i w szerszym gronie przystąpi do sobotniego spotkania. - Przed nami derby. Będziemy gościć Orlęta Radzyń Podlaski. Ostatnio przegraliśmy z nimi w pucharze, a starcie o punkty na wiosnę zakończyło się naszym triumfem. Zdaję sobie sprawę, że mecz będzie budził duże emocje i zainteresowanie wśród kibiców - dodaje.

Chcemy zwycięstwa

Rafał Borysiuk jest bialczaninem, ale przez wiele lat bronił barw radzyńskich Orląt. Rodowitymi radzynianami są nowi piłkarze Podlasia: Arkadiusz Kot i Bartosz Idzikowski. - Już trochę czasu minęło, kiedy nie pracuję w Orlętach. Podchodzę do tego spokojnie. Jestem człowiekiem urodzonym w Białej Podlaskiej. Liczymy na zwycięstwo. Potrzebujemy punktów. Mamy dziewięć „oczek" i chcemy powiększyć swoje konto. Jest nas mało, ale musimy sobie radzić - dodaje szkoleniowiec.

CRACOVIA II KRAKÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (2:1)

Bramki: Piszczek 36`, Rubio 45` - Wojczuk 33`.
Cracovia II: Wilk - Stachera, Supryn, Bracik, Ziemnik, Wiśniewski, Kanach, Rubio (90` Nowicki), Ożóg, Zaucha, Piszczak (90 Bociek).
Podlasie: Nowak - Pigiel, Nieścieruk, Salak, Jarzynka, Idzikowski, Bahonko (80` Spring), Andrzejuk, Mierzwiński, Tuttas, Bahonko.
Żółta kartka: Tuttas.
Sędziował: Pych (Rzeszów).

mp

ROZMOWA Z Mateuszem Jarzynką, zawodnikiem Podlasia

Wyjdziemy podwójnie zmobilizowani

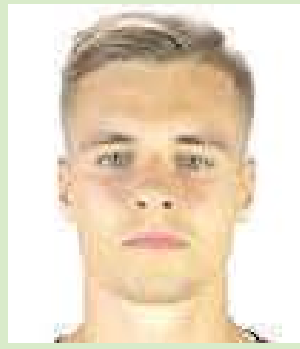

Jak podsumujesz spotkanie?
- Myślę, że remis byłby sprawiedliwym rezultatem. Cracovia II miała większe posiadanie piłki, ale to nie przekładało się na sytuacje bramkowe. My mogliśmy wykorzystać chociaż jedną akcję. Szkoda. Mimo wszystko, postawiliśmy się wiceliderowi.

Dla Ciebie był to mecz wspomnień...
- Byłem zawodnikiem Cracovii przez pięć lat. Trzy z nich spędziłem w Krakowie, a pozostały czas na wypożyczeniach w Stomilu Olsztyn i Avii Świdnik. Fajnie było wrócić na obiekt, który znam doskonale. Zostałem miło przyjęty przez kolegów. Szkoda, że nie wyjechaliśmy z grodu Kraka choćby z punktem.

Przed wami mecz z Orlętami...
- Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że to inne spotkanie niż pozostałe. Kibicom i nam będzie bardzo mocno zależało, by pokonać sąsiada zza miedzy. Mogę obiecać, że wyjdziemy na parkiet dwa razy bardziej zmobilizowani niż na puchar, gdzie przegraliśmy po frajersku, tracąc dwie bramki w ostatnich sekundach.

Będzie walkower?

Jak się okazało, w spotkaniu z Cracovią II zagrał Tomasz Tuttas, który nie został wpisany do protokołu meczowego. Według zapisu sędziowskiego, w pierwszym składzie grał Arkadiusz Kot, ale przecież musiał pauzować za kartki. Decyzja zapewne będzie jednoznaczna - walkower na korzyść "Pasów". W zespole bialczan zagrał nieuprawniony gracz.

eprasa.pl 99262dbe61

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 9. KOLEJKI
Huragan - Włodaw. 3:2
Opolanin - Powiślak 1:1
Lewart - POM Iskra 1:2
Lutnia - Orlęta 2:0
Motor II - Górnik II 0:1
Lublinianka - Sparta 2:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	9	22	23:5
2.	Motor II Lublin	9	20	24:10
3.	Huragan Międz. Podl.	9	17	19:18
4.	Górnik II Łęczna	9	14	20:14
5.	Opolanin Opole Lub.	8	12	11:11
6.	Orlęta Łuków	9	12	14:16
7.	Sparta Rejowiec	9	11	8:12
8.	Powiślak Końskowola	9	11	18:18
9.	POM Iskra Piotrowice	8	9	10:21
10.	Lewart Lubartów	9	9	9:12
11.	Lutnia Piszczac	9	8	12:16
12.	Włodawianka Włodawa	9	6	6:21

NASTĘPNE KOLEJKI
(29.09., godz. 16:00): POM Iskra - Opolanin.
(02/03.10): Orlęta - Huragan (sob., godz. 14:00), Powiślak - Lewart (sob., godz. 16:00), Lublinianka - Opolanin (sob., godz. 16:00), Sparta - Górnik II (niedz., godz. 14:30), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00), Włodawianka - Motor II.
(09/10.10): Opolanin - Sparta (niedz., godz. 15:00), Lewart - Lublinianka (sob., godz. 15:30), Lutnia - Powiślak (niedz., godz. 15:00), Huragan - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Motor II - Orlęta (niedz., godz. 16:00), Górnik II - Włodawianka (sob., godz. 11:00).

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 9. KOLEJKI
Granit - Stal 1:1
Kryształ - Kłos 3:2
Igros - Hetman 4:1
Brat - Start 0:4
Świdnicz. - Gryf 2:0
Huczwa - Grom 2:2
MECZ ZALEGŁY
Grom - Świdnicz. 1:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kryształ Webkowice	9	24	27:9
2.	Stal Kraśnik	8	18	19:7
3.	Granit Bychawa	9	17	23:13
4.	Grom Różaniec	9	17	20:12
5.	Start Krasnystaw	9	14	20:9
6.	Huczwa Tyszowce	8	12	15:11
7.	Świdniczanka Świdnik	9	12	13:15
8.	Gryf Gmina Zamość	9	11	16:16
9.	Igros Krasnobród	9	10	14:21
10.	Kłos Gmina Chełm	9	9	9:18
11.	Hetman Zamość	9	4	10:25
12.	Brat Siennica Nadolna	9	0	11:41

NASTĘPNE KOLEJKI
(29.09): Stal - Huczwa.
(02/03.10): Stal - Grom, Gryf - Huczwa, Start - Świdniczanka, Hetman - Brat, Kłos - Igros, Granit - Kryształ.
(09/10.10): Kryształ - Stal, Igros - Granit, Brat - Kłos, Świdniczanka - Hetman, Huczwa - Start, Grom - Gryf.

Opolanin uratował punkt z Powiślakiem

Derby na remis. Zespół z Opola Lubelskiego podzielił się punktami z ekipą z Końskowoli po bramce zdobytej w piątej minucie doliczonego czasu gry.

W pierwszej połowie gra toczyła się głównie w środku pola. Od czasu do czasu jedna bądź druga drużyna wyprowadzały atak, jednak strzały zawodników nie znajdywały drogi do bramki. W związku z powyższym do przerwy widniał bezbramkowy remis. Po zmianie stron inicjatywę znacząco przejęli żółto-niebiescy. W świetnych sytuacjach znaleźli się: Jakub Kawalec, Dariusz Drzazga, Jakub Pryliński czy Sebastian Wrzesiński, jednak żaden z nich nie zdołał umieścić piłki w siatce.

W 81` „Cavani" uderzał z głowy, a futbolówkę po jego strzale sparował bramkarz. Do dobitki dobiegł Marcin Gil i dał nam długo wyczekiwane prowadzenie. Gdy wszyscy zgromadzeni na stadionie pogodzili się już z losem spotkania, Grzegorz Leziak dośrodkował w pole karne, gdzie dobrze odnalazł się Kamil Król i zdołał wyrównać w piątej minucie doliczonego czasu gry.

- W pierwszej części dwukrotnie o lepsze rozwiązanie akcji mógł postarać się Krzysztof Rybak po dograniach Bartłomieja Konecznego. Brakowało wykończenia, ostatniego podania. Po zmianie stron na boisku była wyrównana walka. Później zaczęliśmy rozsypywać się jako drużyna. Dokonaliśmy zmian, ale one nie przyniosły zamierzonego skutku. Zagraliśmy bez Górniaka, Sałasińskiego, którzy musieli pauzować za kartki. To z pewnością miało wpływ na nasze poczynania na boisku - mówi Dariusz Bodak, opiekun Opolanina.

- Zremisowaliśmy wygrany mecz. Szkoda, bo byliśmy kilkanaście sekund od trzech punktów. Gospodarze nie mieli żadnej akcji. Byliśmy lepsi, prowadziliśmy grę, ale piłka jest bardzo niesprawiedliwa. Co z tego, że byliśmy przy polu karnym gospodarzy, skoro zabrakło nam pazerności. Och, bramkarz miał tak naprawdę mało roboty. Oddaliśmy za mało prób, by zdobyć gola - dodaje Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

W Piotrowicach i Lublinie

Przed Opolaninem dwa mecze. 29 września zagrają zaległe spotkanie z POM-em Iskrą, zaś 2 października z Lublinianką. - Byłem w tym klubie siedem lat, a ostatnie trzy sezony z drużyną seniorów. Nie pomylę szatni, ale od niepamiętnych czasów będę w górnej części budynku. Będziemy chcieli sprawić niespodziankę - mówi Bodak.

Przyjedzie Lewart

W sobotę Powiślak podejmie zespół z Lubartowa.

- Zagraliśmy bardzo dobry mecz, a wynik jest niesprawiedliwy. Mam nadzieję, że chłopcy wyjdą na starcie z Lewartem z jeszcze większą determinacją, a przy tym zachowają jakość, jaką pokazaliśmy w Opolu Lubelskim - mówi Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślak Końskowola
1:1 (0:0)

Bramki: Król 90+5` - Gil 81`.
Opolanin: Szczepański - Leziak, Giza, Wszołek, Frydecki (65` Wesołowski), A. Rejmak (65` Duda), Pałka, Rybak (75` Sujka), Koneczny, Król, Banach (70` Drozd).
Powiślak: Zagórski - Misiurzek, Banaszek, Gontarz, Przychodzień, Kośka (70` Zdunek), Wrzesiński, Olszewski (70` Bernat), Pryliński, Gil (85` Łuczkowski), Kawalec (80` Drzazga).
Żółte kartki: A. Rejmak - Banaszek.

mp

Lider klęknął przed Górnikiem II

Czwarte zwycięstwo łęcznian. Zespół Damiana Ruska wygrał na boisku lidera - Motoru II Lublin.

Gola na wagę zwycięstwa zdobył Aleksander Jagiełło. Akcję zapoczątkował dobrym przechwytem Damian Iwańczuk, który zagrał do Kacpra Kocyły, który dośrodkował do Olka, a ten przełożył piłkę na lewą nogę i z 9 metrów pokonał Michała Lacha.

- Spotkanie stało na bardzo fajnym poziomie przede wszystkim piłkarskim. Obie drużyny potrafiły grać składnie w piłkę i tworzyć dobre okazję. W pierwszej połowie Motor miał przewagę i robił różnicę w bocznych sektorach boiska, ale gdy tylko my mieliśmy piłkę, to w drugą stronę także gospodarze mieli z nami duże problemy. Miejscowi mieli swoje okazje, ale bardzo dobrze wyglądał nasz bramkarz Jakub Nowaczek - mówi Damian Iwańczuk.

Gracz Górnika II podkreśla, iż po przerwie mecz trochę bardziej się otworzył. - Uważam, że to my przejęliśmy inicjatywę, dzięki czemu zdobyliśmy bramkę. To było bardzo fajne spotkanie, nietypowe jak na czwartą ligę, w którym było dużo piłki w piłce - dodaje.

- Z pierwszej pół godziny nie jestem zadowolony. Chcieliśmy grać wysoko w bronieniu i trochę to nie wychodziło. Podświadomie się cofnęliśmy, ale Motor II nie zrobił nam krzywdy. W drugiej części z minuty na minutę spisywaliśmy się lepiej. Mieliśmy klarowniejsze okazje i zdobyliśmy gola na wagę triumfu - mówi Damian Rusek, trener łęcznian.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Jagiełło 70`.
Górnik II: Nowaczek - Król, Kocyła, Duda, Pendel, Iwańczuk (75` Szałachowski), Perdun (82` Bronowicki), Obroślak, Golba (90` Świeca), Brzyski (60` Kamiński), Jagiełło.
Żółta kartka: Duda.

Do Rejowca

W niedzielę Górnik II zagra w Rejowcu Fabrycznym.

- Ze Spartą gramy o pełną pulę. Mamy swój sposób grania i nie zamierzamy dobierać taktyki pod przeciwnika. Chcemy grać swoje i wygrywać - mówi opiekun zielono-czarnych.

mp

W środę puchar

29 września o godz. 16:00 odbędą się trzy mecze ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Powiślak Końskowola zagra na wyjeździe z Avią Świdnik. Górnik II Łęczna wybierze się do Janowa Lubelskiego na starcie z Janowianką. Szczęście w losowaniu miała Stal Poniatowa, która bez gry awansowała do kolejnej rundy.

PARY ĆWIERĆFINAŁOWE
(29.09., godz. 16:00)
Granit - Świdniczanka
Avia - Powiślak
Janowianka - Górnik II
Stal - wolny los

mp

Lewart z niespodzianką na minus

Druga z rzędu porażka graczy z Lubartowa. Podopieczni Tomasza Mitury mieli znakomitą okazję, by odbić się w starciu z niżej notowanym POM-em Iskrą Piotrowice.

- Widowisko stało na przeciętnym poziomie. Miałem nadzieję, że wyjdziemy na boisko z agresywnym dojściem do przeciwnika. Tak się nie stało. Początkowo to goście mieli kilka okazji do pokonania Damiana Podleśnego - mówi opiekun Lewartu.

Sztuka udała się z rzutu karnego. Bartłomiej Barwiak wykorzystał rzut karny po faulu Damiana Kuzioły. - To był skutek błędu bocznego obrońcy. Damian ratował sytuację. Dosyć szybko wróciliśmy do gry po akcji lewą stroną i dograniu Wojciecha Żuka do Filipa Michałówa. Chcieliśmy pójść za ciosem, podobnie było po przerwie, ale znów indywidualny błąd prawego defensora był opłakany w skutkach. Zamiast wybić piłkę, chciał przyjąć. Gracz gości uprzedził go i stało się nieszczęście. Co z tego, że końcówka należała do nas, skoro nie udało się zmienić obrazu spotkania. Było za dużo nerwów i szarpanej gry, by chociaż wyrównać - dodaje.

Po punkty

W sobotę Lewart zagra w Końskowoli.

- Mam nadzieję, że przełamiemy się i z boiska Powiślaka wywieziemy punkty - mówi Mitura.

Lewart Lubartów - POM Iskra Piotrowice
1:2 (1:1)

Bramki: Michałów 38` - Barwiak 35` (k), Pusiak 66`.
Lewart: Podleśny - Tomasiak (70` Najda), Niewęgłowski, Kuzioła, Iskierka (70` Bielecki), Michałów, Majewski, Gliniak, Bednarczyk (75` Duda), Aftyka (60` Pęksa), Żuk (80` Sowa).
Żółte kartki: Kuzioła, Aftyka, Majewski.

mp

eprasa.pl 99262dbe61

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

„Lisy" częściowo spłoszone

Zespół Azotów Puławy zaserwował kibicom zgromadzonym w puławskiej hali niemałe, lecz miłe zaskoczenie, schodząc na przerwę pierwszego meczu drugiej rundy eliminacji EHF European League z dwubramkową przewagą nad klasowym rywalem, finalistą zeszłorocznych rozgrywek i kandydatem do tegorocznego zwycięstwa - Füchse Berlin.

Puławianie napędzili stracha faworytom z Berlina. Niestety, w rewanżu trudno myśleć o odrobieniu aż tak dużej straty

Początek spotkania to puławska szarża na bramkę przeciwników. Andrii Akimenko i Rafał Przybylski naprzemiennie pokonywali bramkarza rywali. Po bramce Łukasza Rogulskiego w 17 minucie wynik na tablicy wskazywał 8:4 dla Azotów. W 25 minucie goście z Berlina po trafieniu Paula Druxa nawiązali kontakt i tracąc do puławian tylko dwie bramki przystąpili do próby przejęcia inicjatywy. Bramka Michała Jureckiego i szybka odpowiedź Marko Kopljara zamknęły wynik pierwszej części meczu i zespoły schodziły na przerwę z dwubramkową przewagą Azotów.

Początek drugiej połowy to cios za cios w obu drużynach. Śmiałe akcje i popisy bramkarskie Vadima Bogdanova i Dejana Milosavljeva trzymały wynik spotkania w ryzach. Zastój, jaki nastąpił w drużynie z Puław w 38 minucie spotkania nie umknął uwadze przeciwników, którzy korzystając z chwilowej niemocy niebiesko-biało-czerwonych rzucili 10 bramek. Przebudzenie w Puławach nastąpiło w 52 minucie, kiedy to Paweł Podsiadło posłał piłkę w światło bramki i odczarował wynik. Niestety przewaga, jaką Füchse Berlin wypracowało w czasie nieuwagi Azotów, była zbyt duża, aby gospodarze mogli nawiązać równą walkę, jak to miało miejsce w pierwszej części spotkania.

- Dopóki była euforia, graliśmy na fantazji przez 40 minut spotkania. Na pewno bierzemy ze sobą te 40 minut, bo taki poziom da nam bardzo dużo podczas rewanżowego spotkania. Musimy przeanalizować to, co wydarzyło się przez ostatnie 20 minut spotkania i wyciągnąć odpowiednie wnioski przed rewanżem. Nie wydaje mi się, żeby Berlin w tym czasie włączył drugi bieg, bo grali na sto od początku spotkania. Może zabrakło nam sił, bo jednak dużo gramy jednym składem w obronie. Wydaje mi się, że właśnie tutaj można doszukiwać się przyczyn dzisiejszej przegranej. Super, że mogliśmy zagrać z takim rywalem - mówi Łukasz Rogulski.

Obrotowy Azotów przyznaje, że wolałby, aby losowanie przebiegło bardziej po ich myśli. - Wiadomo, że w Lidze Europy nie ma już słabych drużyn. Właśnie o to walczyliśmy w zeszłym sezonie, żeby takie mecze w Puławach rozgrywać i żeby puławscy kibice mogli zobaczyć w akcji gwiazdy największego formatu - dodaje.

Rewanżowe spotkanie w Berlinie odbędzie się 28 września o godzinie 18:45.

Azoty Puławy - Füchse Berlin
24:32 (13:11)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki – Jurecki 6, Akimenko 5, Przybylski 3, Kowalczyk 3, Rogulski 3, Podsiadło 1, Dawydzik 1, Fedeńczak 1, Jarosiewicz 1, Zivkovic, Łangowski, Bachko, Gumiński.

Füchse: Milosavljev, Genz – Andersson 6, Lindberg 6, Vujovic 4, Holm 4, Wiede 3, Koch 3, Chrintz 2, Lichtlein 1, Michalczik 1, Matthes 1, Drux 1, Morros de Argila, Kopljar, Marsenic.

Upomnienia: Jurecki - Marsenic.

Kary: 8 min. (Dawydzik, Jurecki, Podsiadło, Zivkovic) - 4 min. (Kopljar, Marsenic).

mp

„Czterdziestka" Azotów

Podrażniona pierwszą połową drużyna brązowych medalistów Mistrzostw Polski PGNiG Superligi sezonu 2020/21 postawiła twarde warunki w drugiej części spotkania i rozbiła drużynę z Głogowa różnicą 12 bramek, zdobywając fenomenalne 40 goli. MVP spotkania został Andrii Akimenko, który w meczu zdobył 9 bramek.

Puławianie po przerwie wyraźnie „odjechali" graczom z Głogowa. Spotkanie zakończyło się wysoką wygraną naszych. W akcji Łukasz Rogulski

Początek meczu nie zapowiadał tak wysokiej różnicy punktowej, ponieważ goście postawili twarde warunki nie odstępując puławian na krok. Dopiero zadyszka Głogowa w 27 minucie spotkania spowodowała, że Azoty wyszły na prowadzenie większe niż dwie bramki. Bardzo wyrównana gra w obu zespołach oraz mądre i przemyślane akcje i kontrataki udowodniły, że oba zespoły były bardzo zmotywowane do wydarcia trzech punktów, które leżały na stoliku sędziowskim. Syrena oznajmiająca zakończenie pierwszej połowy zatrzymała trzyminutową kanonadę Azotów, którzy zdobyli cztery bramki z rzędu.

Druga część spotkania to prawdziwy popis umiejętności drużyny gospodarzy, którzy nie pozwolili zawodnikom z Głogowa na zbudowanie akcji, jakich świadkami byli kibice w pierwszej połowie meczu. Spokój i opanowanie, jakie towarzyszyły niebiesko-biało-czerwonym, udowodniły, że koncentracja i motywacja do meczu, o jakich mówili zawodnicy w przedmeczowych wywiadach, nie były tylko pustymi sloganami, a siłą napędową do tego spotkania.

Na słowa uznania zasługują bramkarze obydwu zespołów, którzy w wielu momentach meczu ratowali swoje zespoły przed utratą bramek z teoretycznie prostych, ale jednocześnie zaskakujących zagrywek. Sygnał końcowy spotkania zatrzymał zdobycz bramkową Azotów na 40-tce, która dla każdego zespołu jest motywacją i wyznacznikiem wysokiego poziomu i dobrego handballu.

Azoty Puławy - Chrobry Głogów
40:28 (20:15)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki - Akimenko 9, Zivkovic 3, Łangowski, Podsiadło 4, Bachko 2, Przybylski 2, Jurecki 2, Rogulski 5, Dawydzik 2, Kowalczyk 1, Gumiński 4, Fedeńczak 3, Jarosiewicz 3.

Chrobry: Stachera, Klupś, Dereviankin - Krzywicki 4, Grabowski, Zdobylak 1, Przysiek, Kosznik 1, Orpik 4, Jamioł, Matuszak 7, Styrcz 2, Paterek 5, Skuba 4.

Upomnienia: Jurecki, Rogulski - Matuszak.

Kary: 6 min. (Zivkovic, Jurecki, Fedeńczak) - 4 min. (Skiba, Paterek).

Sędziowali: Kierczak (Pielgrzymowice), Wrona (Kraków).

Widzów: 150.

Zobacz Azoty w TV

Znamy rozkład meczów, które będzie można obejrzeć w październiku w TVP Sport, na stronie tej stacji, jak również w aplikacji mobilnej.

09.10., 13:20 Orlen - Zagłębie
10.10., 20:45 Kalisz - MMTS
16.10., 13:00 Azoty - Vive
17.10., 15:00 Wybrzeże - Kalisz
22.10., 20:14 Orlen - Azoty
24.10., 17:15 Vive - MMTS
30.10., 13:00 Azoty - MMTS
31.10., 13:00 Zagłębie - Górnik

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI

Azoty - Chrobry 40:28
MMTS - Górnik 19:22
Wybrzeże - Gwardia 23:23, k. 2:4
Vive - MKS Kalisz 37:29
Stal - Pogoń 27:30
Zagłębie - Piotrkow. 32:25
Unia - Orlen - przeł. 05.10.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Łomża Vive Kielce	4	12	141:94
2	Orlen Wisła Płock	3	9	105:70
3	Azoty Puławy	4	9	133:105
4	Piotrkowianin	4	9	109:110
5	Górnik Zabrze	4	8	103:108
6	Zagłębie Lubin	4	6	111:112
7	Energa MKS Kalisz	4	6	112:114
8	Gwardia Opole	4	5	100:119
9	Wybrzeże Gdańsk	4	4	104:113
10	Chrobry Głogów	4	4	120:132
11	MMTS Kwidzyn	4	3	93:101
12	GA Unia Tarnów	3	3	78:87
13	Pogoń Szczecin	4	3	99:118
14	Stal Mielec	4	0	95:120

NASTĘPNA KOLEJKA (09.10): Piotrkowianin - Azoty, Orlen - Zagłębie, Pogoń - Unia, Gwardia - Stal, Górnik - Wybrzeże, MKS Kalisz - MMTS Kwidzyn, Chrobry - Vive.

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : CHROBRY
40 : 28
(20 : 15)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
2	1:0 K	Akimenko
3	1:1	Matuszak
3	2:1	Dawydzik
4	2:2	Paterek
4	3:2	Przybylski
5	3:3	Matuswzak
5	3:4	Styrcz
6	4:4 K	Rogulski
6	4:5	Paterek
7	5:5	Jarosiewicz
7	5:6	Paterek
9	6:6	Akimenko
10	6:7	Orpik
10	7:7	Podsiadło
11	7:8	Paterek
11	8:8	Przybylski
12	9:8	Akimenko
13	9:9	Styrcz
14	10:9 K	Akimenko
15	10:10	Krzywicki
16	11:10	Podsiadło
18	11:11	Styrcz
19	11:12	Styrcz
20	12:12 K	Rogulski
21	13:12	Jarosiewicz
22	14:12	Akimenko
23	14:13	Orpik
24	15:13	Rogulski
25	15:14 K	Zdobylak
26	16:14	Rogulski
26	16:15	Paterek
27	17:15	Zivkovic
29	18:15	Podsiadło
30	19:15	Akimenko
30	20:15	Zivkovic
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	21:15	Jurecki
33	22:15 K	Akimenko
33	22:16	Styrcz
34	23:16	Jurecki
34	24:16	Akimenko
37	25:16	Bachko
38	25:17	Krzywicki
38	26:17	Bachko
39	26:18	Orpik
40	26:19	Matuszak
41	27:19	Zivkovic
41	28:19	Jarosiewicz
42	29:19	Dawydzik
42	30:19	Akimenko
43	30:20	Skiba
44	31:20	Podsiadło
45	32:20	Fedeńczak
47	32:21	Skiba
48	33:21	Gumiński
50	33:22	Krzywicki
51	34:22	Kowalczyk
52	34:23	Kosznik
53	35:23	Gumiński
53	36:23	Gumiński
54	37:23	Gumiński
55	37:24	Krzywicki
56	38:24	Rogulski
57	38:25	Orpik
58	39:25	Fedeńczak
58	39:26	Skiba
59	39:27	Skiba
60	40:27	Fedeńczak
60	30:28	Matuszak
KONIEC MECZU		

eprasa.pl 99262dbe61

Gmina
Opole Lubelskie

Powiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Jeśli spotkacie ich kilku w jednym miejscu z łopatami i wykrywaczami metalu, to nie dzwońcie na policję - proszą poszukiwacze skarbów

Topór nie tylko kopie w ziemi, ale i pomaga innym

To jeden z pierwszych wykopanych w Leoninie skarbów, austriacka moneta o nominale trzy krajcary

Eksploratorów, czyli poszukiwaczy skarbów często traktuje się jak intruzów, którzy robią szkody i niszczą. Ci z Opola Lubelskiego są zgoła inni. Jeśli już coś robią, to z korzyścią dla innych.

Opolskie Stowarzyszenie Eksploratorów „Topór" to jedno z najmłodszych stowarzyszeń działających w gminie Opole Lubelskie. Powstało w maju br. Skupia poszukiwaczy zabytków oraz artefaktów interesujących się historią naszego regionu. Ich siedzibą jest Opolskie Centrum Kultury.

Stowarzyszenie postawiło sobie za cel m.in. prace badawcze o charakterze historycznym, renowację cmentarzy i pomników, a także kolekcjonowanie pamiątek i wspieranie inicjatyw służących propagowaniu wiedzy historycznej.

Głównym zajęciem opolskich eksploratorów jest jednak „grzebanie" w ziemi. Postarali się już o zgodę na pracę w terenie od wojewódzkiego konserwatora zabytków. I pierwsze kopania we wrześniu przeprowadzili w Leoninie, na terenie, gdzie w przeszłości istniała huta szkła. Z tego, co udało im się wykopać – austriacką monetę, kilka łusek, miedzianą obrączkę, żołnierską harmonijkę, pocisk do muszkietu i zapinkę - byli bardzo zadowoleni. Ukrytych w ziemi skarbów szukali również w Zosinie i Niedźwiadzie Dużej.

Ale nie tylko kopaniem w ziemi i historią chce zajmować się organizacja.

Fot. Nadesłane

Wykrywacz metalu, saperka i pinpointner (mały wykrywacz) - z tym w teren wychodzą eksploratorzy. Na zdjęciu pierwsze poszukiwania na działce w Leoninie

Mateusz Czerepach,
prezes Opolskiego Stowarzyszenia Eksploratorów „Topór"

- Największym naszym osiągnięciem nie jest odkrycie złotego pociągu, jak może niektórzy myślą, ale pozyskanie od ludzi dobrej woli i nieodpłatne przekazanie sprzętu w postaci m.in. pięciu wózków inwalidzkich, balkoników i kul na rzecz Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Jak widać, zajmujemy się wszystkim, co jest dobre i może pomóc innym

Mariusz Gołofit,
członek zarządu stowarzyszenia

- Jeżeli ktoś ma jakieś ciekawe miejsce w terenie, zna jakieś ciekawe lub zapomniane historie, słyszał o jakimś wydarzeniu, prosimy o kontakt. Zapewniamy, że zajmiemy się każdą sprawą, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi, w sposób profesjonalny i z szacunkiem dla danego miejsca

- Zajmujemy się wszystkim, co jest dobre i może pomóc innym - mówi prezes stowarzyszenia, Mateusz Czerepach.

- Największym naszym osiągnięciem nie jest odkrycie złotego pociągu, jak może niektórzy myślą, ale pozyskanie od ludzi dobrej woli i nieodpłatne przekazanie sprzętu w postaci m.in. pięciu wózków inwalidzkich, balkoników i kul na rzecz Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Z Plizina do Emilcina po nowym asfalcie. Tylko kiedy?

Władze powiatu opolskiego zabiegają o środki na przebudowę drogi powiatowej łączącej gminy Opole Lubelskie i Poniatowa.

Trasa relacji Emilcin – Ruda Maciejowska – Dębiny – Plizin ujęta została we wniosku, jaki powiat złożył do Rządowego Programu Polski Ład. Na jej gruntowną przebudowę potrzeba ponad 5 mln zł. Jeśli pieniądze uda się pozyskać, droga zostanie poszerzona, pojawi się na niej nowa nawierzchnia z betonu asfaltowego, utwardzone zostaną też pobocza na odcinku o długości 5,5 km.

W najgorszym stanie jest odcinek biegnący przez wieś Dębiny (gm. Opole Lubelskie). W starej i zniszczonej nawierzchni jak grzyby po deszczu wyrastają co rusz kolejne dziury. Ich łatanie spowodowało, że nawierzchnia stała się nierówna. O jej remont mieszkańcy zabiegali od lat.

- W tym momencie jest to najgorszy odcinek w całej gminie. Ta droga była złej jakości, ale jak budowali obwodnicę Opola, to ciężkie samochody jeździły i ją jeszcze bardziej zdewastowały. Interweniowaliśmy i na policji i u poprzedniego starosty, nie reagowali – wspomina Jerzy Śliwiński, sołtys Dębin.

Cieszą się też mieszkańcy Plizina w gminie Poniatowa, którzy tą drogą jeżdżą do stolicy powiatu na zakupy i nie tylko.

- Przez naszą wieś droga zrobiona została w tamtym roku. Mieszkańcy są zadowoleni, że będzie remontowany odcinek do Emilcina, bo jeżdżą tamtędy do Opola. A w Dębinach i Emilcinie dziura jest na dziurze – mówi Grzegorz Klocek, sołtys Plizina.

Starosta jest dobrej myśli. Ma nadzieję, że uda się pozyskać środki na przebudowę całego ciągu komunikacyjnego obejmującego nie tylko tę drogę, ale również drogę łączącą Poniatową z Chodlem i jej odnogę biegnącą przez Adelinę. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to nowy asfalt od Plizina do Emilcina powinien zostać położony w ciągu dwóch najbliższych lat.

- Jeżeli natomiast nie uda się pozyskać teraz środków, to będziemy składać po raz kolejny wniosek, bo cały ten szlak komunikacyjny jest dla nas priorytetowy – przyznaje Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

AC

Dębiny. Tak wygląda droga powiatowa obecnie. Obraz nędzy i rozpaczy. Dziury, nierówności, spękania

Jerzy Śliwiński, sołtys Dębin

- Ta droga była złej jakości, ale jak budowali obwodnicę Opola, to ciężkie samochody jeździły i ją jeszcze bardziej zdewastowały

Zrób plakat lub nakręć film i wyślij strażakom

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim zachęca licealistów i uczniów technikum do udziału w konkursie „Stop pożarom lasów".

Atrakcyjne nagrody czekają, warto więc się pośpieszyć. Termin nadsyłania prac mija 8 października. Są dwie kategorii konkursowe. Obie mają promować hasło całej akcji „Stop pożarom lasów". Pierwsza, indywidualna dotyczy wykonania plakatu. Technika jest dowolna, format prac – A3. Grupy, a nawet całe klasy mogą wystartować w drugiej kategorii, przygotowując film edukacyjno-promocyjny.

Celem konkursu jest zwrócenie uwagi na problematykę zapobiegania pożarom lasów oraz podniesienie świadomości na temat wartości przyrodniczej obszarów leśnych.

JA

eprasa.pl 99262dbe61

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Mocno gościnni gospodarze

Za nami XXIX edycja ogólnopolskiego drużynowego i indywidualnego turnieju tenisa stołowego o puchar prezesa Puławskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, która była zarazem finałową rozgrywką prowadzonej wspólnie z wojewódzkim TKKF akcji „12 miesięcy aktywności fizycznej" w tej dyscyplinie sportu.

Pamiątkowe zdjęcie najlepszych

W rywalizacji drużynowej na starcie stanęło osiem ekip, które w początkowej fazie rywalizowały w dwóch grupach eliminacyjnych, z których po dwie najlepsze awansowały do półfinałów. Ostatecznie w decydującej finałowej rozgrywce znalazły się drużyny LOB Dęblin i Staruchy Zakrzówek, a konfrontacja ta zakończyła się triumfem 2:1 tych pierwszych. Z kolei w zmaganiach indywidualnych najlepszy okazał się Dominik Joński (Dęblin), a obok niego na podium stanęli Wojciech Łatyński (Chełm) i Artur Słomka (Zakrzówek).

Na zakończenie rywalizacji wszystkie zespoły nagrodzone zostały okazałymi pucharami, a najlepsza „trójka" dodatkowo nagrodami rzeczowymi. Pucharami i nagrodami rzeczowymi uhonorowano również pierwszą „szóstkę" zmagań indywidualnych. - Taka pula nagród, jak również sama możliwość rozegrania imprezy, była możliwa dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie i Urzędu Miasta Puławy, którym tą drogą składamy wielkie podziękowania, bo uczestnicy zaczęli się już umawiać na przyszły rok - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów zmagań przy stołach tenisowych.

WYNIKI GRUPY A
Staruchy - TKKF Chełm 2:0, LOB Dęblin - TKKF Chełm 2:0, Staruchy - Topspin I 2:1, Topspin I - TKKF Chełm 2:1, Staruchy - LOB Dęblin 2:0, LOB Dęblin - Topspin I 2:0.

WYNIKI GRUPY B
Cisowianka - TKKF Puławy 2:0, Skoki - Topspin II 2:0, Cisowianka - Topspin II 2:1, Skoki - TKKF Puławy 2:0, TKKF Puławy - Topspin II 2:0, Cisowianka - Skoki 2:1.

MECZ O VII MIEJSCE
TKKF Chełm - Topspin II 2:0

MECZ O V MIEJSCE
TKKF Puławy - Topspin I 2:0

MECZE PÓŁFINAŁOWE
Staruchy - Skoki 2:1
LOB Dęblin - Cisowianka 2:1

MECZ O III MIEJSCE
Skoki - Cisowianka 2:0

MECZ O I MIEJSCE
LOB Dęblin - Staruchy 2:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. LOB Dęblin: Mariusz Wołowiecki, Mikołaj Sieroń, Jakub Wojdat
2. Staruchy Zakrzówek: Marek Taczalski, Mirosław Łata, Artur Słomka
3. Skoki: Krzysztof Moszczyński, Robert Baran, Dominik Joński
4. Cisowianka Drzewce: Leszek Gawidziel, Kamil Gołębiowski, Tomasz Włodarczyk
5. TKKF Puławy: Radosław Poświatowski, Mariusz Dydo, Tomasz Ciurkowski
6. Topspin I Kurów: Sylwester Jasiocha, Emil Matraszek, Kacper Woźniak
7. TKKF Chełm: Wojciech Łatyński, Zbigniew Rymczuk, Piotr Linde
8. Topspin II Kurów: Ryszard Zawadzki, Artur Zając, Andrzej Zgierski

TURNIEJ INDYWIDUALNY
1. Dominik Joński (Dęblin), 2. Wojciech Łatyński (Chełm), 3. Artur Słomka (Zakrzówek), 4. Mariusz Wołowiecki (LOB Dęblin), 5. Robert Baran (Lubartów), 6. Kamil Gołębiowski (Cisowianka), 7-8. Mikołaj Sieroń (LOB Dęblin), Zbigniew Rymczuk (Chełm), 9-12. Mirosław Łata (Opole Lubelskie), Jakub Wojdat (LOB Dęblin), Krzysztof Moszczyński (Skoki), Marek Taczalski (Zakrzówek), 13-16. Emil Matraszek (Końskowola), Andrzej Zgierski (Lubartów), Mariusz Dydo (Puławy), Radosław Poświatowski (Puławy), 17-24. Piotr Bocian (Puławy), Tomasz Ciurkowski (Puławy), Robert Kalita (Lublin), Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), Tomasz Włodarczyk (Cisowianka), Leszek Gawidziel (Góra Puławska), Artur Zając (Puławy), 25-26. Ryszard Zawadzki (Puławy), Piotr Linde (Chełm).

mp

Rowery dla twardzieli

Piąty wyścig tegorocznej edycji Grand Prix Puław w kolarstwie MTB okazał się rywalizacją dla naprawdę ambitnych i twardych zawodników. Zmagania odbywały się w strugach ulewnego deszczu i błocie po kolana.

Od małego na rowerze. Złe warunki nie były przeszkodą, by dobrze się bawić

Najlepszą frajdę w tych warunkach mieli zawodnicy z najstarszej kategorii, którzy jak w dzieciństwie mogli potaplać się w błocie, a nie musieli się już obawiać reprymendy ze strony rodziców

Najlepszą frajdę w tych warunkach mieli zawodnicy z najstarszej kategorii, którzy jak w dzieciństwie mogli potaplać się w błocie, a nie musieli się już obawiać reprymendy ze strony rodziców. Niestety z powodu aury wiadomo też było, że na starcie stanie zdecydowanie mniejsza ilość uczestników z najmłodszych grup.

Ostatecznie przemoczeni i mocno umorusani w poszczególnych grupach triumfowali: Michalina Silmanowicz (dziewczęta), Anita Soleniec (kobiety), Franciszek Beda (do 10 lat), Wiktor Górniak (11-14 lat), Dawid Nowaczek (15-17 lat), Karol Mrowiec (18-30 lat) i Kubicz Rafał (31 lat i starsi).

Finał 9 października

Na kolejne, ostatnie już w tym sezonie spotkanie organizatorzy zapraszają 9 października. Na placu leśnym za hospicjum i SP 6 w Puławach zlokalizowany będzie start i meta oraz biuro zawodów. Miejsca parkingowe znajdują się na terenie SP 6 od strony boisk i hali sportowej. Grupy męskie powyżej 15 lat wystartują o godz. 9:30, a pozostałe grupy o 11:00.

WYNIKI KOŃCOWE
DZIEWCZĘTA DO 10 LAT
1. Michalina Silmanowicz, 2. Maja Silmanowicz (obie Lublin).

KOBIETY
1. Anita Soleniec (Asol Bike Skowieszyn), 2. Nikola Nowaczek (Puławy).

CHŁOPCY DO 10 LAT
1. Franciszek Beda (Puławy), 2. Piotr Cywiński (Mayday Kurów), 3. Bartłomiej Beda (Puławy), 4. Ignacy Kiedrowicz (Lublin).

CHŁOPCY 11-14 LAT
1. Wiktor Górniak (Skowieszyn).

CHŁOPCY 15-17 LAT
1. Dawid Nowaczek (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 18-30 LAT
1. Karol Mrowiec (Puławelo Puławy).

MĘŻCZYŹNI 31 LAT I STARSI
1. Rafał Kubicz (Lublin), 2. Marek Kulik (Metro Bikes Puławy), 3. Tomasz Błądek (Puławelo Puławy), 4. Grzegorz Orzeł (Radawiec Duży), 5. Przemysław Koza (Atol Bike Puławy), 6. Marek Lipa (Lublin), 7. Przemysław Rybak (Puławelo Puławy), 8. Wojciech Wróblewski (Atol Bike Puławy), 9. Bartłomiej Bereza (Lublin), 10. Marek Gawron (LKKG Lublin), 11. Sebastian Brygoła (Lublin), 12. Bartosz Kozłowski (Puławelo Puławy), Dyskwalifikacja: Tomasz Bala (Puławy), Marcin Sadura (Puławelo Puławy).

mp

eprasa.pl 99262dbe61

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

70-lecie jednostki, Gminny Dzień Strażaka, nadanie sztandaru

Ochotnicy z Głodna pomagają ludziom nieprzerwanie już od 70 lat!

Fot. Agnieszka Gołębiowska

Pamiątkowy gwóźdź w drzewiec sztandaru wbił m.in. Artur Soboń, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych

Nowy nabytek jednostki to samochód pożarniczy marki Ford

W niedzielę, 19 września Ochotnicza Straż Pożarna w Głodnie świętowała 70-lecie istnienia. Ale nie tylko. Ten dzień był kumulacją kilku świąt.

Uroczystości tradycyjnie rozpoczęła msza święta w kościele w Piotrawinie, podczas której poświęcono nowy sztandar ufundowany przez społeczność Głodna. Później strażacy i zaproszeni goście udali się na plac pod strażnicą, gdzie rozpoczęła się część oficjalna. Po odczytaniu krótkiego rysu historycznego nastąpiło wbijanie pamiątkowych gwoździ w drzewiec sztandaru oraz jego uroczyste nadanie i odznaczenie. Choć pogoda tego dnia nie rozpieszczała, na uroczystości pojawiło się wielu znakomitych gości, m.in. przedstawicieli władz państwowych, powiatowych i gminnych. Nie zawiedli również mieszkańcy Głodna i strażacy z jednostek ochotniczych z gminy Łaziska. Były uroczyste przemówienia, wręczanie odznaczeń i prezentów. - To bardzo doniosła uroczystość. 70-lecie jednostki, ale też nadanie sztandaru przez społeczność Głodna dla strażaków. Serdeczne gratulacje dla druhen i druhów strażaków - w ten sposób społeczeństwo wyraziło swoją wdzięczność za ich służbę, poświęcenie pomoc - chwalił druhów Ryszard Szczygieł, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego. Dodał, że jest pod wrażeniem działalności druha Pawła Mizury, dzięki któremu poznał OSP z Głodna. - To bardzo dynamiczna postać. Przy wsparciu innych ochotników i pana wójta robi wiele dobrego dla jednostki - mówił. Jako przykład podał samochód marki Ford, który ostatnio udało się kupić jednostce m.in. dzięki zaangażowaniu Pawła Mizury.

Brązowym medalem za zasługi dla pożarnictwa odznaczony został m.in. Grzegorz Mosiński

Dariusz Piotrowski, starosta opolski podkreślił, że praca i służba strażaka jest bezinteresowna. Ochotnicy pomagają mieszkańcom swojej miejscowości i gminy kosztem czasu własnego i swoich rodzin. - Jak widać, środki na samochód i wyposażenie można pozyskiwać z różnych źródeł i trafiają one nie tylko do wielkich miast. Są to środki nieduże, ale niezmiernie ważne. Piszemy i tworzymy historię cały czas - mówił Piotrowski.

Swoje uznanie wyraził też prezes Oddziału Powiatowego Związku OSP RP.- Cieszę się, że na co dzień mogę podziwiać wasz rozwój i waszą aktywność - chwalił strażaków Zenon Rodzik. Dziś jednostka liczy 30 ochotników. Po części oficjalnej goście mieli okazję posłuchać występu działających w Łaziskach zespołów Mała Wisełka oraz Powiśle. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Głodnowianki" przygotowały dla wszystkich pyszną, gorącą grochówkę oraz słodkie ciasta.

Agnieszka Gołębiowska

Odznaczenia i medale:

SREBRNY MEDAL ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA:
- Krzysztof Przychodzeń
- Henryk Kołodziejczyk

BRĄZOWY MEDAL ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA:
- Grzegorz Mosiński
- Dariusz Bień
- Łukasz Biernacki
- Radosław Chechliński

Grzegorz Mosiński,
OSP Głodno

- Służę w straży już 18 lat, od 18. roku życia, chociaż już wcześniej mnie to interesowało. Mój tata był prezesem tej OSP, a dziadek założycielem. Jestem ze strażą związany od dziecka. Od zawsze mi się podobały czerwone samochody. Jak byłem w podstawówce, to były organizowane różne konkursy dla dzieci - plastyczne, z wiedzy o pożarnictwie... i tak mi zostało. W ciągu tych 18 lat bardzo dużo się zmieniło. Gdy zaczynaliśmy, to mieliśmy Żuka, niewiele sprzętu, ale udało nam się zdobyć i sprzęt, i samochody - teraz mamy dwa. Jeden to nasz nowy Ford, drugi to Star. Możemy już jeździć do większych pożarów. Akcja, jaka najbardziej zapadła mi w pamięć, to powódź w 2021 r. To były dwa miesiące pracy bez przerwy, wiele zalanych terenów...

Paweł Mizura,
członek zarządu OSP Głodno

- Działam w OSP od 2017 roku. W tym czasie nastąpiły zmiany kadrowe, zmiana zarządu, cały czas się u nas coś zmienia, idzie do przodu. Akcja, którą najbardziej zapamiętałem, to tegoroczne kilkudniowe działania po przejściu nawałnicy. Zostaliśmy zaalarmowani jako pierwsi. Torowaliśmy drogi powiatowe i gminne, ale wykonywaliśmy też inne czynności. To był ogrom akcji, w których braliśmy udział - złamane drzewa, zalane domy, zerwane dachy. Przede wszystkim ratowaliśmy domy.

Andrzej Dębiec,
członek honorowy OSP w Głodnie

- Jestem członkiem OSP od 18. roku życia, to już 48 lat. W tym czasie bardzo zmieniło się wyposażenie, kiedyś był koń, później motopompy, samochody, a w tej chwili jest już bardzo dużo. Najlepiej pamiętam akcje powodziowe z 2001 r. i z 2010 r. Pracowaliśmy bez przerwy po 12 godzin, byliśmy w ciągłej gotowości. Wyjazdy do pożarów to dwie, trzy godziny i powrót do domu, a podczas powodzi było inaczej. Służba w straży daje mi satysfakcję, pomagamy innym w ratowaniu dobytku, czasem nawet i życia.

W SKRÓCIE

Praca w opiece czeka

Ośrodek Pomocy Społecznej w Wilkowie poszukuje chętnych do pracy. Do obsadzenia jest stanowisko referenta ds. świadczeń wychowawczych.

Zainteresowani mogą składać dokumenty do 30 września. Wymagania nie są wygórowane – wykształcenie wyższe lub średnie, niekaralność, nieposzlakowana opinia. Liczy się dobra znajomość i umiejętności stosowania przepisów.

Do zadań referenta należeć będzie m.in. przyznawanie i weryfikacja wniosków o świadczenia wychowawcze, sporządzanie list wypłat, jak również prowadzenie postępowań w sprawie ustalenia nienależnie pobranych świadczeń.

Dołożyli kasy powiatowi

Ponad 700 tys.zł przekaże w ciągu dwóch lat gmina Karczmiska powiatowi na przebudowę dwóch odcinków dróg. Chodzi o najmocniej zniszczone odcinki dróg powiatowych z Zaborza do Niezabitowa oraz ze Słotwin do Karczmisk. Roboty drogowe postępują. W tym roku gmina zasili budżet powiatu kwotą sięgającą 352 tys.zł, podobną przekaże w roku przyszłym. Rada Gminy Karczmiska, podejmując uchwałę w sprawie udzielenia pomocy finansowej na przebudowę dróg, była jednomyślna.

Oddaj starą pralkę, pomożesz strażakom

Ochotnicza Straż Pożarna w Wólce Polanowskiej bierze udział w akcji pod hasłem „Strażaków wspierajmy, elektrosprzęt oddajmy". Jej organizatorem jest spółka Green Office Ecologic. Każdy mieszkaniec gminy Wilków może ochotnikom pomóc. Wystarczy do 6 października do ich remizy przywieźć stare, zepsute telewizory, kuchenki, komputery, drukarki, pralki, monitory, lodówki lub inny sprzęt na baterie lub prąd. Dzięki zebranemu sprzętowi ochotnicy mogą liczyć na wsparcie finansowe ze strony organizatora akcji.W akcji tej biorą udział również inne jednostki OSP z naszego powiatu, m.in. druhowie z Chodla.

JA

eprasa.pl 99262dbe61

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Poniatowa | Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Chodel

Zarządca powołuje się na specjalistyczne badania, które zostały przeprowadzone

Przebudowa drogi wojewódzkiej 832. Odcinek od Poniatowej Wsi do Krężnicy Okrągłej priorytetem dla marszałka

I tylko na ten odcinek województwo lubelskie ubiega się o dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład. Samorządowcy i kierowcy są zawiedzeni.

Droga wojewódzka 832 na odcinku z Poniatowej do Woli Rudzkiej woła o pomstę do nieba od dłuższego czasu. Nawierzchnia jezdni w wielu miejscach jest uszkodzona, nierówna. Najgorsze dla kierowców są głębokie koleiny

O konieczności pilnej przebudowy ponad trzykilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej 832 z Poniatowej do Woli Rudzkiej wiedzą lokalni samorządowcy i kierowcy na co dzień korzystający z drogi, której stan woła o pomstę do nieba. I to od dłuższego czasu.

Odcinek ten ma strategiczne znaczenie dla władz Opola Lubelskiego i Poniatowej z uwagi, że łączy dwie największe gminy naszego powiatu. Ale jak się okazuje, nie jest on priorytetem dla władz województwa.

Wniosek złożyli, ale nie na ten odcinek

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego ujął rozbudowę drogi wojewódzkiej 832 we wniosku złożonym do Rządowego Funduszu Polski Ład. Ale tylko ponad 8-kilometrowy odcinek z Poniatowej Wsi przez Cuple, Zagórze do Krężnicy Okrągłej.

- Jeżeli uda się pozyskać fundusze na ten cel, to remont zamierzamy wykonać w 2022 roku – zapowiada Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy ZDW w Lublinie. - W przypadku nieuzyskania dofinansowania ten odcinek może zostać wyremontowany ze środków, jakie ZDW ma na remonty oraz bieżące utrzymanie dróg – dodaje.

Prace związane z przygotowaniem tego odcinka do fazy realizacji są już czynione od dłuższego czasu. Zarząd Dróg ma gotową dokumentację projektową. Złożył też do wojewody wniosek o wydanie decyzji zezwalającej na realizację inwestycji drogowej (ZRID).

Zakres prac, jaki jest przewidziany do zrobienia, obejmuje m.in. wykonanie frezowania nawierzchni, położenie warstwy wyrównującej, wiążącej oraz ścieralnej, a także wzmocnienie poboczy. Mają zostać także oczyszczone oraz odnowione rowy kanalizacyjne, jak również usunięte stare, chore i zagrażające bezpieczeństwu drzewa.

Przesądziły specjalistyczne badania

Dlaczego we wniosku o dofinansowanie nieuwzględniony został odcinek od Poniatowej do Woli Rudzkiej?

Zarządca powołuje się na specjalistyczne badania, które zostały przeprowadzone dla całej drogi. Z nich wynikać ma, że remontem należy objąć tylko odcinek z Poniatowej Wsi do Krężnicy Okrągłej.

- Poza tym należy zwrócić uwagę na to, że łączy się on z drogą wojewódzką nr 747, która w całości jest już zmodernizowana – podkreśla Jakubowski.

Zarząd Dróg zapewnia, że o odcinku z Poniatowej do Woli Rudzkiej nie zapomniał. Ale nie jest w stanie w jednym czasie, czy nawet w ciągu roku lub dwóch lat, objąć remontem i modernizacjami wszystkich dróg, które tego potrzebują. Sieć dróg wojewódzkich liczy obecnie ponad 2300 km. Na opracowanej liście znajduje się ponad 30 odcinków wymagających remontów, przebudów i modernizacji w ciągu najbliższych kilku lat.

Kierowcy i samorządowcy zawiedzeni

Ale póki co kierowcom nie pozostało nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość. Bo po nowym asfalcie z Poniatowej do Woli Rudzkiej nie pojadą szybko.

- Marszałek powinien przejechać się busem z Poniatowej do Opola, wtedy zobaczy, jaka to przyjemność taką drogą jeździć. Jak go wytrząsie, to może zmieni zdanie – komentuje jeden z kierowców busa, który codziennie jeździ drogą 832.

Rozczarowania nie kryją też opolscy samorządowcy.

- Oczywiście, że złość człowieka bierze, jeśli nie możemy się przebić jako samorządowcy z głosem o poprawę tej drogi. Nie może być tak, że drogi gminne, a nawet polne będą w lepszym stanie niż droga wojewódzka – komentuje Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim, który w sprawie pilnej potrzeby przebudowy drogi 832 kierował interpelacje do województwa.

- Mamy chwilę, kiedy faktycznie jest Fundusz Dróg Samorządowy, Polski Ład, aby tę naglącą sprawę załatwić dla dobra mieszkańców. Nadal będziemy się upominać o tę drogę, bo upominamy się o to, co najważniejsze, o bezpieczeństwo i zdrowie dla mieszkańców – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Czy oni też zatrudnią sobie zastępców?

Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie zaczęła polecać wójtom, którzy nie mają zastępcy, jego zatrudnienie. Stoi przy tym na stanowisku, że jest to czynność obligatoryjna ciążąca na każdym wójcie. Wójt bowiem jest organem jednoosobowym i musi być zapewniona ciągłość realizacji zadań gmin w sytuacji, gdy np. włodarz gminy będzie przebywał na dłuższym zwolnieniu chorobowym lub zostanie tymczasowo aresztowany.

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

- Co do zastępcy nie odczuwam jego braku. Jest to głównie podyktowane oszczędnościami, wolę te środki przeznaczyć na inwestycje tak potrzebne naszym mieszkańcom. Problemem jest moja nieobecność w urzędzie. Jak będziemy mieli takie zalecenie Regionalnej Izby Obrachunkowej, to będziemy się do niego stosować. Na razie ze względu na i tak ciężką sytuację finansową i oszczędności w gminie, nie zamierzam zatrudniać zastępcy.

Daniel Kuś,
wójt gminy Wilków

- Regionalna Izba Obrachunkowa kontrolowała naszą gminę w 2019 roku i nie zaleciła nam zatrudnienia zastępcy wójta. Na tę chwilę nie widzę potrzeby i konieczności utworzenia takiego stanowiska, dlatego że kilku moich pracowników ma szeroki zakres uprawnień i jeśli zdarzają się sytuacje, że mnie nie ma, to urząd może funkcjonować bez paraliżu. Jeśli będzie trzeba stworzyć takie stanowisko, to stworzymy, bo cóż tu filozofować, trzeba będzie polecenie RIO wykonać i tyle.

Wice wójta zatrudnił już wójt gminy Łaziska, Karol Grzęda. Czy w jego ślady pójdą pozostali nasi samorządowcy – wójt z Chodla i Wilkowa, którzy zastępców nie mają?

Pytała: AC

W SKRÓCIE

Drozd-Bownik zostaje w magistracie

Radna powiatowa już pełnoprawnym urzędnikiem. Agnieszka Drozd-Bownik wygrała konkurs na stanowisko ds. promocji i rozwoju gminy w Urzędzie Miejskim w Poniatowej. O posadę ubiegała się jeszcze jedna osoba, ale odpadła na starcie, gdyż nie spełniła wymagań formalnych. Drozd-Bownik pracuje u burmistrza Poniatowej od sierpnia ub.r., zatrudniona została bez konkursu, na zastępstwo. Zajmowała się promocją. I dalej będzie to robiła, od 1 października już jako pełnoprawny urzędnik. Poprzednio jej pensja wynosiła 2,8 tys.zł brutto. Nowa nie została jeszcze ustalona.

Firma z Kraśnika wybuduje chodniki

Urzędnicy rozstrzygnęli przetarg na budowę chodników w gminie Chodel. Najniższą cenę w każdym z czterech zadań złożył Zakład Budowlano-Transportowy Harex z Kraśnika. Za wykonanie chodnika przy ul. Strażackiej życzy sobie 99,6 tys.zł, przy ul. Piaskowej – 146,3 tys.zł, w Radlinie - 113 tys.zł i Świdnie - 211 tys.zł.

Dostali ponad 350 tys. na drogę

Burmistrz Poniatowej podpisał w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie umowę o dofinansowanie remontu drogi w Obliźniaku. Chodzi o ponad dwukilometrowy odcinek, który do końca tego roku ma zyskać nową nawierzchnię asfaltową. Na przeprowadzenie remontu gmina Poniatowa otrzymała 357 tys.zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Przetarg ogłoszony został już wcześniej, ale urzędnicy póki co wykonawcy nie wybrali.

Nowy chodnik w dwóch wioskach

Gmina ogłosiła drugi przetarg na budowę ponad kilometrowego odcinka chodnika w Poniatowej Wsi i Poniatowej Kolonii. Firmy mogą składać oferty do 1 października. Pierwszy przetarg, ogłoszony w maju, został unieważniony, gdyż wszystkie trzy oferty przewyższały i to o sto procent środki, jakie gmina zarezerwowała ba budowę chodnika. Była to kwota 350 tys.zł. Zaplanowana jest budowa około 800 m odcinka od Kolonii Poniatowa IV do Szkoły Podstawowej w Poniatowej Kolonii oraz 300 m od drogi wojewódzkiej do sklepu w Poniatowej Wsi.

JA

eprasa.pl 99262dbe61

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 6 kolejki:
Gościeradów - Unia 8:2
Stal II - Perła 0:2
Tęcza - Płomień 2:2
Stok - Poniatowa Wieś 5:2
Elżbieta - Ruch 0:7
Potok Wielki - Kowalin 3:2
Iskra - Orzeł 4:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Popkowice	6	18	29-4
2	Orzeł Urzędów	6	13	19-7
3	LZS Poniatowa Wieś	6	12	16-13
4	LKS Potok Wielki	6	10	11-17
5	Iskra Krzemień	6	9	15-14
6	Unia Wilkołaz	6	9	19-19
7	Stok Zakrzówek	6	9	16-9
8	Perła Borzechów	6	7	12-16
9	LKS Gościeradów	6	6	13-12
10	Stal II Kraśnik	5	6	9-11
11	Tęcza Kraśnik	6	6	12-17
12	Płomień Trzydnik Duży	5	5	5-15
13	LKS Kowalin	6	4	21-17
14	LKS Elżbieta	6	4	8-34

Następna kolejka (2-3.10.):
Orzeł - Gościeradów, Kowalin - Iskra, Ruch - Potok, Poniatowa Wieś - Elżbieta (2.10., g. 11), Płomień - Stok, Perła - Tęcza, Unia - Stal II

dsm

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

„To był nasz najtrudniejszy mecz w tym sezonie"

W siódmej kolejce KEEZA Lubelskiej Klasy Okręgowej Stal Poniatowa pokonała u siebie rzutem na taśmę Piaskovię Piaski.

Lider tabeli - „Stalówka" - w niedzielę podejmował u siebie Piaskovię. Oczywistym faworytem byli poniatowianie, mający w dorobku sześć wygranych w sześciu meczach. Lepiej mecz zaczęli jednak przyjezdni, którzy otworzyli wynik spotkania już w dziesiątej minucie. Na odpowiedź Stali trzeba było poczekać niemal godzinę gry. Wyrównał strzałem z rzutu karnego Konrad Gąsiorowski, wcześniej w polu karnym faulowany był Rafał Kucharczyk.

O losach rywalizacji zadecydowało trafienie z doliczonego czasu gry. Ponownie na listę strzelców wpisał się Gąsiorowski, tym razem popisując się precyzyjnym strzałem z linii pola karnego. Strzelcowi podawał Kucharczyk.

„Stalówka" wygrała 2:1, utrzymując przewagę nad rywalami i pozostając na pierwszym miejscu w tabeli.

Fot.mp

Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

Najtrudniejszy mecz

Gdy drużyna jest na pierwszym miejscu w tabeli, to przeciwnik podchodzi do takiego spotkania luźniej, bo nie ma nic do stracenia. Do tego Piaskovia ma graczy o wysokich umiejętnościach, jak choćby mającego w CV grę w wyższych ligach Konrada Nowaka czy ogranego Jarosława Walęciuka. Rywale szybko strzelili nam w niedzielę gola i cofnęli się, by kontrować. My staraliśmy się tworzyć swoje akcje, jednak wielu z nich nie wykorzystaliśmy. Ostatecznie udało nam się przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, z czego bardzo się cieszę. To bardzo ważna wygrana dla mentalności drużyny. W poprzedniej rundzie nie wygralibyśmy takiego spotkania. To był nasz najtrudniejszy mecz w tym sezonie

Stal Poniatowa - Piaskovia Piaski
2:1 (0:1)

Bramki: Gąsiorowski 67` (k), 90`+1 - Nowak 10`.
Stal: Tomczyk - Pikuła, Pyda II, Hurenko (46` Radziejewski), Tkaczyk - Filipczuk, Murat, Poleszak, Gąsiorowski - Stalęga (58` Kucharczyk), Parada (38` Żyszkiewicz).
Czerwona kartka: Tkaczyk 92` (za dwie żółte).

Dominik Smagała

MECZ NA SZCZYCIE

Kolejnym rywalem Stali będzie mierząca w awans - podobnie jak poniatowianie - Janowianka. Drużyna z Janowa Lubelskiego ma za sobą pięć wygranych i dwa remisy. Obok „Stalówki" jest jedyną niepokonaną drużyną w stawce. Na swoim terenie ma niemal idealny bilans trzech wygranych i jednego podziału punktów. Jest też skuteczna, choćby w meczu z Wisłą Annopol wbiła rywalom aż 12 goli. Janowianka ma za sobą już jedno starcie z ekipą walczącą o awans - bezbramkowy remis z KS Drzewce. W poprzednim sezonie żółto-niebiescy zremisowali w Janowie Lub. 2:2. W Poniatowej było 3:2 dla gości. Ten wynik odebrał Stali miejsce na podium w poprzednim sezonie. Są więc pewne rachunki do wyrównania...

KIASA „O"

Wyniki 7 kolejki:
Drzewce - Bełżyce 6:0
Wisła II - Annopol 5:3
Stróża - Polesie 1:3
Garbarnia - Janowianka 1:1
Stal - Piaskovia 2:1
Avia II - Sygnał 3:3
Ryki - Orion 2:1
Błękit - Sokół 3:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Poniatowa	7	21	21-3
2.	Janowianka Janów Lub.	7	17	36-6
3.	KS Drzewce	7	16	29-6
4.	Sygnał Lublin	7	13	22-14
5.	MKS Ryki	7	12	17-19
6.	Piaskovia Piaski	7	12	14-15
7.	Orion Niedrzwica Duża	7	12	13-13
8.	Błękit Cyców	7	9	16-16
9.	Unia Bełżyce	6	9	13-18
10.	Garbarnia Kurów	7	8	9-13
11.	LKS Stróża	7	7	13-19
12.	Polesie Kock	6	6	13-16
13.	Wisła II Puławy	7	6	18-26
14.	Avia II Świdnik	7	5	11-19
15.	Sokół Konopnica	7	3	7-23
16.	Wisła Annopol	7	3	9-35

Następna kolejka (2-3.10.):
Unia - Sokół, Orion - Błękit, Sygnał - Ryki, Piaskovia - Avia II, Janowianka - Stal (3.10., g. 15), Polesie - Garbarnia, Annopol - Stróża, Drzewce - Wisła II

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 6 kolejki:
Mazowsze - Żyrzyniak 0:1
Amator - Kadet 3:0
Draco - Michów 1:4
Hetman - Góra Puławska 0:1
Wilki - Cisy 0:0
Orły - Bogucin 2:1
Wodniak - Serokomla 4:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	6	15	21-8
2	Amator Rososz-Leopoldów	6	15	21-9
3	Serokomla Janowiec	6	12	16-13
4	Żyrzyniak Żyrzyn	6	12	11-6
5	Hetman Gołąb	6	12	16-6
6	Wodniak Piotrawin-Łaziska	6	10	23-13
7	GLKS Michów	6	10	12-12
8	Wilki Wilków	6	8	15-12
9	Mazowsze Stężyca	6	7	12-12
10	Orły Kazimierz Dolny	6	6	6-13
11	BKS Bogucin	6	6	8-13
12	Cisy Nałęczów	6	4	9-17
13	Draco Kowala	6	3	9-27
14	Kadet Lisów	6	3	7-25

Następna kolejka (2-3.10.):
Serokomla - Mazowsze, Bogucin - Wodniak (2.10., g. 15), Cisy - Orły, Góra Puławska - Wilki (3.10., g. 16), Michów - Hetman, Kadet - Draco (3.10., g. 16), Żyrzyniak - Amator

dsm

TAEKWON-DO

Taekwondocy trenowali nad morzem. Są nowe czarne pasy

Fot.Szkoła Taekwon-do Zagłoba

Do miejscowości Dźwirzyno nad Morzem Bałtyckim pojechała ośmioosobowa reprezentacja Szkoły Taekwon-do Zagłoba

Fot.Szkoła Taekwon-do Zagłoba

Kornelia Czapla i Alicja Lasota zdały egzamin i otrzymały czarny pas taekwondo

Choć okres ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa mocno krzyżował plany na treningi i starty w zawodach, to podopieczni Szkoły Taekwon-do Zagłoba z powiatu opolskiego nie ustają w szlifowaniu swoich umiejętności. W klubie są kolejne zawodniczki z czarnymi pasami.

Trenowali dwa razy dziennie

Dźwirzyno (wo. zachodniopomorskie) nad Morzem Bałtyckim było gospodarzem obozu treningowego dla klubów taekwon-do z naszego regionu, w tym dla reprezentantów Szkoły Taekwon-do Zagłoba z powiatu opolskiego.

- To już nasza tradycja, że właśnie tam jeździmy na wakacyjne obozy. Mamy tam do dyspozycji bardzo dobre obiekty. Trenowaliśmy dwa razy dziennie, rywalizowaliśmy w wewnętrznych turniejach w różnych konkurencjach. Do tego było plażowanie, choć pogoda była zmienna, i wycieczki po okolicy - opisuje Zbigniew Stola, założyciel i trener Szkoły Taekwon-do Zagłoba.

Czarne pasy

Egzamin na mistrzowskie stopnie podczas wakacyjnego obozu zdały dwie zawodniczki Szkoły Taekwon-do Zagłoba - Kornelia Czapla i Alicja Lasota. W efekcie otrzymały czarne pasy taekwon-do.

- Wykonały swoją robotę. Czarny pas im się należy. Dziewczyny trenują już od kilku lat, jak do nas dołączały, to były malutkie, chodziły do pierwszej, drugiej klasy podstawówki. Teraz są w liceum. Są dobre technicznie, to medalistki różnych zawodów w Polsce, mają duże osiągnięcia. Rywalizowały we wszystkich konkurencjach: walkach, układach, technikach specjalnych. I zawsze z zawodów wracały z medalami. Niczym nie odbiegają poziomem od chłopców - chwali Zbigniew Stola.

Pandemia nie pomogła

Nad Morze Bałtyckie pojechała ośmioosobowa reprezentacja klubu.

- Mamy dwie sekcje: dla starszych i dla najmłodszych. W tej pierwszej jest osiem osób, w drugiej 12. Pandemia i wynikające z niej ograniczenia, zamykanie, potem otwieranie i znowu zamykanie przyczyniły się do ograniczenia chęci podopiecznych do trenowania. W efekcie nie udało się utrzymać sekcji w Karczmiskach, choć na początku chętnych nie brakowało. Zagłoba jak na razie to jedyne miejsce, gdzie trenujemy. To już nasz 15 sezon. Robię to też dla siebie, żeby być w tym sporcie, to moja pasja - podkreśla Zbigniew Stola.

dsm

eprasa.pl 99262dbe61